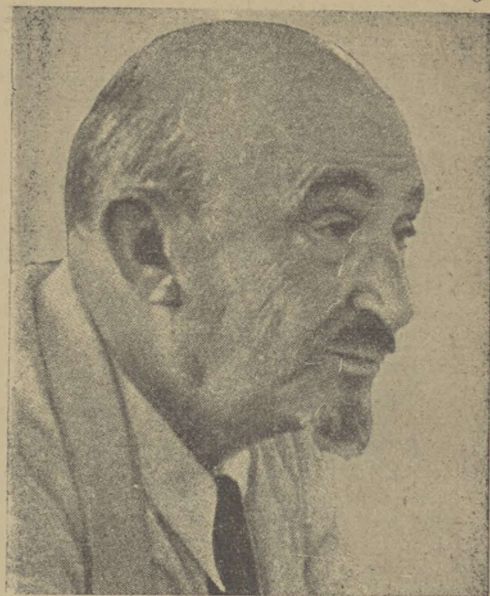
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
„OPINIA", Łódź, Al. 1-go Maja 13.

OPINIA

PISMO SYJONISTYCZNO-DEMOKRATYCZNE

ROK IV. NR 51 (64) ŁÓDŹ — WARSZAWA — 12 MARCA 1949 R. CENA zł. 25



ZALUDNIMY NEGEW MŁODYM ŻYCIEM!

Z zapałem i uporem wdzierają się pionierzy żydowscy w pustynne piaski Negewu. Foto: „Keren Hajesod".



Pierwszy Prezydent
Rzeczypospolitej Izraelskiej

Dnia 17-go lutego 1949 r. odbyła się uroczystość zaprzysiężenia pierwszego Prezydenta Państwa Izrael, prof. Chaima Weizmana.

Po przybyciu przed gmach Agencji Żydowskiej w Jerozolimie, Prezydent przeszdł przed frontem kompanji honorowej, która prezentowała broń. Gdy Prezydent wkroczył na salę, członkowie Zgromadzenia Narodowego i goście powstali z miejsc. Dwukrotnie zatrąbiono w tradycyjny róg (Szofar). Jednocześnie w całym kraju na lądzie i na morzu baterie oddały salwę honorową z 21 dział. Prezydent zajął miejsce na podium prezydialnym. Czterech pułkowników z obnażonymi szablami pełniło przy Głowie Państwa straż honorową. Marszałek Szpryncak odczytał ślubowanie, a Prezydent powtórzył je z podniesioną prawą ręką.

Poczym pierwszy Prezydent Izraela wygłosił następujące przemówienie:

Przejęty głębokim szacunkiem, w pełnym poczuciu spełniania świętego obowiązku, otwieram Zgromadzenie Ustawodawcze Państwa Izrael — pierwszy Parlament Izraela naszych czasów — w naszym wiecznym mieście Jerozolimie. W tej wzniosłej chwili naszych dziejów podziękujmy Bogu Izraela i chwalmy Go, gdyż w swej dobroci zezwolił nam doczekać wyzwolenia naszego narodu po wiekach cierpień i klęsk.

Dzisiejsze wydarzenie wynika z wielkiego przebudzenia woli, która podtrzymywała ostatnie pokolenia naszego narodu. Wolę tę zamanifestowano po raz pierwszy około 70 lat temu. Najlepsi synowie narodu, ludzie których nazwiska pozostały nieznane, powstali, aby poprowadzić swe pokolenie ku realizacji snu wszystkich generacji, do powrotu do Sjonu, i do wskrzeszenia narodu żydowskiego.

Ci, którzy walczyli o urzeczywistnienie tego marzenia, obrali dwie drogi. Pierwsza z nich była drogą odrodzenia duchowego, powrotu do źródła tradycji żydowskiej i odrodzenia języka i literatury hebrajskiej. Było to zebranie rozproszonych sił naszego narodu w jeden zryw, kształcenie ludu dla oświecenia go, było publiczne proklamowanie naszych praw historycznych oraz poszukiwanie pomocy i poparcia rządów innych narodów. Dwa wielkie zgromadzenia zaznaczyły decydujące etapy tej drogi: konferencja w Katowicach i pierwszy Kongres Sjonistyczny.

Ta pierwsza droga doprowadziła do utworzenia Światowej Organizacji Sjonistycznej, która wizję przekształciła w rzeczywistość, i do założenia Agencji Żydowskiej, najwyższego politycznego organu ruchu sjonistycznego i narzędzia kolonizacji żydowskiej. W siedzibie tej właśnie Agencji Żydowskiej zebraliśmy się dziś. Instytucję tę określił wielki wizjoner Państwa Żydowskiego czasów nowożytnych jako „Państwo Ży-

(Dalszy ciąg na stronie następnej

(dalszy ciąg ze str. 1_ej)

dowskie w ruchu". Idąc tą właśnie drogą, uzyskaliśmy deklarację Balfoura, pierwsze uznanie naszego prawa do osiedlenia się na ziemi naszych przodków w charakterze narodu.

Drugą drogą — drogą działania realnego, szli ci, którzy nie chcieli czekać aż naród zgromadzi swe rozproszone siły i przygotuje inne narody do uznania jego praw. Odważyli się pojechać do Erec i tam usiłowali przyśpieszyć wyzwolenie narodu pracą swych rąk w pocie czoła, i ofiarą swego życia. Byli to pierwsi pionierzy, Bilium i ci wszyscy, którzy poszli za nimi, którzy wytknęli drogę powrotu do Ojczyzny i pokonali przeszkody. Za nimi przyszły nowe pokolenia imigrantów, którzy osiedlali się w kraju, aż wreszcie Jiszuw utworzył tę mocną społeczność która swoim heroizmem i ofiarnością założyła teraz Państwo Izrael, ofiarując mu wszystkie swe zasoby i krew swoich dzieci.

Ci, którzy obrali tę drugą drogę, stworzyli strukturę i organizację niezależnych instytucji administracyjnych — rad miejskich i gminnych i zgromadzeń nowego Jiszuwu: Asefat Haniwcharim (zgromadzenie generalne)i Waad Leumi (Rada Narodowa), która także miała swoją siedzibę w tym oto gmachu.

Szczęśliwie jednak te dwie różne drogi zbiegły się i wspomagały się oraz zasilały nawzajem niby dwa człony jednego tułowia aż do wielkiego dnia, w którym dziewięć miesięcy temu, 5 Ijar 5708 — 14 maja 1948 — proklamowaliśmy naszą niepodległość i powstanie naszego Państwa. Od tej chwili złączenie tych dwu kierunków stało się faktem.

Wśród krwi, ognia i dymu wojny, prowadzonej przeciw nam z zewnątrz i od wewnątrz, w chaosie wytworzonym przez władze mandatowe, nie mogliśmy zabrać się do wyborów i położyć trwałych podwalin pod Państwo. Rząd tymczasowy obejmował władzę wykonawczą i prawodawczą, wywodzące się z dawniejszych wyborów. W rządzie tymczasowym spotkały się i złączyły dwie dawne najwyższe instytucje: Egzekutywa Agencji Żydowskiej i Waad Leumi.

Jesteśmy dziś u progu nowej ery. Od władzy tymczasowej przechodzimy do zorganizowanego rządu demokratycznego. Zgromadzenie zostało wybrane przez wszystkich obywateli Izraela. W tych wyborach wola narodu znalazła swój pełny i swobodny wyraz. Od początku budujemy na solidnych i prawych fundamentach — na zasadach wolności i równości, odpowiedzialności zbiorowej i dyscypliny narodowej. Już nie rozproszone grupy pionierów, poddanych obcej władzy, wybierały to zgromadzenie ale niezależny naród, żyjący w swoim własnym kraju.

Naród ten składał się z wygnańców zebranych w Izraelu a nie z przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego z całego świata. Teraz, ku naszej wielkiej radości ,tysiące i dziesiątki tysięcy naszych braci z krajów bliskich i dalekich, przybywają do naszego kraju, którego bramy są szeroku otwarte na ich przyjęcie. Naszą nadzieją i życzeniem jest by to zgromadzenie wygnańców powiększało się wciąż i obejmowało coraz to większe odłamy naszego ludu; aby zakorzenili się oni tu i współpracowali z nami z budowaniu Państwa i w zagospodarowaniu naszych spustoszonych ziem. Będzie to naszym najpierwszym celem, któremu poświęcimy wszystko co jest najlepszego w nas, naszych myślach i czynach.

Ciężka doprawdy jest odpowiedzialność, która na nas ciąży w tym zgromadzeniu. To co zaczęliśmy dziewięć miesięcy temu — kończymy dziś: przywrócenie suwerenności Izraela.

Jeśli posłużymy się formami państwa, udoskonalonymi przez doświadczenia oświeconych narodów nowożytnego świata, to zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że formy te stanowią cenne dziedzictwo Izraela.

W czasach starożytnych nasz kraj podniósł sztandar buntu duchowego przeciwko rządom tyranii i brutalnej siły. Prawo Izraela i wizja jego proroków położyły fundamenty pod nową etykę stosunków pomiędzy ludźmi i spowodowały zreorganizowanie społeczeństwa ludzkiego. Władza króla Izraela była ograniczona prawem i tradycją. Prorocy Izraela nie obawiali się ganić i ostro krytykować królów i książąt. Bronili biednych i uciśnionych, cudzoziemców i niewolników, wdowy i sieroty — nie orężem lecz mocą natchnionych mów.

Już sama zasada władzy królewskiej była nienawistna duchowym przywódcom naszego ludu. „Ani ja, ani moi synowie nie będziemy wami rządzić; to Wiekuisty będzie nad wami panował" — oświadczył sędzia zebranemu ludowi. Ostrzeżenia proroków przed niebezpieczeństwem tyranii brzmiały jeszcze w uszach ludu aż do ostatniego pokolenia. W Izraelu ten bunt przeciwko władzy jednego człowieka był wynikiem szlachetnej dumy, że lud z natury wolny i przyjmujący z wolnej woli panowanie prawa i sprawiedliwości nie potrzebuje przymusu władzy wyższej aby żyć zorganizowanym życiem społecznym. Główną zasadą było ograniczenie władzy króla i w tym to sensie starożytna polityka hebrajska była matką konstytucyjnych rządów czasów nowożytnych.

Obecnie nasze pokolenie winno spoić ogniwa tego wolnego życia przerwane przez siłę tyranów około 1900 lat temu. Nie wiem dlaczego wła-

(Dalszy ciąg na stronie następnej)

Przed przyjęciem Izraela do O.N.Z.

LAKE SUCCESS. Rada Bezpieczeństwa 9-oma głosami przy jednym sprzeciwiającym się (Egipt) i jednym wstrzymującym się (W. Brytania) postanowiła zalecić Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ, które zbierze się w Lake Success, z początkiem kwietnia, przyjęcie Izraela w poczet Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Kongres Żydowski radzi nad katastrofalną sytuacją Żydów w Afryce Północnej

Mark Jarblum i Rabin Kapel złożyli sprawozdanie z ostatniego pobytu w Marokko Francuskim i Algerze. P. Jarblum stwierdził, że większość Żydów w Marokko Francuskim żyje w średniowiecznych gettach. 35 proc. ludności żydowskiej jest dotkniętych chorobami zakaźnymi, szczególnie trachomą i syfilisem. Tylko połowa dzieci pobiera naukę w szkołach Alliance Israelite, pozostałe wałęsają się po ulicach. Żydzi marokańscy są poddanymi sułtana i podobnie do muzułmanów pozbawieni najelementarniejszych praw. 175 tysięcy Żydów marokańskich korzysta z dobrodziejstw „dekretu Cremieux", z wyjątkiem 30.000 żyjących w południowej części kraju i nie objętych dekretem.

Rabin Renee Kapel wyraził swoje ubolewanie nad pożałowania godnym faktem, że Żydostwo Światowe dotychczas nie podjęło żadnych poważnych wysiłków, aby położyć kres tragicznemu bytowi Żydów marokańskich. Nie ma żadnego życia społecznego, żydowskim synagogom zabrania się nawet urządzania jakichkolwiek zebrań o celach społecznych lub oświatowych bez specjalnego zezwolenia władz, którego te zazwyczaj odmawiają. Przytłaczająca większość tych Żydów patrzy na Izrael, jak na swój ratunek. Spośród nielicznych, którzy ośmielili się opuścić kraj, większość została ściągnięta siłą z wagonów i zawrócona do swoich nędznych domostw. Rabin Kapel podkreślił zasługi Alliance Israelite na polu oświatowym. Zaznaczył jednak, że ponieważ Alliance otrzymuje rządowe subsydia nie może podjąć akcji politycznej, nieprzyjaznej dla władz.

Aczkolwiek położenie Żydów w Algierze i Tunisie jest bez porównania lepsze, nieodzownym jest, aby Światowy Kongres Żydowski zwrócił uwagę i na problemy tych skupisk. Rozwinęły one intensywne życie żydowskie i darzą wielkim zainteresowaniem Izrael i jego rozwój. Stosunki pomiędzy ludnością muzułmańską i 125-tysięczną ludnością żydowską są zadawalające z wyjątkiem południowej części Tunisu, gdzie Żydzi czują się mniej bezpieczni i pragną emigrować.

Pismo prof. Rostafińskiego do przedstawiciela Państwa Izrael

WARSZAWA (BIPI). — Profesor dr Jan Rostafiński Prezes Towarzystwa Przyjaźni Polska—Izrael, przesłał na ręce Ministra Pełnomocnego Państwa Izrael, Izraela Barzilaja następujący list:

Panie Ministrze!

Pozwalam sobie przesłać na Pańskie ręce szczere życzenia w chwili radosnej powstania i wyborów władz Niepodległego Państwa Izrael.

Tyle pokoleń, tyle wieków oczekiwano z wiarą, że ta chwila nadejść musi i nadeszła. Oby teraz nastała era spokoju i dobrobytu na ziemi ukochanej przez Naród Żydowski.

Przy tej sposobności pozwalam sobie na Twe ręce, panie Ministrze przesłać pismo do Prezydenta Prof. Dr Chaima Weizmana.

W odpowiedzi Minister J. Barzilaj wystosował następujące pismo:

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Ze wzruszeniem przeczytałem list gratulacyjny Pana z okazji wyborów Władz Naczelnych Państwa Izrael.

Państwo nasze powstało dzięki wielu pokoleniom, które pozostały wierne ideałowi od rodzenia Narodu w jego Ojczyźnie, dzięki pionierskim wysiłkom Żydów, którzy potrafili nie tylko marzyć o Ojczyźnie, lecz również Ją budować i o nią walczyć. Państwo Izrael zawdzięcza swą niezależność poparciu, jakiego nam udzieliła demokracja na forum międzynarodowym oraz przyjaciele nasi na całym świecie.

Naród żydowski ceni swych przyjaciół, którzy w ciągu długich lat udowodnili swą szczerą przyjaźń dla Jego aspiracji narodowych. Jako Prezes Towarzystwa Przyjaźni Polska-Izrael, przyczynił się Pan, Panie Profesorze, wybitnie do zacieśnienia więzów kulturalnych i społecznych między naszymi Narodami. Pismo do Pana Prezydenta Prof. Ch. Weizmana zostało już przesłane do Izraela.

Kapłan katolicki o Państwie Izrael

WARSZAWA (BIPI) — Poselstwo Izraela w Polsce otrzymało od księdza Ziei w Słupsku następującą depesze.

Narodowi i Państwu Izrael w dniu otwarcia pierwszego parlamentu niech Bóg błogosławi. Szalom al Izrael (Pokój Izraelowi).

W odpowiedzi Minister Pełnomocny J. Barzilaj przesłał następującą depeszę:

‚Wzruszony wyrazami szczerej sympatii dla nowopowstałego Państwa Izrael dziękuję serdecznie za przesłaną depeszę. Depeszę czcigodnego kapłana przekazałem Rządowi oraz Marszałkowi Zgromadzenia Ustawodawczego."

Telegram C. K. „Ichudu" w święto Armii Radzieckiej

Do

Generalissimusa Józefa Stalina

na ręce Ambasadora ZSRR Wiktora Lebiediewa

w Warszawie

W trzydziestą pierwszą rocznicę powstania Armii Radzieckiej Centralny Komitet Zjednoczenia Syjonistów Demokratów „Ichud" w Polsce przesyła Panu, Twórcy, Organizatorowi i Wodzowi heroicznej Armii Radzieckiej swoje najszczersze życzenia.

Dzięki heroicznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej nad niemieckim barbarzyńskim faszyzmem, uratowana została ludzkość przed grożącą jej ze strony hitleryzmu zagładą.

Dzięki silnym i szybkim uderzeniom Armii Radzieckiej zostały uratowane od śmierci w piecach krematoryjnych resztki naszego nieszczęśliwego narodu w Europie.

W wielkiej walce wyzwoleńczej naszego narodu o jego prawa do państwowej samodzielności w Izraelu spoglądamy z ufnością i wiarą na Armię Radziecką, Armię Oswobodzicielkę, Armię Pokoju i Postępu.

Prosimy przyjąć wyrazy szacunku, czci i wdzięczności od tysięcznych rzesz syjonistów-demokratów.

Centralny Komitet Zjednoczenia Syjonistów-Demokratów „Ichud" w Polsce.

Sąd nad kolaboracjonistami żydowskimi w Łodzi

ŁÓDŹ (ŻAP). Na sesji wyjazdowej Sądu Społecznego w Łodzi w składzie: przewodnicząca — adw. Koniecpolska, członkowie Sądu: Ob. ob. Pudłowski i Brum oraz ławnicy Markiewicz i Rozenbaum, rozpatrywana była sprawa przeciwko oskarżonym, byłym więźniom obozu Goerlitz: lekarzowi obozu dr Mieczysławowi Jakobsonowi, capo obozowemu, Abramowi Konowi oraz sztubowemu — Zygmutowi Widawskiemu — mieszkańcom Łodzi. Oskarżał adw. Lasotta.

Przewód sądowy trwał 5 dni. Przesłuchano około 40 świadków, biegłego żydowskiego Instytutu Historycznego przy CKŻwP, biegłego — przedstawiciela Koła b. więźniów politycznych obozu koncentracyjnego Goerlitz, ponadto dwóch biegłych lekarzy.

W toku przewodu sądowego ustalono: oskarżony Dr Jakobson bił i odnosił się brutalnie do więźniów — w obozach w czasie badań lekarskich wykazał gorliwość rygorystyczną na swoim odcinku pracy. Jednakże jako lekarz dobrowolnie pracował przez cały dzień, udzielając pomocy lekarskiej, pracę swą wypełniał nie czerpiąc korzyści osobistych, oraz wykazał skruchę i zrozumienie swojej winy, co pozwala przypuszczać, że po odcierpieniu kary może wrócić jeszcze do społeczności i pracą naprawić popełnione błędy.

Biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące Sąd skazał go na wyłączenie ze społeczności żydowskiej na jeden rok z pozbawieniem obywatelskich praw honorowych — t. j. prawa wyboru i wybieralności do istytucji żydowskich na trzy lata.

Oskarżony Kon Abram, jako kierownik resortu krawieckiego w getcie w Łodzi dopuścił się ciężkich zniewag fizycznych w stosunku do robotników resortu, bijąc ich, łżąc wyzwiskami, pozbawiając w poszczególnych wypadkach talonów obiadowych. Jako capo fabryczny, oraz funkcyjny sypialny na bloku w Goerlitz wykazał nadmierną gorliwość i zachowywał się brutalnie w stosunku do współwięźniów przez częste bicie i poniżanie ich godności ludzkiej.

W stosunku do oskarżonego Kona Sąd przyjął jako okoliczność łagodzącą fakt, że nie zostało dowiedzione, iżby Kon okradał kogoś ze współobozowiczów lub denuncjował i że mimo, że rozpoczął swą „karierę" już w getcie łódzkim jednak po przejściu piekła oświęcimskiego i znalezieniu się w obozie w Goerlitz, proces rozkładu moralnego u oskarżonego nie poszedł jednak tak dalece, żeby nie pozwalał przypuszczać, iż po zastosowaniu surowej kary i odpokutowaniu oskarżony może jeszcze wrócić do społeczności i całym swoim życiem oraz czynami wykazać skruchę i dla tego wymierzył oskarżonemu karę czasowego wyłączenia ze społeczności żydowskiej na trzy lata z pozbawieniem praw na trzy lata.

Oskarżonego Zygmunta Widawskiego uznano winnym tego, że jako Stubendienst w obozie Goerlitz systematycznie okradał więźniów, bił i wykorzystywał zajmowane stanowisko dla znęcania się nad więźniami, poniżając ich godność ludzką, uniemożliwiał niejednokrotnie przez swoje zachowanie się wykorzystanie nielicznych godzin przeznaczonych na sen i odpoczynek, co przyczyniało się w kolosalnej mierze do zmniejszenia fizycznej odporności więźniów. Poza tym Widawski zadenuncjował współwięźnia przed Niemcem.

Sąd uznał, iż stopień napięcia złej woli, stopień rozkładu moralnego oskarżonego nie daje podstaw do przekonania, iż może on być jeszcze pełnowartościową jednostką w społeczeństwie i skazał go na karę wykluczenia ze społeczności żydowskiej na zawsze.

Koalicyjny rząd Izraela

Jak donoszą z Izraela, nastąpiło tam już uformowanie koalicyjnego Rządu w następującym składzie:

Partia Pracy („Mapai")	**— 6 tek**
Zjednoczona Partia Robotnicza „(Mapam")	**— 3 teki**
Blok Religijny	**— 3 teki**
Partia Progresywna	**— 1 teka**
Ogólni - Syjoniści	**— 1 teka**
Sefardejczycy	**— 1 teka**

Ogółem kreowano 15 ministerstw.

Dr Schwarz w Polsce

WARSZAWA (ŻAP). W ramach podróży wizytacyjnej po krajach, w których AJDC prowadzi działalność przybył do Polski przewodniczący AJDC na Europę — Dr Joseph J. Schwartz.

Dr Joseph J. Schwartz jest jedną z najwybitniejszych postaci żydowskich działaczy społecznych. Działalność swą w AJDC rozpoczął w roku 1939, a w roku 1940 objął stanowisko przewodniczącego AJDC na Europę. Na wielce odpowiedzialnym tym stanowisku pozostaje po dzień dzisiejszy.

W okresie powojennym Dr Schwartz wykazuje niezwykłą aktywność w mobilizowaniu opinii Żydów w świecie na rzecz dotkniętych katastrofą Żydów Europejskich oraz w organizowaniu pomocy zarówno charytatywnej jak i konstruktywnej.

Dr Joseph J. Schwartz był już w Polsce trzykrotnie w okresie powojennym i oddawna wyraził chęć ponownego odwiedzenia kraju, w którym skupienie żydowskie może się pochwalić tak znacznymi postępami na drodze odrodzenia swego życia.

Zgon byłego przewodniczącego A. J. D. C.

Z Los Angeles nadeszła wiadomość o śmierci dr Josepha C. Hymana, byłego przewodniczącego AJDC.

Dr Hyman był kierowniczą osobistością AJDC w ciągu ostatnich 25 lat i położył wielkie zasługi dla tej organizacji na stanowisku wiceprzewodniczącego, które piastował do 1947 r.

Dzieci polskie dziękują za pomarańcze

WARSZAWA (BIPI). — Dziewczynki z Miejskiego Zakładu Wychowawczego przy ul. Grochowskiej w Warszawie po otrzymaniu pomarańczy, nadesłanych przez Poselstwo Izraela, wystosowały następujący list dziękczynny:

„Za otrzymany dar pomarańczy dla nas — składamy serdeczne podziękowanie. Te pomarańcze ucieszyły nas bardzo. Wiemy jak bohatersko powstało Państwo Izrael i tym bardziej dziękujemy, że w tak trudnych dla Was chwilach pomyśleliście o pomarańczach dla polskich dzieci."

Kongres Żydowski pozdrawia Konstytuantę Izraela

Członkowie Europejskiej Egzekutywy Światowego Kongresu Żydowskiego przesłali z konferencji w Londynie, która się odbywała w czasie, gdy dokonywało się otwarcie Pierwszej Konstytuanty Izraela, na ręce przewodniczącego Zgromadzenia następujące pismo, pod którym podpisali się: Markiza Reading, Sydney Silverman, A. L. Easterman i dr N. Barou:

„Członkowie Europejskiej Egzekutywy Światowego Kongresu Żydowskiego zebrani w Londynie, pozdrawiają z uczuciem dumy Pierwsze Zgromadzenie parlamentu narodu Izraela, jako akt finałowy, zamykający okres dwutysiącznej przerwy pomiędzy starożytnym i współczesnym Państwem Żydowskim, a demonstrujący światu fakt kontynuacji istnienia narodu żydowskiego. Wyrażamy nasze najgłębsze życzenia, aby Zgromadzenie Konstytucyjne symbolizowało w swojej pracy godność i braterstwo narodu żydowskiego, wnosząc swój wkład do cywilizacji demokratycznych narodów, współżyjących w pokoju, zgodzie i równości i pracujących razem dla wspólnego dobra".

(dalszy ciąg ze str. 2-giej)

śnie nasze pokolnie dostąpiło zaszczytu realizowania tego do czego dążyły i do czego wyrywały się wśród smutku wygnania wszystkie poprzednie generacje. Może zasłużyliśmy na to nieszczęściami i trudami, cierpieniami i utrapieniami, które były naszym udziałem w ciągu ostatnich 70 lat gdy kaleczono nasze ciało, wyrywając człon po członie aż wreszcie unicestwiono jedną trzecią całego narodu. Doświadczyliśmy tortur i cierpień jakich żaden inny naród na świecie nie znosił aż spełniło się starożytne proroctwo: „Resztki ludu powrócą“. Dlatego, że jesteśmy jedynie i tylko szczątkami narodu, ciąży na nas podwójna i potrójna odpowiedzialność, gdyż musimy wypełnić okropną lukę, która wytworzyła się przez wymordowanie najlepszych synów naszego narodu, strażników jego ducha i kultury.

To nasz naród dał światu wskazania duchowe, podstawowe dla cywilizacji. Teraz świat nas obserwuje by zobaczyć jaką drogę wybierzemy dla zorganizowania naszego życia i w jaki sposób ukształtujemy nasze Państwo. Świat nas słucha aby dowiedzieć się czy nowe posłannictwo wyjdzie ze Sjonu i jakie ono będzie.

Nowe posłannictwo nie rodzi się bez ciężkiej pracy twórczej ducha, bez wytężonej pracy i trudu, bez kłopotów i trudności. Siła twórcza naszego narodu stanie wkrótce przed nową i poważną próbą: będzie nią konstytucja, opracowaniem której zajmie się to Zgromadzenie.

Biorąc udział w wielkich bataliach ducha ludzkiego, przelewając naszą krew i oddając życie za wyzwolenie wielu ludów, uzyskaliśmy ostatecznie prawo do pracy, wyrażającej naszą odrębność narodową i do wniesienia udziału wolnego narodu do duchowej skarbnicy świata.

Przede wszystkim starajmy się wzmocnić tym co ma wyższe wartości niż wiedza, jedynymi wartościami ,które koją krzywdy ludzkości, najwyższymi wartościami sprawiedliwości i uczciwości, pokoju i miłości. „Prawość zbawi Syjon, a tych którzy tam powrócą ocali Sprawiedliwość“.

Dziś jest wielki dzień naszego życia. Nie chciałbym aby nas uważano za zarozumiałych jeśli powiemy, że dziś jest wielki dzień w historii świata. Z tego miejsca, z tego świętego miasta, przesyłamy słowa nadziei i zachęty wszystkim tym, którzy są prześladowani i uciskani, i wszystkim walczącym o wolność i równość. Słuszna walka jest zaprawdę skuteczna. Jeśli my, naród cierpień i nieszczęść, doczekaliśmy dzisiejszego wydarzenia, to jest jeszcze nadzieja dla wszystkich, pragnących sprawiedliwości. Z tego miejsca przesyłamy braterskie błogosławieństwo naszemu narodowi, rozproszonemu po całym świecie. Wyciągamy przyjazną dłoń do naszych sąsiadów i do wszystkich narodów świata miłujących pokój. Przesyłamy pozdrowienia wszystkim małym i dużym państwom, które uznały Izraela i serdecznie witamy przedstawicieli państw obcych, którzy zaszczycili nas swą obecnością.

Członkowie Zgromadzenia, niech będzie błogosławione wasze pierwsze zebranie. Bądźcie świadomi tego, że oczy całego narodu żydowskiego są zwrócone na was, że towarzyszyć wam będą w waszej pracy dążenia i pragnienia minionych pokoleń. Obyśmy wszyscy okazali się godni tej chwili i tej poważnej odpowiedzialności.

Zanim przystąpimy do naszej pracy wspomnijmy wielkich przywódców i mistrzów naszego narodu, ojców naszego ruchu i inicjatorów naszych efektywnych działań ,których wizja i praca doprowadziły nas tutaj. Oddajmy szczególnie hołd przywódcy naszego ruchu, twórcy nowożytnego sjonizmu, Teodorowi Herzlowi; jego współpracownikowi i obrońcy narodu, Maksowi Nordauowi, wielkiemu nauczycielowi, nie szczędzącemu nam napomnień, Achad Haamowi; twórczemu geniuszowi naszej kultury i poezji narodowej, Chaimowi Nachmanowi Bialikowi; odnowicielowi języka hebrajskiego — Eliezerowi Ben Jehudzie; filarowi wierności dla Syjonu — Menahemowi Usyszkinowi; dumie Żydów amerykańskich — Louis Brandeisowi; wielkiemu dobroczyńcy i ojcu naszych kolonii, Edmundowi de Rotszyld. Równocześnie uczcijmy pamięć wszystkich mężczyzn i kobiet z Jiszuwu i z ruchu sjonistycznego, którzy już nie żyją i którym nie dane było przybyć tu z nami. Z szacunkiem wspomnijmy naszych drogich i ukochanych synów i córki, którzy bohatersko zginęli w obronie Izraela.

Zgromadzenie Ustawodawcze Państwa Izrael jest otwarte.



Zjazd Komitetów Żydowskich

Sprawozdanie z obrad reprezentacji żydostwa polskiego

WARSZAWA (ŻAP) — 26 lutego br. rozpoczął swe obrady w Warszawie Krajowy Zjazd delegatów Komitetów Żydowskich organizacji gospodarczych i społecznych oraz instytucji kulturalnych.

Na Zjazd przybyło ponad 300 delegatów z całego kraju, reprezentujących Komitety Żydowskie, spółdzielnie, Żydowskie Towarzystwo Kultury, ORT, TOZ, Związek Literatów i Dziennikarzy Żydowskich, Zw. Artystów Scen Żydowskich, przodownicy pracy - hut, kopalń, fabryk i spółdzielni, oraz zaproszeni goście.

Uroczyste otwarcie Zjazdu zaszczycił swoją obecnością jako przedstawiciel Rządu Rzeczypospolitej, minister Administracji publicznej Władysław Wolski. Przybył również na Zjazd obecny w Warszawie dyrektor Jointu na Europę, dr. SZWARTZ, w towarzystwie dyrektora Jointu w Polsce W. BEINA i gen. sekr. BARSKIEGO.

W imieniu Prezydium CKZP otworzył Zjazd dr. Adolf BERMAN. Po powitaniu zebranych delegatów i gości dr. Berman zaprosił do prezydium Zjazdu ministra WOLSKIEGO, witanego długotrwałą owacją.

„Po raz pierwszy po wyzwoleniu — zaczął dr. Berman — zebrali się delegaci wszystkich żywotnych i twórczych sił ludności żydowskiej w celu dokonania oceny dotychczasowej działalności i nakreślenia wytycznych przyszłej pracy.

Nasze osiągnięcia napawają nas dumą: na ruinach i zgliszczach stworzyliśmy kwitnące życie żydowskie. Charakterystyczny jest fakt, że na Europejskiej Konferencji Jointu w Paryżu, latem ub. roku wszyscy bez wyjątku mówcy stwierdzili, że społeczeństwo żydowskie w Polsce może służyć wzorem odrodzenia i konstruktywnej pracy.

W dalszym ciągu przemówienia, mówca wspomniał o uchwale w sprawie rozszerzenia społecznej bazy Komitetów Żydowskich, która zapadła na wniosek zespołu PZPR w Centralnym Komitecie Żydów w Polsce.

„Głębszym sensem tej uchwały — ciągnął dalej mówca — jest mobilizacja wszystkich twórczych sił ludności żydowskiej, ludzi pracy, przodowników, tych wszystkich, którzy codziennym trudem wykuwają nowe życie — wokół nowych zadań, które stoją przed nami, dostosowanie naszej pracy do ogólnego rytmu wielkich wydarzeń w Polsce Ludowej. Oświadczamy z trybuny tego zjazdu, że pracująca ludność żydowska będzie kroczyć razem z ludem polskim we wspólnym marszu do socjalizmu

Mówiąc o warunkach, które umożliwiły poważne osiągnięcia, dr. Berman stwierdza, że stały się one możliwe dzięki wysiłkom ludzi pracy, pomocy naszych braci zagranicą, a przede wszystkim dzięki pomocy i wszechstronnemu poparciu Rządu Polski Ludowej.

Z trybuny naszego zjazdu przesyłamy płomienne pozdrowienia Prezydentowi Rzeczypospolitej, Bolesławowi Bierutowi.

„Naród żydowski — ciągnął dalej mówca — nigdy nie zapomni decydującego udziału przedstawicieli Polski Ludowej i Zw. Radzieckiego w sprawie utworzenia państwa Izrael.

Charakteryzując obecną sytuację polityczną dr. Berman stwierdził, że miejsce narodu żydowskiego jest tylko po stronie sił antyimperialistycznych, walczących o trwały pokój i postęp.

Naszą odpowiedzią — kończy mówca — podżegaczom wojennym i oszczercom, będzie wzmożenie wysiłków w dziele odbudowy i rozkwitu naszego życia. Jednocześnie będziemy kontynuowali nasze poparcie walce ludu Izraela o pełną niezależność".

Następnie głos zabrał minister WŁADYSŁAW WOLSKI, który oświadczył:

„W imieniu Rządu RP. witam serdecznie Zjazd przedstawicieli pracującej ludności żydowskiej. Zjazd ten odbywa się w okresie krzepnącej sytuacji politycznej w kraju, co pozwoli na głębokie zastanowienie się nad dotychczasowymi osiągnięciami i wytyczeniem drogi, jaką ludność żydowska poprowadziła swoje sprawy w naszym kraju.

Okres w jakim odbywa się ten Zjazd nabiera tym większego znaczenia, jeśli uświadomimy sobie, że nie tak dawne są te lata, kiedy naród żydowski cierpiał męki, jakich żaden inny naród nie przecierpiał.

Lata te są poza nami. Należy sobie przypomnieć, że naród żydowski, który straszliwie cierpiał w czasie wojny, musiał także ciężko walczyć z dyskryminacją narodową w okresie poprzedzającym wojnę.

W okresie tym walczyliście razem z polską klasą robotniczą o wyzwolenie i sprawiedliwość społeczną. Okres, w którym walczyliśmy wspólnie z wami, te lata wspólnej walki wiążą nas i zobowiązują na długie lata naprzód. Dlatego też naród żydowski może być spokojny, że w Polsce więcej „Kielce" powtórzyć się nie mogą, że cały wysiłek narodu żydowskiego winien być zwrócony w kierunku odbudowy życia w ten sposób, ażeby młode pokolenie znalazło inne warunki niż dotychczas.

Jeśli ten Zjazd odbywa się w okresie nowej rzeczywistości polskiej jest w tym również wielki wkład pracy ludności żydowskiej w Polsce, gdzie z klasą pracującą przystąpiła ona do odbudowy zniszczeń w dziedzinie życia gospodarczego i kulturalnego.

Żydzi w Polsce, będąc pełnoprawnymi obywatelami, mogą liczyć na to, że spotkają się z najbardziej życzliwym stosunkiem ze strony Rządu do swych potrzeb. Wszystkie ośrodki: zdrowia, opieki społecznej, wychowania, które decydują o przyszłości w rozwoju życia w kraju mogą liczyć na pomoc ze strony Państwa, tak samo, jak instytucję polskie.

Odbywający się Zjazd winien jasno nakreślić linię postępowania na przyszłość, wszystkie potrzeby ludności żydowskiej w Polsce, byśmy znając je mogli przyjść z należytą pomocą.

Życząc owocnych obrad Zjazdowi — zakończył minister Wolski — wyrażam przekonanie, że Zjazd określi taką linię rozwoju, która da podstawę do krzepnącej przyjaźni obu narodów, żyjących na wspólnej naszej ziemi".

Z kolei adw. WERTHEIM zgłosił wniosek w sprawie składu prezydium Zjazdu. Przez aklamację wybrano następujących delegatów: dr. Adolf BERMAN, Szymon ZACHARIASZ, Marek BITTER, Salo FISZGRUND, Julian ŁAZEBNIK, Grzegorz SMOLAR, dr. Herman PARNAS, dr. Dawid KAHANE (Kongregacja Wyznaniowa), Ida KAMIŃSKA, Stefan GRAJEK, Paweł ŻELICKI, dr. Wilf (ORT), ŁOZOWSKI, (szkolnictwo), FLAJS Sara (przodownica pracy PZPB Nr. 1 w Pieszycach), ZANDBERG (górnik, przodownik pracy, Wałbrzych), Roman PIŃCZUK (przodownik pracy, Pafawag, Wrocław), RAJZMAN (spółdzielnia „Zgoda", Wrocław), WAJNGARTEN (spółdzielnia rolnicza — Kidlin), C. KRUK (górnik, Nowa Ruda), GERSZON BERGER (PZPB — Kłodzko), B. ROZENFELD (spółdzielnia „Szczeciniarz" — Dzierżoniów), Ch. PRZYTYCKI (spółdzielnia „Jedność", Legnica), SZMIŁOWSKI (przodownik pracy PZPB Nr. 8), CHYTRZYK (spółdzielnia „Metalowiec"), A. SZULC (spółdzielnia „Ogmet" — Szczecin), Dawid BLADNOR (spółdzielnia rolnicza, Wstowo), U. LEJDERMAN (spółdzielnia im. DUA BOGENA, Sosnowiec), Ber MARK (Zw. Literatów), dr. SFARD (Tow. Kultury), M. MAJZLER (spółdzielnia warszawska), Michał MIRSKI (WKZ — Łódź), Jakub EGIT (WKZ — Wrocław), L. BORENSZTAJN (WKZ — Szczecin), SZTULBACH (WKZ — Kraków), mgr. Edward ROSTAL (WKZ — Katowice), LEW (WKZ — Warszawa), HAKMAJER (WKZ — Białystok), BRENER (WKZ — Częstochowa), FAJNGOLD (Dom Dziecka — Hellenówek).

W dalszym ciągu przewodniczący obrad dr. BERMAN w imieniu Prezydium Zjazdu zgłasza wniosek wysłania telegramów do Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta i premiera Cyrankiewicza. (Teksty depesz podajemy oddzielnie).

Po odczytaniu tekstów depesz do Prezydenta RP i Premiera Rządu, przyjętych burzą oklasków przez zebranych, przewodniczący obrad udziela głosu dla wygłoszenia referatu sprawozdawczego o działalności CKZwP ob. ŁAZEBNIKOWI.

Na wstępie swego referatu ob. ŁAZEBNIK pokrótce scharakteryzował obecną sytuację polityczną, którą cechuje coraz wyraźniejsze krystalizowanie się dwóch przeciwstawnych i zwalczających się obozów: z jednej strony obóz reakcji, któremu patronują imperialiści w St. Zjednoczonych Ameryki, a z drugiej strony obóz demokracji pokoju i postępu ze Zw. Radzieckim na czele.

Zdawałoby się, że w walce tych dwóch obozów naród żydowski powinien zdecydowanie stanąć po stronę obozu pokoju i postępu. Niestety, znajdują się jeszcze w społeczeństwie żydowskim w krajach anglosaskich działacze, którzy głoszą teorię neutralizmu, wynikającą z rzekomej specyficzności interesów narodu żydowskiego lub uprawiają działalność skierowaną przeciwko siłom pokoju i demokracji, deklarując się i popierając politykę podżegaczy wojennych.

Przechodząc do sprawy ustosunkowania się skupisk żydowskich w świecie do państwa Izraela, mówca stwierdził, że nie względy nacjalnalistyczne a właśnie dobrze zrozumiany internacjonalizm dyktuje skupiskom żydowskim w krajach ludowej demokracji konieczność wszechstronnego poparcia i pomocy młodemu państwu Izrael.

Z kolei ob. ŁAZEBNIK, po zobrazowaniu ostatnich wydarzeń w życiu Polski Ludowej i głębokich przemian społeczno — politycznych w kraju, omówił na tym tle sytuację i zmiany w strukturze ludności żydowskiej.

Dzięki procesowi produktywizacji i przewarstwowieniu powstało nowe społeczeństwo żydowskie, na wskroś pracujące.

Proces ten dojrzał w wyniku zdecydowanej walki klasowej, walki przeciwko propagatorom defetyzmu i teorii „opuszczania Europy".

W ciągu 1948 roku jeszcze bardziej wzmógł się twórczy charakter społeczeństwa żydowskiego w Polsce. Obecnie pracujący element w społeczeństwie stanowi przeważający procent.

„Wśród delegatów na Zjazd — oświadczył mówca — obecni są przodownicy pracy państwowych fabryk, hut i kopalń. Z dumą możemy zameldować Zjazdowi, że kroczą oni w szeregach przodujących robotników polskich, wykonując normy 150 —250 procent. (oklaski).

Po zobrazowaniu działalności i osiągnięć Banku Spółdzielczego dla Produktywizacji Żydów, ORT-u, który rozwija owocną działalność szkolenia zawodowego, mówca wspomniał o akcji Centralnego Komitetu Żydów Polskich na rzecz budowy pomnika bojownikom i męczennikom narodu żydowskiego w Warszawie, która została uwieńczona pełnym sukcesem.

Omawiając w dalszym ciągu sprawę wzajemnych stosunków ze Światowym Kongresem Żydowskim ob. ŁAZEBNIK sprecyzował warunki akcesu CKZP do tej organizacji oraz scharakteryzował działalność delegacji społeczeństwa żydowskiego w Polsce na drugiej sesji Światowego Kongresu Żydowskiego w Montreux. Obok poważnych osiągnięć — stwierdził mówca — jak napiętnowanie dążeń rewizjonistycznych Niemiec, walka o demokratyzację Kongresu i zmianę jego stylu pracy, napiętnowanie teorii neutralizmu, delegacja nasza popełniła również szereg błędów.

Z kolei mówca dokonał oceny prac delegacji Żydów polskich na Europejskiej Konferencji Kultury Żydowskiej w Paryżu, która była imponującą manifestacją postępowej kultury żydowskiej. Europejska Konferencja Kultury była wyrazem dążeń postępowych skupisk żydowskich w Europie kontynuowania pięknych tradycji Kultury żydowskiej i wzmożenia jej rozwoju.

W dalszym ciągu ob. ŁAZEBNIK dokonał przeglądu działalności i osiągnięć Żydowskiego Towarzystwa Kultury, wydawnictwa żydowskiego, teatru, Żydowskiego Instytutu Historycznego, szkolnictwa, Żydowskiej Organizacji Harcerskiej, poszczególnych resortów CKŻP, jak Opieka Społeczna, Wydział Młodzieżowy, Wydział Kultury i Propagandy, Ewidencja i Statystyka. Mówca poddał krytyce działalność TOZ-u, którą cechowały biurokratyczne metody.

W zakończeniu referatu ob. ŁAZEBNIK powiedział:

„Naprzekór wrogom, którzy chcieli nas zniszczyć, budujemy na tej ziemi razem z ludem polskim fundamenty socjalizmu. Tym należy tłumaczyć twórczy entuzjazm żydowskich mas ludowych na polu produkcji i rozwoju wszystkich dziedzin życia żydowskiego.

Zasadnicze zmiany pracy Komitetów muszą odpowiadać doniosłym przemianom w życiu kraju, muszą zmobilizować pracujący ludność żydowską wokół zadań i wysiłków ludu polskiego.

Witany serdeczną owacją, wchodzi na mównicę dyr. Jointu na Europę dr. SCHWARZ. W imieniu Jointu powitał on Zjazd, życząc owocnych obrad. „Przypominam sobie — powiedział mówca — mój pierwszy pobyt w Polsce w roku 1945. Doskonale pamiętam ruiny i zniszczenia, a zwłaszcza dotkliwą klęskę naszego narodu. Pamiętam garstkę entuzjastów, którzy przystąpili do odbudowy życia. Ten, który zna stan rzeczy w 1945 roku, a obecną sytuację, nie może wyjść z podziwu dla osiągnięć zorganizowanego społeczeństwa żydowskiego w Polsce. Osiągnięcia te należy niewątpliwie zapisać na konto CKZP. Należy jednak pamiętać, że wielki udział w tej odbudowie ma również Joint. Mówca stwierdza z zadowoleniem, że środki, które przeznaczył Joint dla społeczeństwa żydowskiego w Polsce zostały wykorzystane w najwłaściwszy sposób. Świadczą o tym wspaniałe placówki gospodarcze, instytucje kulturalne, zakłady opiekuńcze, szkoły itd.".

Przemówieniem powitalnym dr. SCHWARZA zakończony został pierwszy dzień obrad.

W drugim dniu obrad Zjazdu odbyła się debata nad referatem sprawozdawczym gen. sekr. CKZP, ob. ŁAZEBNIKA. W dyskusji udział wzięło 35 mówców: ob. ob. ZANDBERG — górnik, przodownik pracy, CHYTRZYK — spółdzielnia „Metalowiec", Łódź, GORIN — KZ Legnica, rabin TRAJSMAN — Wrocław, poeta BINEM HELLER, Sara FLAJS — włókniarka, przodownica pracy, dr. WILF — ORT, LEWI — Żydowska Organizacja Harcerska, Wrocław, SZTAJNBERG — Żydowskie Towarzystwo Kultury, Wrocław, BLATER — spółdzielnia rolna w Kaniej Górze. PINCZUK — przodownik pracy Pafawagu, red. TURKOW — Teatr Żydowski, Wrocław, dr. EFROS — „Ichud", Łódź, RAJZMAN — spółdzielnia „Zgoda", Wrocław, ŁOZOWSKI — szkolnictwo żydowskie, BRENER — KZ, Częstochowa, WULKAN — „Ichud", Wałbrzych red. B. MARK — Związek Literatów, red. HERCBERG — Poalej Syjon, MAJZLER — spółdzielnia galanterii skórzanej, Wrocław, dr. CHAJN — TOŻ, Ida KAMIŃSKA — Związek Artystów, LEJDERMAN — spółdzielnia szewska, Dzierżoniów, mgr. GERBER — Żydowski Instytut Historyczny, SZTRACHMAN — Haszomer Hacair, WERTHEIM — WKZ, Łódź, SOBELMAN — Rada Okręgowa Spółdzielń, Wrocław, Genia LEWI — Poalej Syjon, J. EGIT — WKZ, Wrocław, KWATERKO — przedstawiciel młodzieży, SMOLAR, — członek Prezydium CKZP, SZPIGIEL — Sekretarz Związku Literatów Żydowskich, ROSTAL — „Ichud" — dr. SFARD — sekr. gen. Żydowskiego Towarzystwa Kultury.

Po zamknięciu debaty, adw. WERTHEIM złożył sprawozdanie Komisji Mandatowej. Mówca podkreślił, że ilość mandatów wynosiła 279, przybyło na Zjazd 254 pełnomocnych delegatów, których mandaty zostały przez Komisję zatwierdzone. Adw. WERTHEIM podał również ilość delegatów reprezentujących poszczególne ośrodki. Ze sprawozdania tego wynika, że najwięcej, bo 87 delegatów reprezentowało Dolny Śląsk, 50 — Łódź, 49 — Warszawę.

Po zatwierdzeniu sprawozdania Komisji Mandatowej przewodniczący obrad odczytał projekt rezolucji politycznej, przyjętej jednomyślnie przez Komisję Rezolucyjną.

Do rezolucji politycznej, zgłoszono dwie poprawki. Pierwszą zgłoszoną przez dr. WILFA, a protestującą przeciwko zmniejszeniu budżetu ORT-u w Polsce przez Centralę ORT-u w Genewie, przyjęto jednomyślnie, druga zgłoszona przez ob. ŁOZOWSKIEGO. a zalecająca ujednolicenie pod względem pedagogicznym i administracyjnym wszystkich szkół żydowskich w Polsce przeszła 118 głosami przy 36 powstrzymujących się.

Rezolucja polityczna w całości została jednomyślnie uchwalona przez Zjazd. (Tekst rezolucji w skrócie podamy w następnym numerze).

Z kolei ob. ZELICKI zgłosił 54 osobową listę kandydatów do nowego Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, a następnie 7 osobową listę do Komisji rewizyjnej. Obie listy zostały jednomyślnie przyjęte. (Listy członków CK i Komisji Rewizyjnej podajemy oddzielnie).

Następnie przewodniczący red. MIRSKI krótkim przemówieniem zamknął obrady Krajowego Zjazdu delegatów Komitetów Żydowskich organizacji społecznych. gospodarczych i kulturalnych.

W toku obrad Zjazdu delegacje złożyły wieńce na Pomniku Bojowników Getta oraz na grobie klasyka literatury żydowskiej I. L. Pereca.

Do prezydium Zjazdu nadeszły telegramy powitalne od żydowskich instytucji i organizacji zagranicą, oraz od Władz samorządowych, zakładów pracy, fabryk, i Zjednoczeń Przemysłowych w kraju. M. inn. nadeszła depesza powitalna od poety polskiego Juliana Tuwima.

Abraham Rosenman

Po zjeździe Komitetów Żydowskich

Obszerny referat sprawozdawczy generalnego sekretarza Centralnego Komitetu Żydów w Polsce ob. J. Łazebnika, wygłoszony na odbytym w dniach 26 i 27 lutego 1949 r. Zjeździe w Warszawie zawierał dwie zasadnicze części.

1. Sprawozdanie z działalności CKŻ w P oraz zadania na przyszłość.

2. Omówienie politycznej sytuacji na świecie i nakreślenie na jej tle zadań narodu żydowskiego.

Zajmiemy się sformułowaniem naszego stanowiska względem poruszanych w referacie sprawozdawczym zagadnień.

Ad p. 1. W części sprawozdawczej ob. Łazebnik przedstawił osiągnięcia Centralnego Komitetu we wszystkich dziedzinach jego różnorodnej działalności. Jakkolwiek referent posługując się umiejętnie metodą krytyki i samokrytyki wskazał na cały szereg istotnych błędów, to jednak trzeba obiektywnie stwierdzić, że nie zaciążyły one na całokształcie pracy. Pozytywne osiągnięcia CKŻ w jego pracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej są poważne. Mamy je do zawdzięczenia następującym dwóm faktom:

a) W rezultacie wyzwolenia kraju z okupacji niemieckiej władzę w Polsce po raz pierwszy w dziejach Polski objął Rząd reprezentujący prawdziwe interesy narodu. Rząd demokracji ludowej nie tylko zrealizował, będące w Polsce przedwrześniowej mrzonką, hasło faktycznego równouprawnienia, ale również — i to jest bardzo istotne — stworzył warunki umożliwiające, realizację równouprawnienia w atmosferze zrozumienia i poszanowania. Po raz pierwszy w dziejach Polski poczęto traktować Żydów jako pełnoprawnych obywateli, a zbiorowość żydowską, jako część składową narodu, którego aspiracje narodowe zasługują na najpełniejsze poparcie. Najbardziej charakterystycznym w tych zaistniałych wzajemnie stosunkach — co odrazu też uderzyło wszystkich zwiedzających Kraj gości zagranicznych, którzy znali dobrze zarówno historię Żydów w Polsce jak i ich sytuację w okresie przedwojennym — jest fakt, że równouprawnienie żydowskie nie jest w Polsce uważane za łaskę, czy też dobrodziejstwo, za które winniśmy dozgonną wdzięczność ale za rzecz zupełnie zrozumiałą i naturalną.

A więc faktyczne równouprawnienie, bez nadania mu charakteru przywileju dla „krajowych cudzoziemców" i bez żądania zapłaty w rodzaju słynnej ongiś „ugody" znamionuje wytworzoną po wielkiej naszej tragedii, sytuację Żydów w Polsce.

Warunki te stworzyły podłoże, które umożliwiło osiągnięcie rezultatów przedstawionych na Zjeździe.

b) Po raz pierwszy w dziejach Żydów polskich zrealizowana została w Komitetach Żydowskich zasada jedności narodowej, która się wyrażała w jednolitym programie działania o rozmiarach i zasięgu do tychczas rzadko spotykanych. Wywodzące się z antyfaszystowskich komitetów, działających w koszmarnych dniach okupacji, a powstałe na bazie nowej sytuacji wytworzonej w Polsce po manifeście lipcowym PKWN, pomne tragedii, która dotknęła nasz naród, Komitety Żydowskie z Centralnym Komitetem na czele rozpoczęły swą działalność w duchu harmonijnej współpracy wszystkich żydowskich partii politycznych. Zajęły się one odbudową zniszczonego życia żydowskiego, wciągnięciem strzępów żydostwa polskiego w ogólne dzieło odbudowy Kraju, oraz powiązaniem Żydów polskich z narodem żydowskim na świecie.

Zrealizowana zasada jedności, leżąca u podstaw wszystkich poważniejszych prac Centralnego Komitetu umożliwiła nam osiągnięcie poważnych rezultatów. Naszej jedności zawdzięczamy zdobyty w żydowstwie światowym autorytet i uznanie. Jedność ta była niezadko przedmiotem zazdrości — naturalnie w najlepszym słowa tego znaczeniu — ze strony odwiedzających Polskę gości zagranicznych. Dzięki jedności tej mogliśmy w świecie żydowskim odegrać rolę o wiele poważniejszą, aniżeli by to tylko wynikało ze stosunkowo małej liczby Żydów w Polsce.

Realizując obecnie słuszny postulat rozszerzenia bazy społecznej Komitetów Żydowskich przez silniejsze zespolenie się Komitetów z organizacjami i instytucjami żydowskimi należy mocniej, aniżeli to uczyniono na Zjeździe podkreślić konieczność dalszego utrzymania zasady współpracy reprezentowanych w Centralnym Komitecie żydowskich partii demokratycznych. Współpraca ta jest nieodzownym warunkiem realizacji zakreślonych na przyszłość zadań, oraz utrzymania ciężaru gatunkowego żydowstwa polskiego, które jakkolwiek liczbowo słabe, snuje chlubne tradycje ongiś wielkiego żydowstwa polskiego.

Ad p. 2. W swoim referacie ob. Łazebnik poddał analizie sytuację międzynarodową, podkreślając słusznie, że w walce, która się rozgrywa pomiędzy obozem wojny i reakcji społecznej a obozem pokoju i postępu społecznego naród żydowski nie może być neutralny. Neutralność ta bowiem, jest niczym innym, jak tylko jedną z zamaskowanych form poparcia bloku imperialistycznego.

Wprawdzie słusznym jest pogląd, że nie może być prowadzona odrębna „polityka żydowska w skali światowej", to jednak ani na chwilę nie wolno nam zapomnieć, że nowa wojna, to nowe Oświęcimie i Treblinki, to zagłada milionów Żydów. Z tego też powodu nie wolno nam podchodzić beznamiętnie do zagadnienia walki dwu światów, od rezultatu bowiem tej walki zależy fizyczny byt naszego narodu. Nasz naród jest w stopniu większym, aniżeli wszystkie inne narody świata zainteresowany w zwycięstwie sił postępu i zabezpieczeniu trwałego pokoju. U nas nie jest to zagadnienie lepszych czy też gorszych form życia, dlatego też pod względem naszego ustosunkowania się do kapitalizmu rodzącego faszyzm, imperializm i antysemityzm nie może istnieć u nas linia podziału. Również pod względem społecznym warstwy zainteresowane w utrzymaniu ustroju wyzysku są w narodzie żydowskim o wiele słabsze, aniżeli u innych normalnych narodów. Nie ma u nas warstwy właścicieli ziemskich ukrywających swoje interesy pod płaszczykiem obrony arystokratycznej tradycji, ani też, ilościowo w każdym narodzie licznej, i na wszelkie przemiany społeczne opornej, warstwy wiejskich bogaczy. Istnieje u nas cienka warstwa z narodu wyobcowanej oligarchii finansowej, która dla uratowania swoich majątków gotowa jest na wszystko.

Szerokie rzesze drobnego mieszczaństwa żydowskiego, składającego się z rzemieślników, kupców i inteligentów, są żywotnie zainteresowane w aktywnym przeciwstawieniu się siłom wojennego imperializmu. Nie zważając na istniejące pewne powiązania tych warstw z ustrojem kapitalistycznym, nie są one nie tylko w perspektywie, ale nawet obecnie zainteresowane w popieraniu ustroju, dążącego konsekwentnie do wojny.

Warstwy te są w każdym narodzie dość liczne.

Zadanie polegające na związaniu warstw mieszczańskich z klasą robotniczą jest na terenie żydowskim w obliczu ofensywy imperializmu łatwiejsze, aniżeli u innych narodów. Ale musi być siła, która się tym zajmie. Siłą tą winna i może być nasza partia działająca zgodnie ze swą wieloletnią tradycją na terenie mieszczańskim.

Cały wysiłek partii winniśmy zużytkować w kierunku włączenia warstw mieszczańskich do frontu walki antyimperialistycznej. Sprowadzanie walki w obronie demokracji i pokoju, od rezultatu której zależy również byt naszego całego narodu, do granic zakreślonych walką, jedynie proletariatu w najściślejszym tego słowa znaczeniu, zwęża jej bazę społeczną do rozmiarów walki jednej klasy, co jest naszym zdaniem, niesłuszne.

Przechodząc od analizy sytuacji międzynarodowej i stanowiska narodu żydowskiego do zagadnień związanych z rozwiązaniem problemu żydowskiego ob. Łazebnik stwierdza, że rozwiązanie to leży w krajach kapitalistycznych na linii walki o pełne socjalne i społeczne wyzwolenie, a w krajach demokracji ludowej związane jest z procesem włączenia się społeczeństwa żydowskiego w budowę socjalizmu.

Stanowisko to jest niesłuszne! Rzecz jasna, że Żydzi powinni uczestniczyć i uczestniczą w walce jaką prowadzą narody krajów kapitalistycznych i w budownictwie lepszych form życia w krajach demokracji ludowej, ale droga ta nie prowadzi do rozwiązania żydowskiego problemu narodowościowego.

Żydowski problem narodowościowy może być rozwiązany tak samo jak problem narodowościowy innych narodów, to jest wg postępowego i sprawiedliwego postulatu samostanowienia narodów.

Naród pozbawiony tego elementarnego prawa nie tylko, że nie może rozwijać swego normalnego bytu, ale również — zdaniem naszym — nie może uczestniczyć równie skutecznie jak inne narody w walce toczącej się na całym świecie o demokrację i postęp.

Walka ta bowiem nie toczy się w powietrzu, ale jest konkretnie umiejscowiona. Polski np. naród prowadzi ją przez odbudowę swego kraju i umacnianie swego demokratycznego państwa, co ma miejsce oczywiście na terenie Polski, naród np. francuski prowadzi ją przez swoje bohaterskie zmaganie z ingerencją imperialistyczną w marshallowskim wydaniu.

To prawda, że front tej walki, którego linia w krajach demokracji pokrywa się z liniami granic państwa, a w krajach kapitalistycznych przebiega wewnątrz społeczeństw, ma charakter międzynarodowy, ale składa się on z poszczególnych odcinków, na których walczą poszczególne narody. Walczą one i pracują powodowane tkwiącym w każdym narodzie głębokim uczuciem patriotyzmu i świadomości, że służą wielkiej sprawie, która zbliża do do siebie narody walczące o lepszy świat w myśl najlepszych tradycji internacjonalizmu.

Również i naród żydowski ma swój odcinek na tym froncie. Na odcinku tym jest front w dosłownym tego słowa znaczeniu. Żołnierz żydowski w Izraelu nie spoczął jeszcze po zwycieskiej walce, jaką stoczył z zorganizowaną przez imperializm agresją, stoi on z karabinem u nogi gotowy odeprzeć każdy atak na tak ciężko zdobytą i drogo okupioną wolność naszego narodu.

Wzmocnienie tego odcinka frontu przez skupienie na nim milionów Żydów — oto droga rozwiązania problemu żydowskiego, jako problemu narodu. Zasada samookreślenia jest na obecnym etapie najbardziej postępową i najbardziej słuszną, najwyższą powiedziałbym formą rozwiązania problemu narodowościowego. Od nas nie nas Żydów nie może ona znaleźć pełnego zastosowania dopóki nasz naród znajduje się w 93 proc. poza granicami swego państwa. Postulat nasz więc, koncentracji milionów Żydów w Izraelu jest przedstępnym warunkiem dla sprawiedliwego rozwiązania problemu żydowskiego. Wszelkie inne drogi są tylko półśrodkami, gdyż nie sięgają one źródeł żydowskiej anomalii Zapoznawanie konieczności wzmocnienia potencjału ludnościowego Izraela, co może tylko nastąpić w oparciu o siły prawdziwie postępowe, nie tylko, że odbiera wszelką podstawę dla rozwiązania problemu żydowskiego, ale uniemożliwia również aby w ogólną walkę o lepsze jutro naród żydowski mógł mnieść swój wkład na równych z innymi narodami prawach.

Oto uwagi, nasuwające się nam na marginesie referatu ob. Łazebnika.

Z obrad reprezentacji żydostwa polskiego

Zjazd Komitetów do Prezydenta Bieruta

„Zjazd Komitetów Żydowskich i organizacji społecznych w Polsce, odbywający się 26 i 27 lutego br. w Stolicy, przesyła Ci Ob. Prezydencie i w Twojej Osobie całej pracującej Polsce najszczersze i najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia owocnej pracy w dziele odbudowy życia gospodarczego i kulturalnego Polski Ludowej, życzenia pomyślnego rozwoju i rozkwitu państwa, które przyśpieszą realizację marzeń pokoleń najlepszych synów narodu polskiego, marzeń o nowym ustroju sprawiedliwości społecznej.

Zjazd nasz odbywa się w poważnym i przełomowym okresie dla Polski, dla narodu żydowskiego i ludzkości. Pod kierownictwem konsekwentnie demokratycznego obozu ze zjednoczoną klasą robotniczą, z Tobą, ob. Prezydencie na czele, Polska położyła kres reżymom reakcji i antysemityzmu i zagwarantowała nie tylko formalnie, ale faktycznie pełne równouprawnienie obywateli Żydów, ocalałych dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej oraz wszechstronny rozwój ich postępowej kultury narodowej.

Pracująca ludność żydowska w Polsce przyjęła z entuzjazmem wezwanie przywódców kraju i włączyła się do ogólnego ruchu współzawodnictwa pracy, do procesu przebudowy gospodarki, podniesienia poziomu produkcji i zbudowania fundamentów socjalizmu.

Nowa Polska jest lubiana przez najszersze masy narodu żydowskiego na całym świecie. Masy pracujące Izraela żywią szczególnie głęboką sympatię dla przywódców Polski Ludowej za konsekwentną walkę o prawdziwą niezależność Izraela, przeciwko próbom angielskiego i amerykańskiego imperializmu wciągnięcia Izraela w antyradziecki blok wojenny. Nowa Polska staje się przykładem dla wielu krajów, jak można w ustroju ludowym z powodzeniem pokonywać plagę antysemityzmu, jak można zapewnić kulturze żydowskiej rozwój i upowszechnienie.

Ludność żydowska w Polsce przesyła Ci Ob. Prezydencie najserdeczniejsze życzenia osobistego szczęścia i twórczej pracy".

Nowy Centralny Komitet Żydów w Polsce

1. Dr. BERMAN ADOLF, 2. BITTNER MAREK, 3. Mgr. BLUMENTAL NATAN, 4. BORENSZTEIN LEON, 5. BRENNER LIBER, 6. BURKO MOJŻESZ, 7. Dr. CHAJN LEON, 8. CIESZYŃSKI CHAIM, 9. CZARKE SAMUEL, 10. EGIT JAKUB, 11. FELDENKRAIS ARON, 12. FISZGRUND SALO, 13. GELBLUM LEON, 14. GRAJEK STEFAN, 15. GRINBERG JAKUB, 16. GRINBERG WOLF, 17 GURWICZ SAMUEL, 18 HELLER BINEM, 19. Adw. HERCBERG FISZEL, 20 KAGAN ABRAM, 21. Rabin Dr. KAHANE DAWID, 22. KAMIŃSKA IDA, 23. Dr. LANGNAS SAUL, 24. LEW LEON, 25. LEWI GENIA, 26. LEWIT ARON, 27. ŁAZEBNIK JULIAN, 28. ŁOZOWSKI LUDWIK, 29. MAJZLER NATAN, 30. MARK BERNARD, 31. MINSTER GEDALIA, 32. MIRSKI MICHAŁ, 33. OLICKI LEIB, 34. Dr. PARNAS HERMAN, 35. PLAC IDEL, 36. Adw. ROGOZIŃSKI SZYMON, 37. Mgr. Rostal Edward, 38. ROTTENBERG JÓZEF, 39. ROZENBERG ABRAM, 40. Inż. ROZENMAN ABRAM, 41. Dr. SFARD DAWID, 42. SMOLAR GRZEGORZ, 43. SZAFER SYMCHA, 44. SZAFRANEK MOSZE, 45. SZPIEGEL JESZAJE, 46. SZTRACHMAN NACHUM, 47. Mgr. SZTULBACH EDWARD, 48. Rabin TRAJSTMAN SZALOM, 49. TUCHFELD NAFTALI, 50. WASSERSZTRUM JAKUB, 51. Adw. WERTHEIM ANATOL, 52. Dr. WILF JAKUB, 53. ZACHARIASZ SZYMON, 54. ZELICKI PAWEŁ.

Skład Komisji Kontrolnej

1. BROMBERG, 2. Mgr. FONAR, 3. Mgr. KESTIN — SŁUCKA, Inż. SŁOBODKIN, 5. Red. TAUCHNER, 6. TRUSKIER.

Prezydium C. K. Ż. P.

WARSZAWA (ŻAP) Nazajutrz po zamknięciu obrad Zjazdu odbyło się plenarne posiedzenie nowoobranego Centralnego Komitetu Żydów w Polsce.

Zagaił posiedzenie ob. Szymon Zachariasz, który oświadczył:

„Przypadł mi zaszczyt w imieniu zespołu PZPR w CKŻwP zagaić pierwsze posiedzenie zreorganizowanego Centralnego Komitetu.

Stwierdzam, że Zjazd nasz przeszedł pod znakiem wzmożenia wysiłków zorganizowanego społeczeństwa żydowskiego w kierunku dalszej odbudowy i rozwoju naszego życia, włączenia pracującej ludności żydowskiej do ogólnego marszu wraz z ludem polskim ku Polsce socjalistycznej.

Na wniosek ob. ŁAZEBNIKA dokonano jednomyślnie wyboru nowego Prezydium CKŻwP w składzie: Sz. ZACHARIASZ, Dr. A. BERMAN, M. BITTER, J. ŁAZEBNIK, G. SMOLAR, P. ZELICKI, S. GRAJEK, Dr. H. PARNAS, Dr. D. SFARD, Rabin dr. KAHANE, S. FISZGRUND.

Biuro Wykonawcze

WARSZAWA, (ŻAP) — 3 marca br. odbyło się pod przewodnictwiem **Szymona Zachariasza** pierwsze posiedzenie nowowybranego Prezydium Centralnego Komitetu Żydów w Polsce.

Na wniosek **Szymona Zachariasza** Prezydium wyłoniło ze swego składu (11 osób) **Biuro wykonawcze** w składzie 5 członków Prezydium.

Jednomyślnie wybrano do Biura Wykonawczego następujących członków Prezydium: dr **Adolf Berman** — przewodniczący, **red. G. Smolar** — wiceprzewodniczący, **M. Bitter** — kier. Resortu Finansowego, **J. Łazebnik** — sekretarz generalny oraz **S. Fiszgrund.**

Ukonstytuowanie się Komisji Kontrolnej

Nowoobrana Komisja Kontrolna na swym pierwszym posiedzeniu konstytuującym, dokonała wyboru Prezydium Komisji w składzie: Mgr. FONAR (przewodniczący) mgr. TAUCHNER (wiceprzewodniczący) TRUSKIER (sekretarz).

Beniamin Tomkiewicz
Tel - Awiw

Wybory do Sejmu Ustawodawczego Izraela

Korespondencja poniższa nadeszła do nas w znacznie opóźnionym terminie. Ze względu na interesujące jednak szczegóły z przebiegu historycznych wyborów do pierwszej Konstytuanty państwa żydowskiego — uważamy za stosowne zaznajomić z nią czytelników.

W dniu 25 stycznia 1949 r. ludność Państwa Izrael wybrała swoich przedstawicieli do pierwszej Konstytuanty najmłodszego państwa, wskrzeszonego po najdłuższej niewoli, znanej na przestrzeni dziejów wszystkich narodów świata.

Dwadzieścia jeden list, wśród nich trzy arabskie, stanęły do walki wyborczej, a 1281 kandydatów ubiegało się o 120 miejsc w Konstytuancie. Wybujałe partyjnictwo i nienasycone apetyty pretendentów do godności poselskich nie zdołały jednak pociągnąć za sobą szerokich warstw społeczeństwa. Odzew ludności na apele partyjne był raczej powściągliwy, nacechowany jakąś rezerwą, a w najlepszym wypadku — życzliwą neutralnością. Publiczność jak gdyby przyglądała się zapasom międzypartyjnym, była widzem na ringu, ale nie uczestnikiem. Działacze partyjni narzekali na chłód publiczności, na jej obojętność, na brak namiętności. Starano się podnieść temperamenty, sztucznie wywołać gorączkę. Nie zawsze z pożądanym skutkiem. Wprawdzie renomowane primadonny partyjne cieszyły się powodzeniem, i to nawet dużym, ale frekwencja na ich wystąpieniach często wypływała, jak to wykazują wyniki wyborów, z ciekawości, z chęci usłyszenia i zobaczenia.

Brak żywego zainteresowania tłumaczono przede wszystkim tym, że młodsze roczniki, a więc te najbardziej podatne na agitację wyborczą, są w wojsku. Uwaga publiczności była również do pewnego stopnia zwrócona w stronę wyspy Rodos, gdzie toczą się rokowania z Egiptem. Nie wolno wreszcie zapomnieć o tym, że mimo ustania działań wojennych kraj znajduje się na stopie wojennej, co z natury rzeczy musiało wpłynąć hamująco na wytworzenie specyficznego nastroju przedwyborczego. Słusznie podnoszono, że kraje, będące w stanie wojny, nie urządzały u siebie wyborów parlamentarnych i zazwyczaj drogą specjalnych dekretów przedłużały kadencję swoich ciał ustawodawczych i samorządowych.

Dopiero na krótko przed finiszem kampania wyborcza nabrała tempa, dostała rumieńców, poczęła bić przyśpieszonym tętnem. Przemówiły mury miast, odezwały się słupy ogłoszeniowe, chórem zaczęły wołać specjalnie ustawione na ulicach tablice partyjne. Zaczęły nęcić, ciekawić, działać jaskrawe plakaty, pomysłowe karykatury, złośliwe ryciny, kolorowe hasła, wymowne symbole miniionych wyczynów, barwne obrazy zasług, nęcące obietnice, wizerunki wodzów, żywych i zmarłych. Głośniki zainstalowane w taksówkach, na platformach i wozach ciężarowych, zostały rzucone do batalii i niby miotacze ognia wyrzucały z siebie lawy haseł, apelów, okrzyków, napełniając ulice zgiełkiem i wrzaskiem bitewnym. W punktach strategicznych miasta, tj. w oknach i na dachach domów, dominujących nad placami i skrzyżowaniami ruchliwych arterii, usadowiły się baterie głośników i patefonów. Stentorowe głosy wygłaszały krótkie przemówienia, uroczyste, koturnowe i patetyczne. Popularne piosenki, nadawane z płyt, umilały przerwy pomiędzy apelami. W niektórych miejscach walki powietrzne pomiędzy głośnikami tworzyły ogłuszającą kakofonię wydzierających się głosów, ochrypłych, zdartych. Powietrze rozbrzmiewało bezładną masą skaczących ku sobie namiętnych dźwięków. Chęć wyeliminowania kociej muzyki doprowadziła zwalczające się listy partyjne do zawarcia paktów o nieagresję powietrzną. W danej strefie operacyjnej ustanawiano kolejność działania głośników i czas trwania okupacji powietrznej. Układy te były przestrzegane lojalnie. Ledwo skończył jeden głośnik, wnet odzywał się drugi, a potem trzeci i tak w kółko. Walki powietrzne były obserwowane przez tłumy rozbawionej publiczności.

Jednocześnie toczyła się walka powietrzna na falach eteru. Uporządkowana, poważna, godna. Radio umożliwiało przedstawicielom wszystkich list wyborczych wygłaszanie przemówień programowych.

Szczególnie podniosły nastrój zapanował w przeddzień wyborów w Jerozolimie. Ulice tego miasta, które zazwyczaj pustoszeją w godzinach wieczornych, tym razem zmieniły swój wygląd nie do poznania. Tłumy mieszkańców zalegały ulice do późnej nocy, wozy ciężarowe wypełnione młodzieżą z płonącymi pochodniami krążyły bez przerwy po mieście, z głośników płynęły ostatnie przemówienia i apele, a rzęsiście iluminowane slogany partyjne dopełniały całości.

Jerozolima manifestowała swoją nierozerwalną łączność z Izraelem. Dla niej wybory do Konstytuanty mają swoistą wymowę, wznioślejszą, niż dla jakiegokolwiek innego miasta w państwie. Dla niej wybory te znaczą więcej, niż ustrój zmartwychwstałego państwa, więcej, niż jego prawne podwaliny. Wybrana Konstytuanta obwieści światu całemu, musi obwieścić, że Jerozolima wraca do macierzy, że Jeruzalem należy do Izraela. I jeszcze coś więcej: że Izrael należy do Jeruzalem, a ona — stolicą i koroną macierzy.

Opisując końcową fazę okresu przedwyborczego godzi się podnieść jeszcze jeden czynnik, który będąc wspólny dla całego społeczeństwa, dla wszystkich jego odłamów, nie był pozbawiony wpływu na pogłębienie nastrojów wyborczych. Był to przecież pierwszy akt elekcyjny odrodzonego państwa. Wybory w swoim własnym państwie. Już nie mniejszość narodowa, już nie walka o równouprawnienie obywatelskie. Gospodarze — na własnej ziemi. Na prastarej ojcowiźnie. W czasie wojny; w otoczeniu wrogów. Prawie wszędzie strefa przyfrontowa. Duma i troska splotły się w jedno. Jak wypadnie ta wielka próba? Czy dopisze naród? Czy dopisze aparat państwowy? Oczy świata zwrócone na nas — przyjaciół i wrogów. Honor Izraela na szali. Damy dowód swoim i obcym, bliskim i dalekim, życzliwym i niechętnym, że doroślismy do wizji wieków, do marzeń pokoleń. Musimy zwyciężyć. My. Wszyscy. I zwyciężyli.

Początkowa obojętność ustąpiła miejsca wewnętrznej, skupionej determinacji godnego spełnienia obowiązku. Ku chwale odzyskanej Niepodległości i pomyślności Odrodzonego Państwa.

To poczucie zbiorowej odpowiedzialności za pierwszy akt elekcyjny odrodzonego państwa sprawiło, że cała kampania wyborcza, nawet w ostatniej fazie, przeszła spokojnie, bez zaburzeń i bez awantur. Ani jeden wiec nie został zerwany, ani jedno zgromadzenie nie zostało zakłócone. Zachowanie przeciwników na zebraniach nie wyszło poza ramy parlamentarnych zwyczajów. Policja, która miała surowy rozkaz czuwania nad porządkiem na zgromadzeniach, uskarżała się na bezrobocie. W dużym stopniu do tego stanu przyczyniły się starania wszystkich stronnictw zmierzające do nadania walce wyborczej charakteru próby sił na gruncie ideologicznym. Wspólnie wydana odezwa, podpisana przez przedstawicieli wszystkich partii, apelowała o zachowanie spokoju, o unikanie aktów gwałtu i o lojalność w akcji wyborczej. Warto przytoczyć jako znamienny szczegół, że partie nawzajem zobowiązały się nie zrywać sobie plakatów, ani też nie zalepiać ich swoimi własnymi. Trzeba przyznać, że na ogół ten „układ dżentelmeński" był przestrzegany. Zdarzało się, że publiczność stawała w obronie plakatów i nie pozwalała zamazywać ich „rozlepiaczom" innych partii. Prasa doniosła o wypadkach, gdy członkowie poszczególnych partii ujmowali się za nietykalnością plakatów przeciwników, broniąc ich przed zakusami własnych młodocianych zapaleńców.

Wspólne wystąpienia zwalczających się partii, obywatelskie zachowanie się najszerszych warstw publiczności, czuwanie nad czystością kampanii wyborczej — wszystkie te objawy miały swe źródło w głębokiej świadomości, że dokonywa się akt wielkiej, historycznej doniosłości w dziejach narodu, że należymy do pokolenia, które dostąpiło najwyższej łaski i największego triumfu w dziejach najbardziej prześladowanego narodu: wyborów we własnym państwie do pierwszego Zgromadzenia Ustawodawczego.

Kampania wyborcza skończyła się 24-go stycznia. Z wybiciem godziny 12-ej w nocy ustały ostatnie jej dźwięki. Tak nakazywało prawo. Skończyły się wiece, umilkły głośniki, odetchnęły mury miast. Tylko rozlepiacze nie zrezygnowali. Pod osłoną nocy rzucili się na szyby wystawowe, na kioski, na każdy wolny skrawek ściany, na jezdnie i chodniki. Okrakiem rozłożyły się na nich farbowane odznaki list. I na tym koniec. Głos otrzymał wyborca. Władza przeszła do jego rąk. W zamkniętej kopercie wrzucał do urny swój werdykt.

Formalnym zamknięciem kampanii wyborczej były radiowe przemówienia Izaaka Grynbauma i Dawida Ben-Guriona, wygłoszone w wigilię wyborów. Obaj podkreślili doniosłość przeżywanej chwili i wezwali ludność do tłumnego i godnego udziału w wyborach.

Dzień wyborów został ogłoszony jako wolny od zajęć. Święto państwowe. Ustała praca w całym kraju. Tylko instytucje użyteczności publicznej oraz fabryki pracujące dla wojska były czynne. Sklepy były zamknięte za wyjątkiem kawiarń i restauracji. Wyszynk napojów wyskokowych nie został zakazany.

Udział ludności w wyborach przekroczył najśmielsze oczekiwania. Brak wysokiego napięcia w czasie kampanii wyborczej okazał się złudny. Zostało oddanych 440.080 głosów, co stanowi ponad 90 procent uprawnionych do głosowania. Wysoki odsetek głosujących świadczy o dojrzałości i wyrobieniu politycznym ludności, która z własnej, nieprzymuszonej woli ławą ruszyła do urn wyborczych. Sprawność urn wyborczych była wzorowa. Aparat państwowy dopisał w pełni. Minister Spraw Wewnętrznych Izaak Grynbaum oparł się wszelkim próbom odroczenia terminu wyborów i jego nieugiętej woli mamy do zawdzięczenia, że mimo piętrzących się przeszkód odbyły się one w wyznaczonym terminie. Za jego też zasługę należy poczytać rzetelność wyborów. W walce o ich czystość był, jak zwykle, bezkompromisowy. Toteż premier rządu, D. Ben-Gurion, stał się wyrazicielem całej opinii publicznej, niezależnie od przynależności partyjnej, kiedy w przemówieniu radiowym podkreślił wielkie zasługi Grynbauma w przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów.

Sprawność, z jaką przeprowadzono wybory i zachowanie się wyborców wywołały niekłamany podziw pośród licznych cudzoziemców, obserwatorów i przedstawicieli prasy zagranicznej. Nie było końca ich pochwałom. Jednogłośnie twierdzili, że stare, ugruntowane państwa mogłyby pozazdrościć młodemu Izraelowi takich wyborów.

W „ogonkach" wyborczych panował spokój. Nie było sarkań, ani narzekań. Dyscyplina — godna podziwu. Poza odosobnionymi drobnymi incydentami nie zanotowano żadnych zajść. Zarządzone ostre pogotowie policji okazało się zbędne. Powiedzenie jednego z wyborców, które obiegło prasę miejscową, najlepiej może charakteryzuje nastroje szerokich mas. Oto jego słowa: „Nie śpieszmy się, czekaliśmy 2000 lat, zaczekamy jeszcze kilka chwil". Tak owego dnia czuł cały „Jiszuw".

W wielu miejscach przed rozpoczęciem urzędowania komisje wyborcze wraz z publicznością intonowały hymn narodowy „Hatikwa". Śpiewano ją ze wzruszeniem, z gorącym przejęciem i w niejednym oku szkliła się łza. Szczególny był to dzień dla starych syjonistów. Ich wzruszenie ten tylko zrozumie, kto sam stał u kolebki ruchu, kto pamięta górne chwile pierwszych marzeń i uniesień, szyderstwa wrogów i klątwy niewierzących.

Nie brakło tragicznych chwil: oto głosują rodzice, których syn poległ w bojach. Nie panują nad sobą. Wybuchają płaczem. On nie dożył... Na sali powiało żałobą. Obecni pochylają głowy. Oto prosi stara babunia, aby jej pozwolono oddać głos za wnuka, co zginął...

Wojsko było uprawnione do głosowania na równi z ludnością cywilną. Według jednogłośnych raportów z rozmaitych źródeł przebieg głosowania w armii był wzorowy. Spokój i dyscyplina na całej linii. Obywatele pod bronią spełnili swój obowiązek cywilny z tą samą gorliwością i zapałem, co ich bracia na tyłach. Urny wyborcze wraz z komisjami dotarły do najbardziej wysuniętych pozycji, do odległych placówek, do odosobnionych punktów obronnych. Zgodnie z uchwałą Tymczasowej Rady Państwa w wojsku była dozwolona agitacja wyborcza tylko na piśmie. Propaganda ustna w obozach, tj. wiece, zebrania itp. była zakazana.

Partie posyłały materiał agitacyjny, jak broszury, odezwy, okólniki, programy partyjne itp. wprost do oddziałów wojskowych. W świetlicach żołnierz mógł znaleźć literaturę wyborczą wszystkich obozów politycznych. Żołnierzom wolno było uczęszczać na wiece przedwyborcze. Wolno im było nawet występować w charakterze mówców. Jedyny warunek — nie w mundurze. Zazwyczaj wszystkie prawie partie urządzały specjalne zjazdy żołnierskie dla swoich adherentów, zapowiadane z góry w prasie i obwieszczane w jednostkach na specjalnych tablicach. Władze wojskowe czyniły wszelkie ułatwienia, aby umożliwić obywatelom w mundurach uczestniczenie w zjazdach i ogólnych zebraniach, dostarczając im środków lokomocji, zwalniając ze służby itp.

Na ogół stosunek głosów oddanych w wojsku na rzecz poszczególnych partii odpowiadał proporcjom wśród ludności cywilnej, z tym tylko zastrzeżeniem, że „Mapam" poprawiła swoją pozycję i w ogólnej tabeli zajęła drugie miejsce, podczas gdy na podstawie wyników głosowania na odcinku cywilnym na tym miejscu uplasował się początkowo blok religijny. Również „Mapai" poprawiła dzięki wojsku procentowy stosunek uzyskanych głosów. „Chejrut" pozostała na czwartym miejscu.

Godzi się jeszcze dodać, że ze względów bezpieczeństwa podano początkowo tylko procentowy wynik głosów uzyskanych przez poszczególne listy wśród ludności cywilnej oraz wojska. Dopiero po zsumowaniu głosów z obydwu odcinków podano wyniki w liczbach absolutnych.

Nasz obraz nie byłby pełny, gdybyśmy nie wspomnieli o udziale ludności arabskiej w wyborach. Uprawnionych do głosowania było około 30.000. Frekwencja głosujących — duża. Jak już zaznaczyliśmy na samym wstępie, były trzy arabskie listy, z których dwie były patronowane przez „Mapai", a jedna przez „Mapam". Poza tym Arabowie figurowali razem z Żydami na liście partii komunistycznej oraz na liście tzw. „bojowników", spod znaku Szternistów. Poza wyżej wymienionymi grupami agitacje wśród ludności arabskiej uprawiali Sefardyjczycy, którzy wystawili własną listę „szczepową" z Szytritem, ministrem spraw mniejszości narodowych, na czele. Znajomość języka arabskiego, większe bądź co bądź powinowactwo z ludnością arabską, niż mieli Żydzi z Zachodu, rozległe kontakty — wszystko to razem wziąwszy, sprzyjało Sefardyjczykom w ich propagandzie wśród Arabów. Trzeba dodać, że inne grupy mniejszościowe, zamieszkałe w Jerozolimie, jak np. Ormianie, Grecy — przeważnie popierały listę „S", na którą padło według nieoficjalnych danych, około 11 proc. głosów mniejszościowych. Również Syjonistom Ogólnym udało się „zdobyć" kilka wsi arabskich, położonych w pobliżu starych kolonii żydowskich, których mieszkańcy od lat pozostają w bliskich stosunkach z sąsiadami arabskimi. Patronowana przez „Mapam" lista arabska nie miała dużego powodzenia i pozostała bez mandatu, natomiast największy sukces przypadł w udziale listom arabskim, pozostającym pod wpływem „Mapaju". Jedna z nich tzw. „lista Nazareńska" przeprowadziła dwóch kandydatów. Również z listy komunistycznej przeszło dwóch Arabów. Na ogół przyjmuje się, że spośród około 15.000 głosów, oddanych na tę listę, co najmniej połowa jest arabskich.

Dla ludności arabskiej udział w wyborach był wielkim wydarzeniem: po raz pierwszy uczestniczyli Arabowie w prawdziwej, demokratycznej kampanii wyborczej. Toteż skwapliwie skorzystali ze swoich praw. Należy również podkreślić fakt, że po raz pierwszy w dziejach Bliskiego Wschodu kobiety arabskie skorzystały z prawa głosowania na równi z mężczyznami. W niektórych miejscach dla kobiet były ustalone specjalne godziny, aby nie musiały stać w kolejce razem z mężczyznami. To znowu wyznaczano dla nich osobne wejścia do biur wyborczych. Gdzieniegdzie kolejki były wspólne, bez różnicy płci.

Agitacja wyborcza wśród ludności arabskiej, zamieszkałej na tzw. terenach okupowanych, pozostających pod zarządem wojskowym, była dozwolona tylko na piśmie, podobnie jak w wojsku. Natomiast na pozostałych obszarach państwa ograniczenie to, podyktowane względami bezpieczeństwa, nie obowiązywało. Słusznie podkreślono, że jest to bezprzykładny precedens, aby państwo udzieliło prawa wyborczego do ciała ustawodawczego mieszkańcom należącym do narodowości, która prowadzi z nim wojnę zaczepną i dąży do jego zagłady.

Wyniki wyborów dają podstawę do pewnych wniosków. Mimo wystawienia 21 list, tylko 12 spośród nich przeprowadziło kandydatów, przy czym lwią część głosów oddano na rzecz 4 list. Zjawisko to dowodzi, że rozproszkowanie partyjne nie odpowiada rzeczywistemu układowi sił w Jiszuwie i nie może być uważane za sprawdzian nurtujących go tendencji. Nadmierność list należy raczej zapisać na karb ambicji rozmaitych menerów i drobnych grup.

Jeśli chodzi o ocenę wyborów ze stanowiska ugrupowań, należących do Światowej Konfederacji Ogólnych Sjonistów, to należy podkreślić, że razem wziąwszy reprezentują one czynnik siły, stanowiący piąte ogniwo w szeregu „wielkich" list. Eclowska lista „Chejrut" z Beginem na czele, ostatnia w szeregu czołowych list, nie osiągnęła tych wyników, jakich się spodziewała. Byli oni przekonani, że zdobędą drugie miejsce, a liczba oddanych na nich głosów znacznie przekroczy tę, którą zdołali skupić (49.782). Duża frekwencja na wystąpieniach Begina okazała się zawodnym sprawdzianem jego siły i złudną zapowiedzią wyborczych sukcesów. Jerozolima i Natania — dwie rzekome fortece tego ruchu — zawiodły. Pod jednym względem „Chejrut" nie przeliczył się w swoich rachubach: starł z powierzchni partię rewizjonistyczną, która nie uzyskała ani jednego mandatu, otrzymując zaledwie 2.892 głosy.

„Mapam" wprawdzie uzyskała drugie miejsce (64.018 głosów), ale nie może poszczycić się sukcesem, jeśli chodzi o powiększenie sfery wpływów wśród rzesz wyborców. Wprost przeciwnie, w porównaniu z wynikami wyborów do „Asefath Haniwcharim" — ciała reprezentacyjnego Jiszuwu, w okresie mandatu brytyjskiego — oraz na ostatni Kongres Syjonistyczny, „Mapam" uzyskała obecnie mniejszy odsetek w ogólnym bilansie oddanych głosów, aniżeli w wymienionych elekcjach, w których brały udział te same ugrupowania, które występują obecnie pod nazwą „Mapam". Jeśli nawet uwzględnić, że w wyborach do Konstytuanty liczba głosujących była większa, aniżeli w wyborach do wyżej wymienionych ciał (część Jiszuwu nie uczestniczyła w nich), to gdyby „Mapam" w odpowiedniej proporcji była zachowała swój stan posiadania, musiałaby obecnie osiągnąć mniej więcej ten sam odsetek, co dawniej. Zestawienie daje odmienny obraz: obecnie — 14,54 procent, dawniej — około 23 procent.

Należy podkreślić, że „Mapam" była przedmiotem ostrych ataków ze strony „Kol Haam", organu partii komunistycznej, za odmowę utworzenia wspólnego frontu.

„Mapai" zdobyła 155.274 głosy, co stanowi 34,7 procent ogółu głosujących, ale nie osiągnęła swego celu: absolutnej większości. Pragnęła uniezależnić się w rządach państwem od innych stronnictw i stać się jedynym dominującym czynnikiem. Pod tym wezwaniem bojowym prowadziła kampanię wyborczą. Zadanie operacyjne zostało spełnione częściowo: pozostawia w tyle za sobą wszystkich swoich współzawodników, ale nie stało jej tchu, aby uniezależnić swój stan posiadania w stosunku do poprzednich akcji wyborczych w Jiszuwie.

Zjednoczony front religijny zajął trzecie miejsce, zdobywając 52.982 głosy. Niewątpliwie te cyfry nie reprezentują liczby wierzących i praktykujących wśród tutejszego społeczeństwa. Dodając nawet głosy, które padły na pozostałe 4 listy religijne (7.151), należy stwierdzić, że hasła klerykalne nie zdołały przemówić do szerokich warstw ludności. Ażeby zakończyć ocenę wyborów, należy jeszcze wspomnieć o losie dwóch list. tzw. personalnych. Na czele jednej stał Izaak Grynbaum, na czele drugiej — D. Auster, prezydent miasta Jerozolimy. Obydwie przepadły (2.513 i 882 głosy). Społeczeństwo tutejsze głosowało na listy, na programy partyjne. Nawet lista personalna Grynbauma nie zdołała przełamać tej rzeczywistości.

W powyższym zarysie staraliśmy się dać zwarty obraz wyborów do Konstytuanty Izraela. Ponad fakty, liczby, układy sił, stosunek głosów wybija się nieuchwytny, bezliczbowy, nadpartyjny, nieprzemijający czynnik: PRZEŻYCIE. Ono pozostanie trwałym ich pomnikiem. Wielki był to dzień. Dzień wyborów. Z dumą wspominać go będą ci, co go przeżyli i tęsknić za nim — którzy go widzieli.

Arabowie w Państwie Izrael

Izraelska Deklaracja Niepodległości wyraźnie wzywała Arabów przebywających w granicach nowego państwa, aby „przyczyniali się do rozwoju kraju jako równouprawnieni obywatele i aby byli należycie reprezentowani we wszystkich gminach, zgromadzeniach i instytucjach, tymczasowych i stałych“.

Arabowie palestyńscy wybrali inną taktykę. Zamiast związać swe losy z Izraelem, większość z nich uwikłała się czynnie lub biernie w atakowanie państwa żydowskiego. Chociaż wielu Arabów wolało właściwie pokój, dali się oni wciągnąć do band krajowych, lub stali się narzędziem agresywnych państw arabskich.

Agresja wroga dokonała zniszczeń, zaś masowy exodus Arabów kompletnie załamał gospodarkę arabską. Blisko 400 tysięcy Arabów opuściło terytorium obecnego państwa Izrael — za namową swych przywódców Około 70 tysięcy pozostało. Liczby te wykazują ogrom dokonanej dyslokacji.

Młode państwo Izrael, od zarania swego wciągnięte w walkę na śmierć i życie, zmuszone było rozwiązać nie tylko problemy wojskowe, ale i cały szereg skomplikowanych zagadnień ekonomicznych i politycznych, wywołanych inwazją arabską. Pierwszym celem państwa musi być pobicie wroga i zapewnienie pokoju. Tak długo jak wojna trwa, wszystkie akty rządu Izraela muszą dotyczyć tych postulatów. Jednak nawet wśród wojny Izrael stara się o właściwe potraktowanie mniejszości arabskiej.

Położenie tej mniejszości jest anormalne. Do czasu ustalenia pokoju nie można dać całkowicie wolnej ręki Arabom, którzy poddali się armii Izraela. Gdyby rząd Izraela zdecydował się uznać ich za obywateli wrogiego, pokonanego narodu, traktowanie ich nie przedstawiałoby kwestii. Byliby oni internowani do czasu zawieszenia działań wojennych, podobnie jak Japończycy i Niemcy w Ameryce w czasie ostatniej wojny. Władze izraelskie wychodzą jednak z założenia, że Arabowie zamieszkujący terytorium Izraela są jego obywatelami i jako tacy mają prawo do przywilejów obywatelstwa, chyba że udowodni im się zdradę Dlatego rząd interesuje się sprawą rehabilitacji i ponownego włączenia ich w gospodarkę kraju, biorąc oczywiście również pod uwagę bezpieczeństwo państwa.

W Jaffie z 60 tys. Arabów pozostało blisko 4 tys. Jak zeznają sami Arabowie ewakuacja Jaffy rozpoczęła się na początku kwietnia. Pierwsi wyjechali zamożni Arabowie, bez pośpiechu czy paniki, lecz tylko wypełniając w ten sposób z góry ułożony plan. Podobnie jak wszyscy, wiedzieli i oni, że armie arabskie, stojące u granic Izraela, rozpoczną swą inwazję 15 maja, po zakończeniu mandatu brytyjskiego. Podzielali oni ponadto ogólne przekonanie, że państwa arabskie wspomagane przez Anglię nie będą miały żadnych trudności w zwyciężeniu wielokrotnie mniejszej ilości Żydów. Arabscy magnaci i przemysłowcy opuścili swe domy w przekonaniu, że Żydzi zostaną pobici w czasie gdy oni spędzać będą lato w Libanie. Zgodnie ze swym planem spodziewali się wrócić w jesieni, gotowi do zajęcia Tel Awiwu, którego mieszkańcy byliby już od dawna utopieni w morzu.

Biedniejsi Arabowie zaczęli uciekać dopiero na początku maja. W tym czasie mówcy arabscy swą „propagandą okrucieństwa“ osiągnęli zamierzony cel i rozpoczęła się masowa ewakuacja. Koszta transportu podniosły się znacznie. Wynajęcie wózka do Ramali kosztowało 150 funtów, a za bańkę benzyny osiągano bajońskie sumy. Pragnienie wydostania się z zasięgu bomb arabskich, które miały wkrótce spaść na Tel Awiw, było równie silną pobudką jak obawa przed Żydami. Lecz tak bogaci, jak i biedni wiedzieli, że według „planu“ mieszkania w Tel Awiwie wynagrodzą im później wszystkie poniesione straty. Z kilku tysięcy Arabów, którzy pozostali, wiekszość nie mogła wyjechać z powodu panującego tłoku, nieliczni zaś byli prawdziwymi ideologicznymi przeciwnikami wojny z Żydami.

Gdy wypadki nie potoczyły się przewidzianym przez Arabów torem, państwo żydowskie stało się nagle odpowiedzialne za przywrócenie porządku w wytworzonym przez uciekających chaosie. Władze izraelskie wydały dorosłym mężczyznom karty tożsamości. Podjęto starania zmierzające do zachęcenia Arabów do podjęcia normalnego trybu życia. Zadanie nie było łatwe. Podczas gdy Żydzi zajęci byli odpieraniem inwazji arabskiej, Arabowie wstrząśnięci porażkami, nie wychodzili ze swych domów. Przez blisko dwa tygodnie w życiu społecznym i ekonomicznym Jaffy panował zastój. Stopniowo jednak paraliż przechodził. Zachęcono ludność do opuszczania domów. Pootwierały się kawiarnie; kupcy, którzy pozostali wystawiali swe towary i pojawiły się pozory normalnego życia. Większość źródeł utrzymania wyczerpała się oczywiście. Arabowe powołali komitet, który rozdzielił zapasy żywności, jakimi rozporządzał i przy współpracy władz izraelskich dostarczył ludności środków utrzymania.

W końcu lipca sytuacja wojenna była dostatecznie ustalona tak, że rząd mógł rozpocząć układanie planu zatrudnienia Arabów. Przede wszystkim musiano udowodnić dowódcom wojskowym, że praca Arabów nie stanie się groźbą dla bezpieczeństwa kraju. Wobec trwającej jeszcze ciągle wojny nie można było zignorować niebezpieczeństwa szpiegów i sabotażu. Niemniej jednak, pomimo ponoszonego ryzyka, utworzono przy pomocy Histadrutu Urząd Zatrudnienia.

Urząd ten jest właściwie oddziałem Palestyńskiej Ligi Pracy, Związku Zawodowego Arabów, założonego wiele lat temu przez Histadruth. Rozwój Palestyńskiej Ligi Pracy był stale hamowany przez władze mandatowe, które przeciwstawiały się współpracy żydowsko - arabskiej i przez klikę Muftiego, złożoną z reakcjonistów, którzy obawiali się postępu pracującej ludności arabskiej. Obecnie zreorganizowano oddziały Ligi w Haifie, Jaffie, Acre, Nazarecie i w niektórych wsiach arabskich.

Jaffski Urząd Zatrudnienia umieszczono w obszernej siedzibie dawnego Brytyjskiego Klubu Tenisowego. Sekretarz Urzędu, inteligentny i zdolny młody Arab, nie miał poprzednio żadnego doświadczenia w zakresie pracy związków zawodowych. Teraz jednak ocenia on potrzebę zorganizowania robotników arabskich i zapewnienia im skali płac, ogólnie przyjętej w Izraelu dla robotników żydowskich.

Arabscy robotnicy Jaffy, pomimo braku uświadomienia związkowego, z łatwością ocenili znaczenie rejestracji w Urzędzie Zatrudnienia. Z około 800 zdolnych do pracy robotników 450 otrzymało pracę przez urząd a reszta znalazła zatrudnienie na własną rękę.

Robotników zatrudnił głównie port oraz zakłady użyteczności publicznej. Aby ulżyć w braku żywności Rząd przeznaczył na uprawę jarzyn obszar 400 dunamów. Na polach tych oraz w gajach pomarańczowych znajdują zatrudnienie robotnicy rolni. Do tego dochodzi specjalne zapotrzebowanie na pracowników w okresie zbioru pomarańczy.

Ci robotnicy właściwie potroili swą skalę płac. Minimalna stawka wynosi teraz 1 f. 25 dziennie dla niewykwalifikowanych robotników zamiast 50 piastrów. Wykwalifkowani robotnicy otrzymują od 1 f. 75 do 2 f. 25 dziennie.

W innych miastach zaobserwowano to samo co w Jaffie. W Haifie Arabowie powrócili do pracy w porcie obok Żydów i otrzymują taką samą płacę jak Żydzi. Przewiduje się, że wraz z rozwojem floty wzrosną możliwości zatrudnienia. Od czasu gdy władze żydowskie kładą nacisk na zrównanie płac Żydów i Arabów, ci ostatni zarabiają więcej niż kiedykolwiek przedtem. W przemyśle budowlanym robotnicy arabscy otrzymują teraz do 2 f. 50 za 8-godzinny dzień pracy — znacznie więcej niż płacili im przedsiębiorcy arabscy.

Najtrudniejszym problemem dla władz, podejmujących nadzór nad odbudową i rehabilitacją społeczności arabskiej, była sprawa Nazaretu. Było tam ogółem 2500 robotników arabskich a możliwości natychmiastowego zatrudnienia — mało. Przede wszystkim uruchomiono tam ponownie fabrykę papierosów, która produkuje obecnie około 2 milionów papierosów miesięcznie — z tego większość na użytek wojska. Wykwalifikowani robotnicy otrzymują tam do 3 funtów za 8-godzinny dzień pracy zamiast poprzednich 2 f. za 10 godzinny dzień pracy.

Ochrona Opuszczonych Posiadłości zatrudniła kulkuset Arabów przy zbiorze oliwek w opuszczonych gajach arabskich na terenie całego kraju. Inni znaleźli pracę w warsztatach wojskowych, w Wydziale Robót Publicznych i w budownictwie. Jedynymi chyba robotnikami arabskimi, którzy mogą wykonywać obecnie tę samą pracę co rok temu, są pracownicy rolni w liczbie około 300 z dwóch wsi arabskich: Faradis i El Gowarna, w okręgu Samaria. Pracują oni nadal na polach i w sadach żydowskich farmerów z sąsiednich wsi. Tylko płaca ich uległa zmianie. Otrzymują oni teraz 800 milów dziennie zamiast 400, które wypłacano im za czasów mandatu.

Znaczna poprawa warunków nastąpi w okresie zbioru pomarańczy, gdy zatrudni się ponad 2 tys. Arabów. W myśl umowy, zawartej ze Związkiem Farmerów Żydowskich, który obejmuje większość hodowców pomarańczy, otrzymują oni te same stawki co ich żydowscy towarzysze pracy — 1,400 f. p. dziennie.

Popiera się również arabskie źródła zatrudnienia. Ministerstwo Finansów przyznało zasiłek 20 tys. f. p. jako pożyczkę na założenie arabskich spółdzielni wytwórczych. Trzy takie spółdzielnie — drukarnię, stolarnię i handel żelazem — zakłada się obecnie w Jaffie. Rząd stara się dostarczyć im znacznej ilości zamówień. Otwarto arabskie spółdzielnie spożywców we wszystkich prawie wsiach i miastach gdzie pozostała ludność arabska, ale popiera się również handel prywatny. Ministerstwo Handlu, Przemysłu i Zaopatrzenia otrzymało już szereg zapytań w sprawie zezwoleń na import od przyszłych importerów arabskich.

Jednakże nie można jeszcze powiedzieć, że problem zatrudnienia Arabów — najpoważniejszy z problemów, którymi zajmuje się państwo Izrael został rozwiązany.

Kilkuset urzędników, pozostawionych sobie, znajduje się w niepewnym położeniu. podjęto starania celem przyjęcia niektórych z nich do departamentów rządowych, w wypadkach, gdzie nie koliduje to ze względami bezpieczeństwa. Polepsza się też byt tysięcy Arabów, żyjących z pracy na swych własnych gospodarstwach rolnych. Udziela się pomocy tym, którzy pragną kupić narzędzia rolnicze. Podjęto starania zmierzające do zapewnienia ich produktom zbytu.

Na tych ważnych polach władze nie szczędzą wysiłków. Najbardziej palącym stało się oczywiście zagadnienie nauczania. Ucieczka Arabów wypadła pod koniec normalnego roku szkolnego. Władze izraelskie podjęły więc przygotowania do ponownego otwarcia szkół. Przygotowano starannie program nauki pod nadzorem Wydziału Oświaty Ministerstwa Mniejszości Narodowych i żydowskich władz szkolnych. Postarano się o zwerbowanie nauczycieli arabskich, o dostarczenie niezbędnych podręczników i o wydrukowanie nowych celem zastąpienia wyczerpanych. W całym kraju otwarto szkoły podstawowe, szczególnie zaś w Jaffie, Haifie, Ramleh Lyddzie, Acre i Nazarecie. W tej ostatniej miejscowości otwarto też szkołę średnią. Liczba uczniów pobierających obecnie regularną naukę przewyższa 2 tys. i wzrośnie gdy znajdzie się więcej nauczycieli i pomocy naukowych. Szczególny nacisk kładzie się na naukę dziewcząt, zaniedbaną haniebnie w czasie rządów mandatowych.

Prócz tego władze izraelskie zamierzają również wpłynąć na rozwój klubów młodzieżowych i organizacji sportowych. Organizacja Sportu Robotniczego, pokrewna Histadruthowi, przyjęła odpowiedzialność za popieranie życia sportowego Arabów.

Ucieczka inteligencji arabskiej pozbawiła miejscowych Arabów własnej gazety. Wszystkie gazety arabskie, które wychodziły regularnie w Palestynie, przestały się ukazywać jeszcze przed zakończeniem mandatu. Jak tylko uruchomiono na nowo drukarnię arabską w Jaffie, władze izraelskie rozpoczęły wydawanie pisma arabskiego. Popołudniowy dziennik „El Yom“ (Dzień) zaczął wychodzić kilka miesięcy temu. Współpracuje z nim wielu Arabów, z których kilku przystąpiło ostatnio do jego kolegium redakcyjnego. Dziennik ten jest drukowany i redagowany prawie wyłącznie przez Arabów. Nakład pisma dochodzi obecnie do kilku tysięcy egzemplarzy Jest ono regularnie przemycane do sąsiednich krajów arabskich.

Po raz pierwszy założono centralną bibliotekę, arabską. Tysiące książek porzuconych w różnych częściach kraju zebrano i skatalogowano w Jaffie. Istnieje tam obecnie piękna biblioteka arabska, licząca ponad 100 tys. tomów, w tym kilka cennych manuskryptów.

Specjalnym zainteresowaniem darzy się też arabskie sprawy religijne. Większość Arabów przebywających obecnie w Izraelu, to Mahometanie Sunnici. Dlatego utworzono w Ministerstwie Wyznań Religijnych specjalny Wydział Mahometański. Wszystkie meczety cmentarze i inne miejsca o znaczeniu religijnym podlegają opiece tego wydziału.

Prowizoryczny spis wykazał, że prawie wszyscy duchowni wyjechali, pozostawiając swych wiernych bez religijnego przewodnictwa. Nielicznych, których znaleziono, wyznaczono do opieki nad meczetami przy pomocy państwa. Płace znacznie podniesiono: miesięczna pensja duchownego dochodzi teraz do 10 f. p. zamiast niecałych 6 f. p. w okresie mandatu.

Podjęto starania celem przywrócenia sądów mahometańskich, które podlegając będącemu jeszcze w mocy staremu prawu otomańskiemu, mają kompetencję w sprawach dotyczących własności Choć większość sędziów tych sądów — Kadi — wyjechała, sądy te już działają w Acre, Nazarecie i w innych miejscowościach. Kadich przywrócono z prawem udzielania ślubów i rozwodów.

Postarano się też o zachowanie wielkich posiadłości ziemskich Waqf'u — religijnej władzy mahometańskiej —, która posiada większość parceli zabudowanych arabskimi gmachami publicznymi. Działalnością Waqf'u i sądownictwa zarządzała poprzednio Najwyższa Rada Mahometańska Rada ta rozwiązała się oczywiście i nawet lokalne komisje wyznaczone przez nią, dla nadzoru nad miejscowymi parcelami Waqf'u przerwały urzędowanie. Wydział Mahometański zajmuje się obecnie przywróceniem tych komisji lokalnych. Jak dotąd nie znaleziono jeszcze żadnego zastępstwa Najwyższej Rady Mahometańskiej. Ostateczne rozwiązanie sprawy odrębnego sądownictwa mahometańskiego jak i posiadłości Waqf'u nastąpi, gdy państwo Izrael opracuje własny nowoczesny kadeks prawny.

Także Służba Zdrowia została całkowicie zdezorganizowana pod koniec mandatu. Większość krajowych lekarzy Arabów wyjechała; nie było wykwalifikowanego personelu dla obsadzenia istniejących szpitali rządowych. Arabskie warunki zdrowotne na ogół pogorszyły się wskutek wojny. Jednak pewne szpitale misji chrześcijańskich, które działały na terenach arabskich, jak szpital francuski w Jaffie, w dalszym ciągu pełniły swą służbę. Szpitalom tym pomagał czynnie rządowy Wydział Zdrowia. Wykonano tysiące szczepień i zastrzyków i może dzięki tym wysiłkom usunięto groźbę epidemii. Ministerstwo Mniejszości Narodowych zawarło też specjalny układ z Kasą Chorych, na mocy którego uprawniono Arabów do korzystania z usług Chorobowego Funduszu Robotniczego za minimalną opłatą; różnicę pokrywają władze.

Innym terenem ożywionej działalności Rządu jest opieka społeczna. Ministerstwo Opieko Społecznej utworzyło specjalny oddział arabski, który dba o dostarczanie dzieciom szkolnym posiłku południowego, opiekuje się przyszłymi matkami itp.

Rząd konsekwentnie dąży do pozyskania czynnej współpracy Arabów w zarządzaniu ich sprawami. Rady miejskie, składające się z reprezentantów różnych arabskich ugrupowań religijnych: mahometan, katolików, greckich ortodoksów i protestantów, opiekują się ludnością i pracują ręka w rękę z administracją wojskową.

Zatrudniono ponownie pewną liczbę policjantów arabskich którzy przedtem służyli w policji palestyńskiej. Kandydaci do policji arabskiej muszą być oczywiście starannie wybierani.

Według statutu wyborczego, zatwierdzonego przez Radę Państwa prawo głosowania otrzymali wszyscy mieszkańcy Izraela, bez względu na rasę i narodowość. W odbytych wyborach Arabowie mieli pełne prawo głosowania i ubiegania się o urzędy, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ułatwiło Arabom przedstawienie listy kandydatów.

Nikt nie twierdzi, że Arabowie mieli w czasie wojny łatwe życie. Żydom też nie było dobrze. Lecz najlepszą oceną życia w Izraelu jest wyrażona przez Arabów chęć powrotu. Ostatnio przybyło 15 tys. Beduinów celem osiedlenia się pod rządami Izraela, a w czasie kampanii galilejskiej państwo musiało odmówić kilku wsiom libańskim, domagającym się przyłączenia do Izraela. Oto fakty, mówiące same za siebie.

Turystyka w Izraelu

Jak ważnym czynnikiem jest turystyka w ekonomice Izraela wskazuje fakt, że w roku 1935, który ogólnie biorąc był rokiem depresji ekonomicznej na całym świecie, odwiedziło Palestynę przeszło sto tysięcy turystów, którzy wydali w kraju na utrzymanie, przejazdy i różne zakupy przeszło milion funtów. Prawdą jest, że tylko jedną trzecią spośród tych turystów, lub „chwilowo odwiedzających“ stanowili Żydzi, stało się już jednak pewnym prawidłem, że każdy Żyd pozostawiał w kraju o wiele więcej pieniędzy, aniżeli Arabowie, którzy przyjeżdżali przeważnie za interesami lub zatrzymywali się przejazdem do innych krajów.

Rząd mandatowy nie czynił nic dla ożywienia turystyki, lecz nasz rząd Izraela zastosuje wszelkie środki, aby doprowadzić do rozkwitu tę gałąź gospodarstwa, która jest tak ważna dla ekonomiki naszego państwa.

* * *

Należy uświadomić Żydom i nie-Żydom zagranicą, że Izrael jest idealnym miejscem dla spędzenia pobytu wypoczynkowego i kuracyjnego, a nie tylko dla „błyskawicznych“ odwiedzin.

Z tego samego powodu trzeba ożywić zagranicą propagandę na rzecz turystyki izraelskiej. Dotychczas zajmują się tym kierownicy biur imigracyjnych w każdym kraju. Za kilka miesięcy uruchomione zostaną specjalne biura propagandowe zagranicą, pierwsze śpośród nich w Nowym Jorku, Paryżu i Buenos-Aires.

* * *

Rząd Izraela uczynił już pierwsze kroki w kierunku rozwoju turystyki. Przede wszystkim prowadzi pertraktacje z właścicielami hoteli w celu ustalenia jednolitych cen dla każdej kategorii hoteli. Rząd przystępuje również do wydania podręcznego przewodnika dla turystów, który będzie rozpowszechniony na całym świecie. W przewodniku tym znajdzie się spis wszystkich hoteli i pensjonatów na terenie Izraela, ceny reglamentowane według różnych kategorii i wiele informacji, cennych dla turysty.

Przed wojną sezon turystyczny ograniczał się tylko do krótkiego okresu — od lutego do maja. Z punktu widzenia warunków klimatycznych sezon może ulec przedłużeniu o wiele miesięcy, szczególnie dla turystów z zachodniej półkuli. Aby się tak stało, trzeba zatroszczyć się przede wszystkim o wygody turystów.

Przedłużenie sezonu jest szczególnie ważne dla sanatoriów i domów wypoczynkowych, jak np. w Tyberii, Galilei i Jerozolimie, gdzie obywatele izraelscy przebywają tylko kilka miesięcy w roku. Przyczynia się to do podrożenia kosztów pobytu. Gdy jednak sezon przedłuży się na cały rok, ceny się obniżą.

* * *

Sporządza się obecnie wykazy wszystkich hoteli i pensjonatów w kraju, aby się dowiedzieć, ile pokojów znajdzie się do dyspozycji turystów zagranicznych. Problem zakwaterowania jest szczególnie ostry w Tel-Awiwie. W Jerozolimie i Tyberii sytuacja przedstawia się o wiele lepiej.

(dokończenie na str. 8-ej)

Eliahu Zaccuta
Izrael

Osiedla żydowskie w walce o ziemię

Izraelską wojnę o niepodległość można by nazwać walką o ziemię, gdyż właśnie łańcuch wsi żydowskich, założonych przez pionierów, tworzył pierwszą linię obrony Izraela. Bohaterski opór kolonistów powstrzymał ataki Arabów, dzięki czemu zyskano bezcenny czas potrzebny dla mobilizacji sił i zapasów. Opór ten stał się tarczą obronną dla żywotnych ośrodków miejskich. Właściwie jedno tylko miasto żydowskie było poważnie zagrożone i tylko żydowska część Starego Miasta Jerozolimy została mocno zniszczona i ostatecznie padła. Z żydowskich miast Izraela Jerozolima była najmniej chroniona przez otoczenie wsi żydowskich. Lecz bez wątpienia udaną obronę nowego miasta Jerozolimy zawdzięczano w znacznej mierze wsiom. Zdobycie Kfar Etzion na południe a Ataroth i Neve Yaacov na północ od stolicy kosztowało wroga wiele wysiłku. To samo stosuje się do utraty miast arabskich. Lydda, Ramleh, Jaffa, arabska część Haify i Tiberias wpadły w ręce Żydów, gdyż wsie w ich sąsiedztwie skapitulowały. Tel - Aviv, Haifa, Nathanya, żydowska Tiberias, Safed i Afule oparły się atakom z morza, powietrza i lądu, gdyż do walki przyłączyły się wojska żydowskie z poza tych miast. Walki toczyły się i rozstrzygały w pasie sąsiednich wsi. Tezę tę ilustruje przebieg różnych walk, które złożyły się na całość wojny.

SŁABA GRANICA

Stratedzy wojskowi, zawodowi i amatorzy, zawsze wskazywali na słabość wschodniej granicy Palestyny jako bariery ochronnej przed agresją wrogich państw arabskich. Jordan, słynny w historii starożytnej, jest w gruncie rzeczy — tylko małym strumieniem, przez który mogą łatwo przejść nawet żołnierze w pełnym uzbrojeniu. Jasnym więc było, że ta długa, wąska granica naturalna między Trans- i Cis-Jordanią zostanie w wojnie żydowsko - arabskiej zaatakowana bardzo wcześnie. Jako pierwsi przekroczyli Jordan żołnierze Kaukadżi'ego, celem skoncentrowania swych sił w Nablus, Dżenin i Tulkarem — trójkącie twierdz arabskich. Gdy podjęto ataki celem podbicia państwa żydowskiego, osiedla odparły je pierwsze. Starodawny Bet Szaan był tym wejściem, przez które wojska wroga wielokrotnie maszerowały do kraju izraelskiego. Pozostał on bramą od wschodu do wielkiej równiny. Tu stoczono jedną z bitew, które zadecydowały o przebiegu i wyniku obecnej wojny. Front rozciągał się do południowego krańca jeziora Tiberias i obejmował dolinę Jordanu. Na obszarze tym osiedlanie Żydów rozpoczęło się 32 lata temu, gdy jako pierwszą założono w Um Jouni — Daganię, „matkę kolonii”, z garstką robotników. Od czasu tego pierwszego nabytku Żydowski Fundusz Narodowy nadal skupywał ziemię w małych parcelach, zaś szczególnie intensywnie w ciągu ostatnich 15 lat. Obydwie Daganie, których grunt znajduje się częściowo w Transjordanii, broniły się teraz przed bombami i granatami tak jak dawniej przed karabinowymi kulami maruderów.

Tę samą wytrwałość jaką okazywali koloniści w zwalczaniu malarii — mieli objawić teraz jako żołnierze pomimo, że wojna jest wstrętna pionierom kultury. Jednak stanęli twardo naprzeciw postępujących tanków syryjskich, pokazując, że duch człowieka jest silniejszy niż moc maszyny. Za pomocą nielicznych karabinów maszynowych unieszkodliwili i zdezorganizowali kolumny wroga, zmuszając je do odwrotu. Tak zwyciężyli bohaterowie doliny Jordanu.

Tirat Cwi, chroniące niższego wejścia do Izraela było ponownie oblegane, tak jak przed tym w roku 1936, i znów przetrwało z niezrównanym męstwem. Massada, Szaar Hagolan, Geszer znalazły się na tym odcinku na linii frontu. Atakowano je ostro zanim uzbroiło się należycie wojsko Izraela. Niektóre z tych miejscowości zostały zniszczone lecz wroga pokonano. Granica Jordanu, słaba i militarnie bezbronna, utrzymała się jednak a obrońcy jej dokonali bohaterskich czynów, zasługujących na sławę tak jak i inne zdarzenia w historii tej rzeki, uwiecznione przez Biblię.

WYŻYNY GALILEI

Północna granica Izraela przedstawia obraz odmienny. Jest to górzysty kraj, przecięty długimi i wijącymi się wąwozami. Przepowiadano w przeszłości, że „od północy wyłoni się zło”; jest to aluzja do hord asyryjskich, które z tej strony napadły na starożytny Izrael. W 1920 r. Syria była bazą band, które najechały na północną Palestynę, atakując Tel - Chai, gdzie padł Trumpeldor. W 1942 roku wojska Francji — Vichy bombardowały Metulę. Od strony tej również wojska Syrii i Libanu obwieściły podbój Ziemi Świętej. Znajduje się tu cały szereg wsi żydowskich, tych najstarszych, które założono 50 lat temu i tych najmłodszych, powstałych zaledwie 2 lata temu. — Kfar Sold, Dan (Mecudat Hsyszkin), Amir, Lahawot i Kfar Blum — wszystkie te miejscowości były na linii ognia. Miszmar Hajarden i Machanaim, dostępne od północy, zostały zaatakowane z drugiego brzegu Jordanu. Dalej na zachód, Jechiam, jedna z najmłodszych wsi północnych, przeszła ciężkie bombardowanie a Ramat Naftali również była celem pocisków wroga. Rejon ten atakowały samoloty, działa i piechota.

Tu, w Górnej i Dolnej Galilei, żyły trzy pokolenia farmerów. Zwalczali oni wrogich Arabów pod rządami Turków, pod brytyjską administracją mandatową i teraz, pod własnym rządem Izraela. Dawniej oparciem ich była podziemna Hagana. Teraz armia ich działała otwarcie i walczyli w swym własnym imieniu. Ich ziemia ojczysta została okupiona podwójnie: pracą i walką. Narzędzia rolnicze, do których byli przywiązani, zastąpili orężem. Na wezwanie do obrony tak ciężko zdobytej i utrzymanej ziemi odpowiedziano z entuzjazmem i Galilea pozostała żydowska.

OBRONA EMEKU I SZARONU

Dolina Jordanu, zwana Emekiem, wsławiła się podwójnie: żyznością swego gruntu i jako pole walki. Hazor, król pięciu miast, najechał na nią od południa, Sisera od wschodu, Napoleon z Acre, a Allenby od Jaffy przez Megiddo. Arabscy najeźdźcy skoncentrowali się w Nazarecie, mając tam zaplecze wsi arabskich. Wódz ich zapowiedział z góry jak rozporządzi Żydami i ich majątkiem, który wpadnie w jego ręce. Ze strategicznego punktu widzenia wybrał dobre pozycje. Miszmar Haemek był głównym obiektem ataków. Przez kilka tygodni wynik walk był nierozstrzygnięty. Miszmar Haemek wspierany był przez swych sąsiadów, Dalia, Ain Hashofet i inne osiedla, które wspólnie broniły również drogi do równiny Jezreel. Ucierpiał on bardzo. Jego słynna szkoła i dom dziecka zostały mocno zbombardowane. Propaganda arabska sławiła nieistniejące zwycięstwa i utrzymywała, że ustaliła pozycje w Miszmar Haemek. Lecz w rzeczywistości właśnie tam wróg poniósł swe największe porażki. Odparty, wycofał się w nieładzie. Także wsie arabskie, położone najbliżej Miszmar Haemek zostały pokonane. Pas ziemi od Miszmar Haemek do Zichron Jaakow w Samarii, łączący je z Emekiem, pozostał niezdobyty. Do ludnego Emeku Arabowie nie mogli przeniknąć a w dużych osiedlach Ein Harod i Tel Josef, we wzorowych wsiach Nahalalu i Merchawii życie toczyło się wśród wojny prawie normalnie.

Arabowie, których wojska składały się z rekrutów, poszukujących łupu i z najemnych żołnierzy, żądnych łatwych zysków, marzyli o zdobyciu równiny nadbrzeżnej. Ten gęsto zaludniony obszar, którego centrum był Magdiel, obejmujący Kfar Saba i Petach Tikwa, rozciągający się na północny zachód do Ejn Wered i Ejn Szemer, tworzył inny odcinek frontu. Jawnym dążeniem wroga było rozbicie państwa żydowskiego na 2 części przez przecięcie połączenia Haify z Tel - Avivem. Odparto wroga z Magdiel, którego arabscy sąsiedzi szukali pokoju przez poddanie się. Arabowie starali się przebić przez Szaron, dążąc do nadbrzeżnego miasta Natania. Wróg przechwalał się, że zepchnie Żydów do morza. Lecz tu także żydowscy farmerzy z okolicznych wsi chwycili za broń wespół z kolonistami z kibuców. I chociaż losy walki wahały się, Arabów odparto z rejonu nadbrzeża, tak samo skutecznie jak gdzie indziej.

JEROZOLIMA

Była bitwa o Jerozolimę lub raczej oblężenie miasta, lecz prawdziwą widownią walk stała się droga łącząca miasto z równiną. Jerozolima została niemal okrążona przez wojska arabskie tak jak jest ona otoczona przeważnie ziemią arabską. Groziła jej śmierć z głodu i pragnienia. Jedynym ogniwem, łączącym ją z zapleczem żydowskim był trakt Jaffski. Od północy Żydzi utrzymywali Tel - Aviv, Riszon, Rechowoth, Ekron, Hulde — stare i nowe osiedla, niektóre święcące swój jubileusz, inne pochodzące sprzed pierwszej wojny światowej i mniejsze, istniejące od 12 lat. Lecz poza Hulda, jest duży obszar arabski ciągnący się aż do Latrun i dalej, do małej żydowskiej placówki, Nwe Ejlan. Przez teren ten należało się przebić i utworzyć korytarz do Jerozolimy, jeśli stolica nie miała umrzeć z głodu. I tu bardziej niż gdzie indziej przekonano się jak trudno jest stoczyć pomyślnie walkę bez oparcia o kolonie. Właśnie brak otaczających osiedli żydowskich przysporzył tyle strat i cierpień żołnierzom żydowskim, którzy przełamali oblężenie Jerozolimy. Bitwa o Kastel nie zakończyłaby się zwycięstwem, gdyby nie pobliskie osiedla Male Hachamisza i Kiriat Anawim. Miejscowości te pomogły zdobyć nie tylko Kastel, które kilkakrotnie z rąk do rąk przechodziło lecz także większą część szosy do Jerozolimy. Gdy zawierano rozejm, cała droga z Jerozolimy do Tel - Avivu, za wyjątkiem 16 km, była zajęta i kontrolowana przez wojska żydowskie. Obecnie zakłada się już wsie żydowskie blisko Jerozolimy, ale nie uniknięto gorzkiej lekcji.

PUSTYNIA NEGEW

Twierdzenie, że ci, którzy posiadają ziemię — są gospodarzami kraju, uwidoczniło się szczególnie na pustyni południowej, stanowiącej połowę obszaru Palestyny. Ten ogromny teren był obiektem inwazji najlepiej uzbrojonych wojsk wroga. Egipcjanie mieli najnowocześniejszą artylerię. Przyszli oni tą samą drogą wzdłuż wybrzeża co ich starożytni przodkowie. Bombardowali osiedla żydowskie w głębi kraju z powietrza i z lądu. Małe kolonie, niektóre istniejące ledwie od roku, poniosły ciężkie straty. Stracono Jad Mordechaj, Nicanim, Kfar Darom, lecz nie zadecydowało to o klęsce. Beer Tuwija odbudowana 2 razy po napaści Arabów, Ruchama, odbudowana po raz trzeci, znów poczuły grozę wojny. Tu obiektem ataków stał się wodociąg, którego zadaniem miało być przekształcenie pustyni w ogród. Przedmiotem ataku było Asluj — ze swoją studnią. Egipcjanie dzielnie zdobywali czysto arabskie wsie i miasta, lecz gdy działania ich przerwał drugi rozejm, żydowskie pozycje w Negewie były prawie że nienaruszone, podczas gdy wróg poniósł znaczne straty. Tego dużego obszaru broniło kilka wsi, obsadzonych przez rolników i ich towarzyszy z miasta.

Nie opowiedziano jeszcze sagi o tych samotnych osiedlach, opierających się przewadze wroga. Jako mały hołd złożony bohaterskim obrońcom z pierwszych dni wojny, którzy zwalczali najeźdźców niemal bez broni i samotnie, cytujemy kilka wyjątków z dziennika kolonii Negewu — Jad Mordechaj.

SAGA JAD MORDECHAJ

Wtorek, 18 maja. Samolot egipski opuścił się nad naszym osiedlem, zrzucił bomby i otworzył ogień z broni pokładowej. Tej nocy udało się nam cudem ewakuować nasze dzieci na godzinę przed natarciem wojsk egipskich.

Środa, 19 maja. Znów bombardowano Jad Mordechaj z powietrza. Dwa samoloty krążyły nad nami, zrzucając bomby zapalające i strzelając z karabinów maszynowych. Nasze świeżo zebrane plony zaczęły płonąć. Koloniści rzucili się do gaszenia ognia. Lecz bomba padła na nich gdy biegli, potem druga i trzecia. Zresztą gdyby nawet mogli ugasić ogień byłoby to bezużyteczne. Z bólem serca obserwowali jak żywioł niszczył owoc ich wielomiesięcznego trudu. Wycelowali swe karabiny w samoloty, siejące śmierć, lecz nadaremnie. Nalot trwał dwie godziny. Potem artyleria nieprzyjaciela otworzyła ogień.

Brzmi to nieprawdopodobnie lecz bombardowanie ciągnęło się przez 24 godziny. W tym czasie zrzucono na Jad Mordechaj 2500 bomb. Wróg widocznie zamierzał zdobyć osiedle bombardowaniem z powietrza. Nic dziwnego, że uważał to za rzecz łatwą, skoro naszym nielicznym karabinom maszynowym i granatom ręcznym przeciwstawiał ciężką artylerię. Ponieśliśmy nasze pierwsze straty: Abraham, z uśmiechniętą twarzą, zmiażdżony nagle nie do poznania; Mosze Bron, kolonista, przywiązany do osiedla sercem i duszą, został uderzony w szyję odłamkiem bomby i skonał bez słowa przy swoim karabinie maszynowym. Następny padł Izak, zawsze optymista, nawet na linii frontu; i Mundek, który wrócił do kraju zaledwie kilka miesięcy temu, przeżywszy 2 wojny: w Polsce i w Stalingradzie. Stał właśnie w okopie i opowiadał swym kolegom, że było to najgwałtowniejsze natarcie, jakie dotąd przeżył, gdy bomba trafiła go i zabiła.

Niedziela, 23 maja. Szósty dzień od rozpoczęcia natarcia a posiłków ani śladu. Szósty dzień pijemy mętną wodę, oddychamy powietrzem zatrutym odorem gnijącej padliny i martwego ptactwa. Stan rannych pogarsza się z godziny na godzinę. Nie ma komu operować ich. Ani znaku Czerwonego Krzyża. Rycerze słynnej cywilizacji egipskiej nie uznają konwencji międzynarodowych.

Po południu działa podjęły swą muzykę. Tuż przed zmierzchem od strony pd. - wschodniej zbliżyły się do podwórza tanki egipskie. Natychmiast zarządzono alarm. Karabin maszynowy, na który liczyliśmy w obronie naszej zachodniej strony, został trafiony i wycofany z akcji. Lecz użyliśmy skutecznie karabinów i granatów ręcznych i unieszkodliwiliśmy wrogi czołg, któremu udało się przedostać przez ogrodzenie. Potem nastąpił ponowny ciężki atak. Za tankiem postępowała egipska piechota, która skierowała na naszych żołnierzy koncentryczny ogień. I znów nasi koloniści dokonali niebywałych czynów. Szmulek rzucił się na tank i cisnął swój granat. Nissim, żołnierz Palmachu, pewnie manewrował swym karabinem przeciwczołgowym, chociaż był na linii ognia wroga. Kellers, nie zważając na niebezpieczeństwo przesuwał się od posterunku do posterunku, tam gdzie jego moździerz był najbardziej potrzebny. Wszyscy oni padli w tej walce, lecz tank unieszkodliwiono; ciała Egipcjan leżały wszędzie wokoło. Inny tank, zbliżywszy się za gęstą zasłoną dymną, wyciągnął tamten czołg z pola walki.

Atak ten odparto tak jak poprzednie. Ale nasi ludzie byli kompletnie wyczerpani i niemal niezdolni już do dalszej akcji. Amunicja skończyła się. Nie mieliśmy granatów. Najlepsi nasi żołnierze padli; nie miał kto zastąpić walczących. Nie było też komu iść na zwiady. Ilość rannych stale się zwiększała. Koloniści mieli do wyboru: albo wpaść w ręce wroga albo wycofać się ze zniszczonego osiedla, ratując rannych, kobiety i dzieci oraz tych niewielu żołnierzy, którzy pozostali by brać udział w przyszłych walkach w innych częściach kraju. Zdecydowano się na tę ostatnią alternatywę.

Gdy widzieliśmy jak zabijano naszych ludzi w walce — nie płakaliśmy. Lecz gdy opuszczaliśmy naszą kolonię, mieliśmy wszyscy łzy w oczach. Pochowaliśmy tam nasze najlepsze siły i energię. Stworzyliśmy wieś, która wspaniałością swą promieniała na okolicznie pustkowia. Utrzymaliśmy się tak długo jak mogliśmy; oddaliśmy to co mieliśmy najlepszego. A teraz, odchodząc, ślubowaliśmy, że powrócimy aby odbudować nasze osiedle, zroszone krwią naszych najdroższych synów.

Przysięgi dotrzymano — Jad Mordechaj po wstanie na nowo. Lecz miejsce to ma już swą pozycję w historii Izraela. Bohaterski opór Jad Mordechaj i innych wsi żydowskich powstrzymał armię najeźdźców, czym zyskał bezcenny czas, konieczny dla obrony ziemi ojczystej.

* * *

W słowach „ziemia ojczysta” akcent winien spoczywać na wyrazie „ziemia”. Ona jest pod stawą każdego państwa. W swych zwycięstwach politycznych sjonizm opierał się na rolnikach. Sady Szaronu, zbożowe pola Emeku i placówki Negewu odgrywają w strategii rolę niemniejszą niż wiedza wojskowa. Zwycięstwo należy do tych, którzy służą ziemi, będącej źródłem życia i rękojmią bezpieczeństwa.

List z drogi

Z Paryża do Lyddy

Drodzy Towarzysze!

Nie pisałem do Was od dnia wyjazdu z Polski. Ponieważ musiałem się zatrzymać z przyczyn osobistych w Paryżu — odłożyłem napisanie pierwszych słów do dnia wylądowania w Erec.

Z Paryża do Erec mamy teraz normalną komunikację lotniczą 2 razy w tygodniu. Z lotniska le Bourget startuje potężny transportowiec linii „Air France“. Czas trwania lotu: 24 godziny.

Gdy wsiadłem do samolotu poczułem od razu atmosferę izraelską. Na pokładzie — Izraelczycy wracający z Londynu i Paryża, gdzie bawili w sprawach handlowych i państwowych, Żydzi z Ameryki, Argentyny, dokąd już też dotarła wizja syjonistyczna. Ja — jeden z Polski — wszyscy bowiem towarzysze nasi jadą normalnie via Marsylia, okrętem do Haify. Gdy przemówiłem do Izraelczyków po hebrajsku, byli zdziwieni, że człowiek jadący do Izraela mówi już po hebrajsku.

Startujemy z le Bourget, zostaje za nami stolica świata. Lecimy przy ślicznej pogodzie na południe. Pod nami typowy krajobraz południowo-francuski — pola upraw ne i winne. Ledwie rozmówiłem się z moim najbliższym towarzyszem podróży wracającym z New-Yorku, gdzie bawił w sprawach handlowych—a już na horyzoncie widać błękitne smugi Morza Śródziemnego. Lądujemy po dwóch i pół godzinach lotu w mieście, z którego idzie teraz największa emigracja z Europy — w Marsylii. Proszą nas do restauracji aeroportu, gdzie serwują kolację. Po kolacji odrazu gorąca dyskusja na tematy izraelskie. Mówi mój towarzysz: mam przedstawicielstwo maszyn amerykańskich w Tel-Awiwie. Byłem teraz w New-Yorku. Mój szef gwarantował mi sumę 10.000 miesięcznie bym się przeprowadził do Ameryki. Odpowiedziałem mu: nie ma siły na świecie, która by mnie zmusiła opuścić Tel-Awiw.

O godz. 10-tej wieczór startujemy do pierwszego lotu nocnego. Czeka nas 3-godzinna droga Marsylia — Rzym. Marsylia żegna nas powodzią migających świateł. — To setki oświetlonych okrętów zakotwiczonych w tym wielkim śródziemnomorskim porcie. Lecimy znów przy spokojnym wietrze. Maszyna nasza pruje ciemności nocne — w głowie tysiące myśli, a jedna nie daje spokoju — sen czy jawa? Czy doprawdy jutro ucałuję ziemię ojczystą?

* * *

Godzina 1-sza w nocy. Malą ilością świateł wita nas wieczne miasto. Kontrola paszportów i znowu posiłek (nie wiadomo, czy druga kolacja, czy pierwsze śniadanie) w aeroporcie w Rzymie. Zaczyna się znowu omawianie i komentowanie rzeczywistości izraelskiej. A więc poddaje się analizie pierwsze wyniki wyborów do konstytuanty, problemy masowej alii, sytuację wojskową. Rozumie się, że prym wodzą Izraelczycy. Tak przechodzą dwie i pół godziny. O godz. 3.30 startujemy do Aten. Pytam dlaczego tak długo zatrzymujemy się. Dowiaduję się, że po pierwsze samolot musi nabrać benzyny i musi być skrupulatnie zbadany, po drugie w górach Peloponezu poleca się jechać przy świetle dziennym. Przypomina mi się niedawna tragedia, która tam się rozegrała — gdy między innymi zginął członek K.C. Kompartii Izraela Gorzański.

O godz. 6-tej rano jestem po raz pierwszy w życiu świadkiem wschodu słońca na wysokości 2 i pół tysiąca metrów nad ziemią. Słońce w całym blasku purpury zwiastuje nastanie nowego dnia. Lecimy wąskim „przesmykiem“ między górami, których wierzchołki pokryte są wiecznym śnie

(dokończenie na str. następnej)

Dr. S. Chill

Z zagadnień ustrojowych państwa Izrael

II.

Wybrana 25 stycznia Konstytuanta będzie miała za najważniejsze zadanie — uchwalenie formy rządu i praw obywatelskich, czyli uchwalenie konstytucji. Stając się po 2000 lat niewoli Państwem suwerennym, naród żydowski nie ma tradycji konstytucyjnych, nie ma prawa zwyczajowego, nie ma własnego rozwiniętego prawodawstwa, będzie więc musiał oprzeć się na obcych wzorach i wybrać takie zasady, jakie w praktyce innych Państw okazały się najlepszymi. Trzeba uwzględnić kierunek w jakim rozwija się świat postępowy. Żydzi od najdawniejszych lat byli czynnikiem postępu, twórcami nowych idei i w tym duchu winni określić swój ustrój. Nowe Państwo winno być zbudowane na silnych ludowo-demokratycznych podstawach, jeśli chce uzyskać poważanie i poparcie postępowych czynników świata. Wszelkie zasady wolnościowe mają znaleźć swój wyraz w konstytucji. Państwo żydowskie musi w szerokim zakresie zabezpieczyć wszystkim swoim obywatelom swobody obywatelskie, musi być zabezpieczona wolność słowa, wolność wyznania, wolność prasy, wolność stowarzyszania się, swobodny dostęp do wszystkich władz i urzędów dla wszystkich obywateli, nikt nie może być pozbawiony stawania przed właściwym sędzią. Wszyscy obywatele bez różnicy płci, wyznania i narodowości mają mieć zabezpieczony jednakowy udział we wszystkich wyborach do ciał ustawodawczych i samorządowych. Nauka jest bezpłatna, zastosuje się przymus posyłania dzieci do szkół. Badania naukowe są wolne od wszelkich ograniczeń i popierane przez Państwo. Każdy mieszkaniec może dowolnie pielęgnować swoją religię i wykonywać praktyki religijne. Każdy może szanować swój język ojczysty, może w nim kształcić się i przemawiać. Mniejszość arabska może używać swego języka wobec wszystkich władz i urzędów. Państwo zabezpiecza tajemnicę korespondencji.

Tak szeroko pojęta wolność nie może być jednak wykorzystana przeciw Państwu i innym grupom ludności, przeciw porządkowi społecznemu. Wolność jednych nie może być przeszkodą dla wolności innych i te wolności mogą być ograniczone interesem ogólnym, gdyż Państwo musi zabezpieczyć bezpieczeństwo wszystkim jednostkom i grupom społecznym. Wolność bez porządku staje się bowiem swawolą, zaś porządek bez wolności — niewolą.

Tymczasem Rada Państwa doceniając ważność szybkiego uchwalenia kontytucji wyłoniła komisję, która przygotowała już projekt kostytucji, który ma być przedłożona zaraz po wyborach Konstytuancie. Projekt ten składa się z kilku działów i postaram się w krótkości przedstawić główne zasady tego projektu. Jest on wynikiem długich studiów i obrad i wyrazem postępu, do jakiego skłania się większość społeczeństwa w Izraelu.

* * *

Projekt rozpoczyna się wstępem, w którym naród daje wyraz swej radości i wdzięczności z powodu powstania po dwudziestu wiekach Państwa żydowskiego. Po tylu ofiarach i cierpieniach, składa hołd tej garstce która przez długi okres niewoli przebywała w kraju przodków i przez to utrzymywała więź między krajem a narodem, wspomina o ofiarnej pracy chaluców i daje wyraz woli narodu, zbudowania Państwa zgodnie z ideałami sprawiedliwości i słuszności wyrażonymi przez proroków i za pewnią o niezłomnej woli zagwarantowania bezpieczeństwa całości Państwa i jego granic oraz przyjęcia do Państwa każdego Żyda, który przybędzie do kraju dla osiedlenia się. Po tym wstępie następują szczegółowe przepisy.

Dział pierwszy zawiera ogólne postanowienia. Art. 1 ustala nazwę Państwa, która jest „IZRAEL“. Państwo Izrael (art. 2) jest suwerenną, niezawisłą, demokratyczną republiką. Państwo Izrael (art. 3) jest przeznaczone na siedzibę narodową dla narodu żydowskiego i przyjmie każdego Żyda, który zechce się osiedlić na jego terytorium. Wszystkie osoby (art. 4), które znajdują się pod jurysdykcją Państwa znajdują się w jednakowej mierze pod ochroną prawa. Państwo nie będzie stosowało żadnej dyskryminacji wobec obywateli z powodu rasy, religii, języka lub płci. Wszyscy obywatele będą korzystać w jednakowej mierze z praw cywilnych i politycznych, będą mieli jednakowy dostęp do urzędów państwowych w poszukiwaniu prawa. Ziemia, budynki lub inna własność prywatna nie może być konfiskowana, chyba dla celów ogólnych i za pełnym odszkodowaniem, zgodnie z przepisami ustawy. Oficjalnym językiem (art. 5) jest język hebrajski. Obywatele mówiący po arabsku będą korzystali z przywileju posługiwania się swoim językiem w słowie i piśmie wobec wszystkich władz, urzędów i sądów. Następujące osoby będą uznane za obywateli: a) wszyscy Żydzi zamieszkali na terytorium Izraela w dniu ogłoszenia konstytucji, b) wszyscy Żydzi powyżej lat 18 zamieszkali na terytorium Palestyny, nie wkluczonego do Państwa Izrael w chwili wygaśnięcia mandatu którzy przyjmą obywatelstwo Izraela, c) nie-Żydzi, którzy w chwili wygaśnięcia mandatu mieszkali na terytorium Państwa Izrael mogą w ciągu roku zrzec się obywatelstwa Izraela. Ustawa określi sposób nabycia obywatelstwa w przyszłości.

Flaga Państwa (art. 7) jest biała z dwoma pasami niebieskimi i tarczą Dawida w pośrodku. Bogactwa naturalne należą do Państwa. Państwo wyda ustawy dla należytego konserwowania i ekonomicznego wykorzystania ziemi i wody dla dobra narodu. Wszystkie święte miejsca i historyczne pamiątki (art. 10) będą pozostawały pod ochroną Państwa. Państwo Izrael będzie się starało wszelkie międzynarodowe spory załatwiać w drodze pokojowej. Ogólnie uznawane przepisy prawa międzynarodowego stanowić będą integralną część ustaw zasadniczych Izraela.

Dział II traktuje o prawach zasadniczych. Państwo będzie strzec świętości życia ludzkiego i szanować godność człowieka. Nie będzie kary śmierci, nie będą tolerowane tortury, ani kara chłosty lub inne poniżające kary. Żaden przymus moralny lub fizyczny nie będzie stosowany przy przesłuchiwaniu policyjnym. Zeznania wymuszone nie będą dopuszczone jako świadectwo wobec sądów. **Art. 13** wolność człowieka jest nietykalna. Nikt nie może być aresztowanym bez nakazu sądu lub wyroku, chyba gdy zbrodniarz zostanie przychwycony na gorącym uczynku i dostawiony do sądu pod zarzutem popełnienia zbrodni. Tymczasowy areszt na podstawie rozkazu władzy jest nieprawny, chyba gdy będzie uzasadniony na podstawie specjalnego ustawodawstwa w czasie wojny. Każdy aresztowany musi w ciągu 24 godzin otrzymać pisemne zawiadomienie, która władza dokonała aresztowania i do dwu dni musi być odstawiony do właściwego sądu. Gdy odnośna władza nie czyni tego, Sąd może zażądać natychmiastowego wydania przytrzymanego i o ile Sąd ustali, że areszt jest nieuzasadniony natychmiast zarządzi zwolnienie przytrzymanego. Nie wolno nikogo zatrzymać z powodu długów lub zobowiązań, chyba w wypadku oszustwa. Sądzić można tylko według przepisów ustawy i zasądzonym można być tylko w wypadku o ile czyn uważa się za karalny. Nie będą ustanowione żadne wyjątkowe sądy, a sąd wojskowy właściwym będzie tylko dla osób wojskowych w czynnej służbie. Każdy nieprawnie aresztowany, lub bezzasadnie zasądzony jest uprawnionym do żądania od Państwa odszkodowania

(C. d. n.)

IZRAEL W BUDOWIE

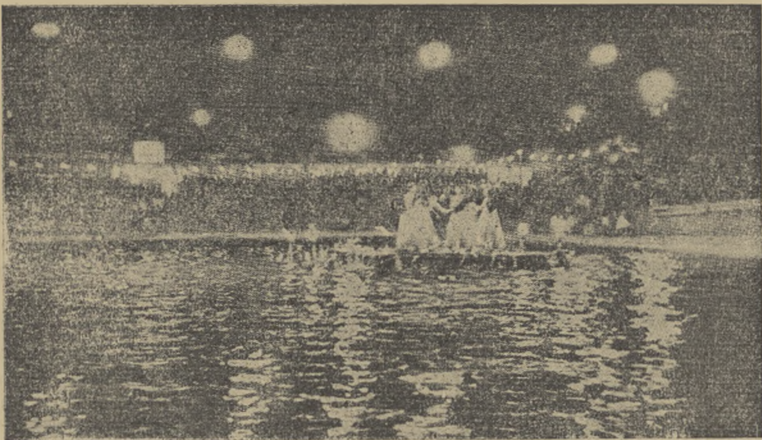
„Bejt Arawa“—17-te osiedle w Zachodniej Galilei

(BIPI). Przed dziesięciu laty kolektyw abiturientów szkół średnich, członków pionierskiego ruchu młodzieżowego, założył komunę rolną „Bejt-Arawa“ (Dom Stepu) na północnym wybrzeżu Morza Martwego. Młodzi osadnicy pracowali jako robotnicy najemni w sąsiednim dużym przedsiębiorstwie „Potash Companie“, które eksploatowało chemiczne bogactwa Martwego Morza. Jednocześnie młodzież rozpoczęła doświadczenia o niezwykle doniosłym znaczeniu naukowym i praktycznym: przemywanie gruntu przesiąkniętego solami mineralnymi, celem otrzymania gleby urodzajnej. Wyniki były nadzwyczajne. Na pustym wybrzeżu założono bardzo urodzajne ogrody warzywne. Doświadczenia te zainteresowały naukowy świat rolniczy.

Wojna położyła kres twórczej pracy kolektywu, który podjął się skolonizowania pustynnego wybrzeża. Arabski Legion Transjordanii zburzył doszczętnie urządzenia techniczne „Potash Companie“ oraz z niesłychanym trudem wzniesione osiedle. Osadnicy „Bejt Arawa“ przepłynęli statkiem na południowy brzeg Martwego Morza, by bronić Sodomy, gdzie również istnieje od lat przedsiębiorstwo „Potash Companie“. Pół roku wytrwało kilkuset obrońców Sodomy, których utrzymywali łączność ze światem jedynie drogą radiową i powietrzną.

Obecnie żołnierze, członkowie Bejt-Arawa, zostali po wyzwoleniu Negewu urlopowani z wojska. Ujrzeli nareszcie po półrocznej rozłące swe dzieci i żony. 18-go stycznia b. r. członkowie Bejt-Arawa, którzy mają za sobą osiem lat kolonizacji pustyni i jeden rok wojny, założyli nowe osiedle w Zachodniej Galilei.

Nowo powstałe osiedle jest siedemnastym osiedlem rolnym, założonym przez Żydów w Zachodniej Galilei. Uchwałą O.N.Z. z dnia 29-go listopada 1947 r. Zachodnia Galilea została przyznana państwu arabskiemu, które miało powstać obok Państwa Izrael w podzielonej Palestynie. W wyniku walk, sprowokowanych przez inwazję arabską, wojsko Izraela wyzwoliło Zachodnią Galileę. Od chwili odzyskania tej połaci kraju założono już tam dziewięć osad rolnych.



Haifa w nocnym oświetleniu.

Rozwój turystyki Izraelskiej

(dokończenie ze str. 6-ej)

Wielu turystów, odwiedzających Palestynę wyraziło życzenie, aby wybudowano specjalne domy noclegowe w kibucach, w których turyści mogliby przenocować w czasie odwiedzin (za opłatą, a nie bezpłatnie, jak to było dotychczas w zwyczaju). Już w roku 1947 zajmowano się planami budowy takich domów noclegowych, wojna jednak pokrzyżowała te plany. Obecnie wznowiono pracę i wiele domów będzie już gotowych na nadchodzącą wiosnę.

* * *

Kilka miesięcy temu otwarto w Herclii nad brzegiem morza wielki nowoczesny hotel, wyposażony w najnowsze urządzenia.

Obecnie przygotowuje się budowę dwóch wielkich hoteli w Tel-Awiwie, kilku w Haifie i jednego w Natanii. W Haifie przystępuje do budowy wielkiego hotelu „Melech Szlomo“ („Król Salomon“) to samo towarzystwo, w którego posiadaniu znajduje się hotel „King David“ w Jerozolimie. Władze komunalne Haify opracowują również plany rozwinięcia nadbrzeża Haify, pod Bat-Galim. W projekcie przewidziana jest budowa hoteli, basenów pływackich, przystani dla żaglówek itp.

* * *

Wielkim problemem turystyki w Izraelu są wysokie ceny krajowe, szczególnie, gdy są porównywane z cenami w Anglii i Południowej Ameryce.

W chwili obecnej turysta, odwiedzający Palestynę, musi wydawać około 7 f. p. dziennie: 4 funty na utrzymanie i nocleg, 3 funty na przejazdy.

Przeciętny czas pobytu turysty w kraju trwa dwa tygodnie.

Drugą trudność sprawia zakaz wywożenia waluty ze wszystkich krajów z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych Ameryki. Nasz rząd podejmie jednak szereg kroków dla ułatwienia tej kwestii.

* * *

Przy wydziale ekonomicznym Agencji Żydowskiej w Jerozolimie utworzono specjalny pododdział dla rozwoju turystyki, który skoordynuje swoją pracę z wydziałem turystycznym przy departamencie imigracji. Przewiduje się uruchomienie specjalnych klubów dla turystów w Izraelu.

* * *

Opracowywany jest plan stworzenia szkoły zawodowej dla pracowników hotelarskich i restauracyjnych, na podobieństwo szkół, istniejących w Szwajcarii.

Zdobywanie ziemi

(BIPI) — Na skutek działań wojennych wzrósł obszar nieużytków w Izraelu. Przeważnie dotyczy to arabskiej własności rolnej. Pola leżą odłogiem, plantacje schną z braku wody i uprawy, instalacje irrygacyjne zostały uszkodzone.

W październiku ub. r. na mocy ustawy uchwalonej przez Tymczasową Radę Państwa, Ministerstwo Rolnictwa przystąpiło do energicznej akcji, by uratować cenny majątek rolny i jednocześnie wzmóc produkcję rolną. Nie naruszając praw własności dawnych właścicieli, ustawa upoważniła Ministra Rolnictwa do administrowania wszystkimi opuszczonymi gospodarstwami rolnymi w zakresie własnym lub w drodze wydzierżawienia spółdzielniom rolnym lub osobom prywatnym. Na posiedzeniu Rady Państwa 6-go stycznia b. r. Minister Rolnictwa A. Cyzling poinformował o wynikach dotychczasowej akcji z czego wynika, że: dotychczas oddano pod uprawę zboża ponad pół miliona dunamów (1 dunam, 1000 metr. kw.). Wykorzystano w pełni wszystkie maszyny rolnicze. Scentralizowano użycie nasion i nawozów sztucznych. Ziemię wydzierżawiono komunom rolnym oraz bezrolnym rolnikom arabskim.

Obecnie Państwo Izrael stoi przed zadaniem uprawy nieużytków o obszarze jednego miliona dunamów. Na najbliższy okres opracowano plany uprawy 350 tysięcy dunamów. Warunki dzierżawy są jednakowe dla Żydów i Arabów. Ministerstwo stworzy ośrodki maszynowe, które przyjdą z pomocą rolnikom arabskim pozbawionym na skutek wojny siły pociągowej i narzędzi rolniczych.

Zorganizowano ogrody warzywne podmiejskie dla nowoprzybyłych imigrantów oraz dla ludności arabskiej. W Ramle, Jaffie i Akko powstały spółdzielnie arabskie dla uprawy warzyw.

Ministerstwo Rolnictwa ma obecnie w swej pieczy dwanaście tysięcy dunamów plantacji cytrusowych. Naprawiono urządzenia irrygacyjne uratowano plantacje od zagłady.

Minister Rolnictwa zażądał dodatkowych kredytów dla uprawy nieużytków. Dzierżawcy otrzymają kredyty, a między nimi również imigranci i arabscy rolnicy.

Opodatkowanie przedmiotów zbytku

(BIPI). — By powiększyć dochody młodego Państwa, Tymczasowa Rada Państwa uchwaliła 27-go stycznia br. ustawę o podatku od przedmiotów zbytku importowanych z zagranicy. Podatek wynosi od 10 do 35 proc. ceny hurtowej towaru. Podatek winna uiścić osoba, która nabywa towar dla osobistego użytku. Podatkiem zostały obłożone: samochody osobowe, motocykle, lodownie elektryczne, odbiorniki radiowe w cenie powyżej 20 f., zegarki w cenie powyżej 5 f., płyty gramofonowe i instrumenty muzyczne, aparaty fotograficzne w cenie powyżej 15 f., biżuteria, dywany w cenie powyżej 20 f., oraz futra. Na razie przewiduje się miesięczny wpływ z nowego podatku w wysokości około 75 tys. funtów.

Z Paryża do Lyddy

(dokończenie ze str. 7-ej)

giem. Godzinę przed Atenami wpadamy w t. zw. „trąbę powietrzną“. Wszystkich „bierze“. Ale szczęśliwie trwa to krótko. Pod nami zielenią się pola Aten i port Pireusu. Samolot dotyka ziemi drugiego wiecznego miasta kuli ziemskiej. Tu już ludzie wychodzą z samolotu bladzi i wyczerpani, ale wiemy, że czeka nas już tylko jeden start i ostateczne lądowanie. Po krótkim godzinnym wypoczynku o godz. 9-tej rano startujemy. Lecimy ciągle nad morzem — wyspy zostają za nami — przed naszymi oczyma jakby rzeźba o różnych kształtach — to różnego kształtu brzegi wcinające się w morze. Nad Rodosem dostajemy meldunek — lecimy 800 metrów nad ziemią i za dwie godziny będziemy lądować. Przestawiamy zegarki o godzinę naprzód — tu już czas Bliskiego Wschodu. Myśl biegnie do tego skrawka ziemi, gdzie teraz odbywa się nasza pierwsza Konferencja Pokojowa. Czy się skończy szczęśliwie i czy nareszcie pokój zapanuje na naszej ziemi? Przed Lyddą nowa „trąba powietrzna“. Zielenią się już nasze pola — jeszcze chwila i jesteśmy w naszej Lyddzie. A gdy strażnik celny prosi dobitnym głosem w języku hebrajskim o przygotowanie się do kontroli, nie mamy już żadnych złudzeń, że to jawa — że doprawdy jesteśmy już na ziemi Izraela. Wychodzimy z samolotu. Żyd amerykański czyni błogosławieństwo: „Szechechianu“ — Zaczynają się formalności paszportowe i celne. Cel dopięty — trzeba się zacząć aklimatyzować.

Leon Chajkin

Alicja Stern

Z cyklu: *„Artyści Izraela — w życiu i przy pracy“*

MOSZE HALEVY

założyciel teatru robotniczego „Ohel“



Jesteśmy w mieszkaniu jednego z najpopularniejszych artystów Palestyny, — reżysera Mosze Halevy. Mieszkanie urządzone ze smakiem, a równocześnie pełne prostoty. Na półkach, biegnących przez pokój pod ścianą, na biurku, piętrzą się stosy książek i maszynopisów. To sztuki, które oczekują na zrealizowanie.

Mosze Halevy siedzi naprzeciwko mnie. Twarz skupiona, poważna. Ale wyraz oczu jest wyrazem oczu poety, który przebywa w jakichś dalekich, tylko jemu znanych światach. Gęsta, przetykana srebrnymi nitkami siwych włosów, czarna czupryna wznosi się ku górze jak gdyby ją uniósł wicher natchnienia. Tak, ten człowiek przebywa w swoim własnym świecie. Ale w jakim świecie, to właśnie pragniemy wybadać i wydartą mu tajemnicą podzielić się z naszymi czytelnikami.

Winszuję mu przede wszystkim nagrody, którą. jak wiadomo, Halevy podzielił się z Finklem. (Rozmowa odbywała się w roku ubiegłym. Red.). Finkel otrzymał ją za swą znakomitą rolę Hamleta, Halevy zaś za świetną reżyserię „Czarownicy“ Goldfadena. Proszę Halevy'ego, aby mi opowiedział coś o sobie, — coś, co jest mało jeszcze w kraju znane.

— Urodziłem się w Rosji, w małym żydowskim miasteczku — zaczyna reżyser. — Język hebrajski był pierwszym językiem mego wczesnego dzieciństwa. Gdy miałem lat trzynaście, rodzina moja przeniosła się do Niżnego Nowgorodu (dzisiejszy Gorkij). Tu uczęszczałem do realnego gimnazjum, chociaż, szczerze mówiąc, o wiele bardziej pociągały mnie nauki humanistyczne. Ostatecznie, ukończyłem jednak uczelnię i zostałem przyjęty w Moskwie na politechnikę, na wydział chemiczny. Wolałbym, coprawda, wówczas wstąpić na architekturę, gdyż marzeniem moim wówczas było zbudować coś w życiu, — coś wielkiego, monumentalnego, — ale w owych czasach Żyd wstępował nie tam, dokąd chciał, ale tam, gdzie mógł...

— Ale jakim cudem, miast zostać inżynierem chemii, — został pan reżyserem?! — pytam, zdziwiona.

W oczach Halevy'ego ukazuje się ów szczególny wyraz wzruszenia, z jakim każdy z nas mówi o swych latach młodzieńczych, lub o swym dzieciństwie.

— Widzi pani — mówi z uśmiechem — jeszcze w szkole pochłaniało mnie wszystko, związane z teatrem. Jako podrostek, brałem udział w każdym amatorskim przedstawieniu. Ale mimo to, kto wie, czy nie pozostałbym ostatecznie solidnym inżynierem chemikiem, — gdyby nie mała grupa zapaleńców, który wynajęli dwa małe pokoiki przy moskiewskim Kamiennym Moście, w ten sposób dając podwaliny dzisiejszej „Habimie“. Było to tuż przed rewolucją 17-go roku. Należy sądzić, że wraz z dojrzewaniem świadomości w masach proletariatu rosyjskiego, obudziła się również świadomość narodowa w tych sposśród nas, którzy zapragnęli za wszelką cenę stworzyć teatr hebrajski. Przystąpiłem do tej grupy już w parę miesięcy po jej powstaniu. Kierownikiem jej był Wachtangow. Było tam akurat dziesięć osób. Ja zostałem przyjęty jako jedenasty. Jak wiadomo, pierwszym naszym historycznym spektaklem był wieczór jednoaktówek: Pereca, Asza, Kacenelsona i Borkowicza.

— Jaka była pańska rola w tym spektaklu?

— O, bardzo urozmaicona!... — śmieje się Halevy. — Grałem równocześnie amanta w „Pożarze“ Pereca i rolę komiczną w „Napaści“ Berkowicza. Ale najważniejszą bodaj dla mego dalszego rozwoju była rola zakulisowa, którą wyznaczył mi Wachtangow: rola pomocnika reżysera.

— Więc tu się to zaczęło...

— Tak i muszę podkreślić, że zachowałem nieprzemijające uczucie wdzięczności dla tego genialnego reżysera. To był człowiek o niezwykłej intuicji i wiedzy! Od pierwszej chwili skierował on mnie na moją drogę reżyserską i uświadamiał mi w ciągu długich godzin rozmów, trudne i wielkie zadanie, jakie mnie czeka. Ale to dawne, bardzo dawne dzieje... Dzisiaj z tej ówczesnej grupy założycieli „Habimy“ znajdują się obecnie w kraju Gnesin, Rovina, Vardi, Robins i ja. Zresztą, pisze o tym obszernie sam Gnesin w swych barwnych pamiętnikach....

— Cóż było dalej? — pytam.

— W Habimie byłem siedem lat, aż do roku 1924-go, i przez cały ten czas byłem członkiem zarządu. Coraz bardziej jednak przejmowałem się ideałami teatru robotniczego rewolucyjnej Rosji, — i zacząłem marzyć o stworzeniu teatru robotniczego dla mas żydowskich we własnej ojczyźnie. W związku z tym, pozostawiłem „Habimę“ i udałem się w podróż do kraju mych marzeń, do Erec Izrael. Mógłbym określić siebie nazwą znanej sztuki Anouill'a — byłem „Pasażerem bez bagażu“, — chociaż właściwiej jeszcze byłoby powiedzieć, że jedynym moim bagażem był mój entuzjazm i wiedza, zdobyta w „Habimie“.

— Jakież było pańskie pierwsze spotkanie z krajem?

— To było coś zupełnie fantastycznego!.. Niemal nazajutrz już po przybyciu wygłosiłem odczyt w Histadrucie o teatrze robotniczym, — a już w dziesięć dni później zostało założone studium dramatyczne nowozałożonego teatru „Ohel“. Pracę swoją zacząłem od tego, że jeździłem po całym kraju, po najbardziej głuchych jego zakątkach, i zbierałem przyszłych aktorów teatru. Przychodzili do mnie wprost od maszyn, od pługów, od turii.. Ostatecznie, z grupy dwustu ludzi, którzy przeszli przez egzamin aktorski, wybrałem 36, których Bialik nazwał odrazu „łamedwownikami“. Wśród nich znajdował się między innymi Margalit, który przyszedł do teatru wprost z kamieniołomów pod Jerozolimą, — Lea Dganit „ganenet“ (freblanka) z Ein Charod (jest to obecna żona Halevy'ego. A. S.), — Zechoval i Fogelson robociarze z Petach-Tikwy i wielu innych... Zaczęliśmy pracować. Pierwsze przedstawienie odbyło się w szkole Herzlija, w 1926 roku, a pierwsze nasze trzy sztuki to wieczór jednoaktówek Pereca następnie dramat „Rybacy“ Hejermans'a, — rzecz o głębokim charakterze socjalnym, — i wreszcie „Jakub i Rachela“, rzecz którą wznawiamy niekiedy jeszcze do dziś dnia. Myślę, że te trzy sztuki stały się trzema ideologicznymi kamieniami węgielnymi naszego repertuaru.

— Jak przekształciliście się jednak w dzisiejszy „Ohel“?

— Nastąpiło to dopiero w roku 34-ym, pamiętnym roku, kiedy miasto nadało nam oficjalne miano „Teatru robotniczego Ohel“.

— Czy w ciągu tego czasu tylko reżyserował pan, czy grał również?

— Grałem tylko raz jeden: króla Leara. Pod tym względem podzielam zdanie Reinhardta i Stanisławskiego, że reżyser aby nie stać się tylko teoretykiem, powinien również występować na scenie Ale zawód aktora nigdy specjalnie mnie nie pociągał; przecież w reżyserii gram niejako wszystkie role. A pozatem reżyseria jest szersza, wszechobejmująca, syntetyczna; reżyserując sztukę, mam wrażenie, że po raz drugi ją tworzę.

— Jaki jest pański ideał teatru? — pytam.

— Narodowy teatr hebrajski, — teatr o własnym stylu, odmiennym, niż wszystkie inne, — i przez swoją odrębną formę i kulturę bogacący kulturę całej ludzkości — oto moje marzenie! — mówi z błyskiem w oczach reżyser — Gdyż im bardziej teatr jest narodowym, tym bardziej staje się międzynarodowym i ogólnoludzkim!... Słowem: narodowa forma, socjalistyczna treść! Narodowym zaś jest tylko taki teatr, który jest zawsze najczulszym odbiorcą i wyrazicielem ideałów i myśli, nurtujących społeczeństwo danego kraju. Nie jest to łatwe: dlatego też teatr palestyński nieraz błądzi, szukając swej właściwej drogi.

— Jak pan sobie wyobraża przyszłość teatru palestyńskiego?... O ile mi wiadomo, jest to zagadnienie niezmiernie bolesne.

Twarz reżysera pochmurnieje.

— Słusznie. Bardzo bolesne — odpowiada. — I doskonale rozumiem tych, którzy występują, niekiedy nawet gwałtownie, przeciwko starym teatrom, że nie dają dostatecznego ujścia nowym siłom. Szkoda tylko, że owi krytycy nie pomyślą, o tym, jakiego wkładu wymaga wykształcenie tych nowych sił!... Przecież dotychczas studia teatralne przy „Habimie“ i „Ohelu“ są wewnętrzną sprawą tych teatrów! Jedynym wyjściem w tym stanie rzeczy byłoby założenie studium państwowego takiego, jakie mają inne kraje. Tym czasem zaś muszę stwierdzić, że każdy prawdziwy talent zawsze znajduje sobie, nawet w dzisiejszych ciężkich warunkach, gorącą opiekę. Nie chcemy tylko owych „nieuznanych geniuszów“, którzy narabiają najwięcej hałasu, a najmniej mają praw do mówienia!...

Wiele opowiadał jeszcze Mosze Halevy, — wiele rzeczy głębokich i ciekawych O ogromnym znaczeniu wychowaczym, jakie ma teatr w ogóle i jakie może mieć teatr palestyński w szczególności. O swym umiłowaniu tematyki biblijnej i klasyków (szczególnie marzy o inscenizacji szekspirowskiego Szejloka, ukazanego od strony psychiki i wrażliwości żydowskiej)... Mówi wreszcie o swej córce, którą nazwał od imienia stworzonego przez się teatru — Ohela, a która zdradza wielkie zdolności aktorskie. Mówił o wielu rzeczach.

Z głęboką uwagą słucham świetnego reżysera, któremu kraj Izraela zawdzięcza tyle pięknych biblijnych inscenizacji poczynając od „Jakuba i Racheli“ i „Jeremjasza“, tyle fascynujących reżyserskich zarówno utworów klasycznych. (szekspirowskie „Kumoszki z Windsoru“), jak i żydowskiego teatru narodowego.

Nagroda, która przypadła Halevy'emu w udziale ostatnio, jest nagrodą nie tylko za ostatnie jego inscenizacje, ale za całą jego długoletnią i płodną pracę.

Szalom Alejchem

PURIMOWE WSPOMNIENIA...



Purimowi wesołkowie na ulicach Pragi.
(Sztych z 1741 r.)

W Purim wszystko dzieje się na opak, tak jak mawiano „w Purim nałogowy pijak jest trzeźwy“. Ta sama zasada tyczy się i mnie. Przez cały rok jestem wesół, zabawiam czytelników humorystycznymi felietonami, ludzie radują się, a ja z nimi; lecz dzisiaj w Purim gnębi mię właśnie smutek, nie jestem usposobiony do śmiechu.

Jaka jest przyczyna?

Przpomniałem sobie Purim ubiegłych lat, przypomniałem sobie dawne żydowskie obyczaje, które powoli zanikają. Nie oznacza to bynajmniej, że samo święto ulega zapomnieniu — księgi mówią: „Purim wiecznie będzie się obchodzić“, odnosi się to do zwyczajów żydowskich, zanikających nieustannie w moim rodzinnym miasteczku Jechupec i w innych większych miastach.

Z rozrzewnieniem wspominam grzechotkę, z pomocą której my, chłopcy chederu zwykliśmy pastwić się nad Hamanem. Każdego roku słynny ten antysemista dokuczał nam swymi donosami o Żydach do króla Achaszwerosza, a my staraliśmy się z pomocą grzechotek odpłacić mu równą monetą w bożnicy w czasie czytania Księgi Estery... nigdy go nie zapomnimy, ale i on z pewnością będzie nas wiecznie pamiętał! Wspominam ciastka nadziewane makiem, zwane „Kieszeń Hamana“, które posiadały rajski smak. Chcecie może wiedzieć, co nazywam „rajskim smakiem“. Skosztujcie żydowski smakołyk „Kieszeń Hamana“! Bez pośpiechu proszę: wpierw pośćcie cały dzień, jak należy w post Estery, po minionym dniu udajcie się do bożnicy, gdzie czytać będą Księgę Estery i zagłuszą was grzechotkami, a sami weźmiecie czynny udział w pastwieniu się nad Hamanem — energicznym tupaniem nogami. Po tym wszystkim, kiedy wrócicie do domu zgłodniali i zalękni, skoro poczęstują was świeżą „Kieszenią Hamana“ nadziewaną makiem, zrozumiecie dopiero co oznacza „smak edenu“...

Wspominam piękne, wielkie, wysokie, rodzynkami wysadzane plecione purymowe kołacze. Wspominam świąteczną ucztę, w czasie której wuj Pinie potrząsając swą piękną brodą śpiewał „Szoszanat Jakow“ a syn jego Icek wtórował swym cieniutkim głosikiem. Gdy doszli do słów „przeklęty Haman i błogosławiony Mordchaj“, zdanie to podchwycili wszyscy biesiadnicy, powtarzając je kilkadziesiąt razy. Trudno było rozstać się z tymi słowami i tak długo powtarzaliśmy je dopóki nie przekręciliśmy porządku słów, jak nakazuje „Szułchan Aruch“; w Purim powinien mianowicie człowiek tyle wypić, by nie mógł zauważyć różnicy między słowami „przeklęty Haman i błogosławiony Mordchaj“...

Wspominam przedstawienia urządzane przez artystów purimowych i piękny zwyczaj nakazujący przesyłanie bliźnim podarków i udzielanie biednym wsparcia.

Wspominam te wszystkie piękne zwyczaje i pytam, gdzie się one podziały? Dlaczego nie widać, dlaczego nic o nich nie słychać w naszym Jechupec i w innych wielkich miastach? Nie ma już ich, zapomnieliśmy o nich! Zapomnieliśmy o grzechotce, o „kieszeniach Hamana“ o uczcie i kołaczu purimowym i o podarkach! Święto Purim pozostało tylko w licznych powiedzonkach ludowych, jak: „słucham cię, jak Haman grzechotkę“, albo „roztył się, jak purimowy kołacz“ itd. „Kieszeń Hamana“ straciła już swój specyficzny żydowski smak, a miejsce jej odziedziczył pasztet z czosnkiem, angielski befsztyk, pudding, lody i inne tego rodzaju „żydowskie“ potrawy... Za biesiadami nie tęsknimy zbytnio, zbieramy się dość często, lecz przy stole nie padają słowa o Mordchaju i Hamanie, tylko o pikach, damach i treflach. A gdy zachciewa się nam obejrzeć grę artystów, udajemy się wówczas do „Arkadii. „Tivoli“ lub innych lokali, lub też do żydowskiego teatru, gdzie przyjezdni artyści wystawiają opery w rodzaju: Szulamit, Bar-Kochba i td. Za każdym pobytem w teatrze przypominam sobie piękną grę „purimowych artystów“ widzianą w dzieciństwie w rodzinnym mieście Katriełówce.

Jezdnia i chodniki tonące w błocie, z góry sypie mokry śnieg, który szybko taje, a błoto staje się jeszcze większe. „Artyści“ przenoszą swe rekwizyty, odwiedzają poszczególne mieszkania, po drodze ugniatają wielkimi buciorami grząską ziemię, a za nimi biegnie wielka gromada dzieciaków. Chłopcy poślizgują się, padają w błoto, szybko wstają, biegną za „nimi“ śmiejąc się i pokrzykując. „Achaszwerosz; Waszti! Mordchaj“! Już, już zbliżają się do naszego domu, już otwierają drzwi i „oni“ wkraczają do mieszkania.

Jeszcze więcej mi szkoda obyczaju przesyłania podarków — „miszloach manot“ i udzielania wsparcia biedakom — „matanot l'ewionim...“ Na progu mieszkania zjawia się dziewczynka o rudych włosach i licznych piegach na twarzy — jest to córka mojego nauczyciela. Obchodzi ona domy rodzicielskie i zbiera podarki przeznaczone dla ojca. W ręku trzyma tackę nakrytą serwetką. Matka odkryła serwetkę i na leżącej na tacy rodzynce kładzie srebrną monetę, a dziewczynce daje coś do ręki. Rumiana dziewczynka jeszcze bardziej się czerwieni i zażenowana składa mamie życzenia(jak stara kobieta: „obyście z mężem i dziećmi dożyli następnych świąt...“ Po wyjściu dziewczynki przyszedł chłopiec o napuchniętej, obwiązanej twarzy i podbitym oku. Na miedzianej podstawce, którą trzyma w ręce, leży makowiec, ozdobiony wzorem z cukru, a z boku kilka monet i banknotów. Opuchnięty chłopiec zbliżył się do matki i jednym tchem wyrecytował jak dobrze wyuczony wiersz: „dzień dobry, rabin posyła wam podarek i życzenia długiego żywota w otoczeniu męża i dzieci“... Gdy zainkasował należność, zmieszany zniknął bez pożegnania. Nieustannie przybywają nowi ludzie z podarkami: od kantora, rzezaka, pisarza pracownika łaźni i innych. Za nimi nadchodzi „szames“ Welwel, chory i zachrypnięty. Przez chwilę zatrzymuje się na progu, ręką chwyta się za serce, pokaszlując:

— Cóż dobrego powiecie? — pyta matka zmęczonym po całodziennej pracy, głosem.

— Posłano wam podarek — mówi Welwel i ukazuje mały piernik. Żyjcie długo z...

(dokończenie na str. 10-ej)

Miriam Wolman-Sieraczkowa

Izrael

W Negewie stanie nowe miasto...

Negew był w ostatnich czasach widownią zaciekłych walk. Wśród zawieruchy wojennej, w gorączce upartych bojów odbywa się tu jednak pokojowa praca kolonizacyjna. Specjaliści przesiadują nad rzeczowymi, dokładnymi planami, rozpracowują mapy przyszłych osiedli, oznaczają punkty, ustalają gdzie wcześniej, a gdzie później należy osiedlić imigrantów, gdzie wcześniej, a gdzie później należy umocnić wieś, lub miasto które przykuje człowieka do ziemi i skłoni go do wgryzienia się w nią zębami.

W tym tygodniu założony zostanie kamień węgielny pod cały szereg osiedli wiejskich. W ogniu bitwy, toczącej się w Negewie, czyniło się przygotowania do założenia żydowskiego miasta w zdobytym Beer—Szeba.

Wieść o żydowskim mieście w sercu pustyni przekazał mi Michael Hanegbi dwa miesiące temu, gdy odwiedzałam Beer—Szeba po zdobyciu go przez Cwa Hagana Leisrael.

Od razu po zdobyciu Beer—Szeba, wyjechałam tam, aby własnymi oczyma zobaczyć tę wielką zdobycz. Byłam w Meczecie i widziałam tam jeńców arabskich Spacerowałam po ulicach i z radością odczytywałam nowe hebrajskie napisy. Poprosiłam, by mnie prowadzono z jednego oddziału żołnierzy do drugiego. Rozmawiałam z bojownikami żydowskimi wieloma językami: z Elijahu Feres z Brooklynu i jego towarzyszami z Północnej Ameryki — po angielsku, z żołnierzami, przybyłymi z Francji — po francusku, a po żydowsku mówiłam z żydowskimi żołnierzami, którzy ocaleli z piekła hitlerowskiego i obozów zniszczenia.

U wejścia do podwórza gmachu policyjnego spotkałam grupę „palmachówek“ w spodniach khaki. Opowiedziały mi, że sprawowały opiekę nad arabskimi kobietami i dziećmi, które zostały na początku działań wraz z mężami wzięte do niewoli, a następnie uwolnione i odesłane do Gazy.

Beer—Szeba zostało częściowo przywrócone do życia przez Turków w roku 1900. Było to małe biedne miasteczko, do którego tylko w dni jarmarczne ściągały tłumy Beduinów, aby tam sprzedawać owce, osły i wielbłądy i zakupić towary galanteryjne. W pierwszych trzydziestu latach jego egzystencji żyli w Beer—Szeba również Żydzi. Mieli tam młyn, gospodę i zajmowali się krawiectwem i zegarmistrzostwem. W czasie zamieszek w 1929 r. Żydzi opuścili Beer—Szeba. Przed obecną wojną przejechałam przez Beer—Szeba wieczorem, gdyż ukazanie się tam w dzień groziło niebezpieczeństwem. Teraz natomiast spacerowałam po nim swobodnie z grupą dziennikarzy, oglądałam opuszczone domy z zabitymi okiennicami. Porzucili je na pastwę losu ich mieszkańcy, uciekając w strachu przed żydowską siłą.

Michaela Hanegbi, poprzedniego „muchtara“ (naczelnika) Negby i obecnego komendanta wojskowego spotkałam w kwaterze głównej. Obwieścił mi, że Beer—Szeba staje się żydowskim miastem. Opowiedział mi również, że Ben—Guriona, który zajechał tu uprzedniego dnia, przyjęto z królewskimi honorami. Otrzymał od armii upominek zwycięstwa, trofeum — w postaci starego beduińskiego rewolweru. Opowiedział mi również, że wszystkie szczepy beduińskie chcą obecnie żyć w przyjaźni z państwem Izrael.

W roku 1931 osiedle arabskie w Beer—Szeba liczyło 3000 mieszkańców i od tamtego czasu ludność się nie zwiększyła. Jeszcze w roku 1943 Cwi Jehuda, jeden z sekretarzy komitetu wykonawczego Histadrutu, rolnik z Nahalal. obserwując nasze pierwsze kroki kolonizacyjne w Negewie, rozwinął plan stworzenia miasta żydowskiego w Beer—Szeba. Wskazał, że całe arabskie miasto zajmuje wszystkiego 1250 dunamów i z tego zabudowanych jest około 450. W odległości 5 — 6 kilometrów na północ od Beer—Szeba Keren Kajemet posiada setki dunamów ziemi i jeżeli uda się zdobyć niewykorzystany teren dokoła miasta, można zbudować coś na podobieństwo nowego Tel-Awiwu tuż przy arabskim Beer-Szeba. Wówczas nie należało to jednak do rzeczy łatwych. Nie było ochotników do takiej kolonizacji i Keren Kajemet nie dysponował odpowiednimi funduszami. A teraz opowiada mi Michael Hanegbi, jak przybiegają ciągle arabscy szeikowie, i proszą, aby u nich odkupiono ziemię. Przyszli i podali mu memoriał, w którym czarno na białym napisane jest, że proszą aby rząd żydowski roztoczył nad nimi swoje skrzydła opiekuńcze. Kto zna stosunki w Negewie wie jak życzliwie przyjmowano tam Żydów zanim podżegacze ze szkoły muftiego postawili tam swoją nogę.

Istnieje tam szczep „Taaja“. Członkowie tego szczepu opowiadają, że pochodzą z jednego ze szczepów żydowskich, zabłąkanych w pustyni. Nazwa „Taaja“ ma pochodzić od hebrajskiego słowa „taa“, oznaczającego — zabłądził. Szeik tego szczepu opowiada że jeszcze jego dziadek zwrócił się do „króla“ żydowskiego Teodora Herzla w czasie jego pobytu w Palestynie z memorandum, w którym prosił o zajęcie Negewu i skolonizowanie „braci“ Żydów, powracających do swojej ojczyzny. Fakt ten podał mi znany geograf i historyk Palestyny Josef Brasławski. U progu Negewu i pustyni zamieszkuje szczep, który chlubi się swoim pochodzeniem od Jitro, teścia Mojżesza. Szczep ten jest wśród Beduinów bardzo szanowany. Jest on często sędzią i rozjemcą w sporach, które wybuchają pomiędzy plemionami lub pojedyńczymi Beduinami.

Jasne, że prócz sentymentów, wchodzą tu w grę pospolite ludzkie wyliczenia i interesy. Ponieważ Armia Żydowska kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, Beduini Negewu odczuwają przed nami respekt. Czy nią to zarówno przyjaciele jak i wrogowie. Teraz chcą Beduini sprzedawać nam całe obszary dla wiejskiej i miejskiej kolonizacji.

* * *

Cwi Jehuda to człowiek, o wielkich pomysłach. Po pierwszej wojnie światowej zaproponował ówczesnemu „Waad Hacirim“, aby zabrał się do zbadania możliwości kolonizacji żydowskiej około Beer-Szeba, Jerycho i Chebronu. Posłał wówczas do Beer-Szeba i do Hebronu grupy pracowników rolnych w imieniu komisji rolnej, przy „Hapoel Hacair“. Robotnicy przebyli tam 2—3 lata. Posadzili drzewa i ogrody warzywne. Nie otrzymywali jednak żadnego wsparcia i musieli opuścić te miejsca. „Waad Hacirim“ nie wykazał zbytniego zrozumienia dla tych spraw.

Przystępując do rozbudowy Beer-Szeba jako żydowskiego miasta na rozszerzonych obszarach, wyzwolonych przez Keren Kajemet, naprawiamy błędy popełnione wiele lat temu. Żydowskie miasto w Negewie jest koniecznością ze względów politycznych i ekonomicznych, ze względów bezpieczeństwa. Jednocześnie jednak z powstawaniem miasta musi się rozwinąć jego zaplecze. Jest to kwestia olbrzymich sum pieniężnych, potrzebnych dla wykupu gruntów.

Na ostatnim dorocznym zebraniu komitetu krajowego Keren Kajemetu w Tel-Awiwie dr Granowski odpowiedział na pytanie, dlaczego musimy zapłacić pieniędzmi za ziemię, którą wszak tak czy tak zdobywamy siłą naszego oręża. Dał logiczne uzasadnienie: „Nie możemy dokoła siebie mieć arabską ludność, któraby się czuła ograbioną. Zdobywamy wprawdzie ziemię naszym mieczem. Musimy jednak właścicielowi ziemi dać należyte odszkodowanie, aby się nie uważał za skrzywdzonego. W Negewie, który zamuje połowę Cisjordanii i jest zamieszkiwany przez 50.000 wędrownych Beduinów musimy mieć przyjaciół a nie wrogów“.

Jakie plany snuje się o Beer-Szeba jako stolicy Negewu? Liczy się, że miasto powinno się rozwinąć jako ośrodek tkacki. Przewiduje się również założenie tam fabryk nylonu. Owce można wykorzystać dla przemysłu futrzanego. Skóra wielbłądzia jest bardzo ponętnym surowcem dla wielu wyrobów. Roślinę Itrinus Canicintus jeszcze przed pierwszą wojną światową eksportowano za granicę, jako środek leczniczy. Materiału budowlanego dla rozbudowy miasta jest w Beer-Szeba pod dostatkiem: kamienia, wapna i „zif-zif“ (rodzaj żwiru — przyp. tłum.) Okolica obfituje w wodę. Potwierdził to wszystko znany prof. Piccard po przeprowadzeniu badań.

Nie musimy się wcale w obecnej chwili troszczyć o to, kto osiedli się w żydowskim Beer-Szeba. Państwo Izrael nie potrzebuje szukać kandydatów do kolonizacji, gdyż młodzież z armii, przebywająca w „Miszlatim“ (strategiczne punkty oparcia) oczekuje tylko chwili zawieszenia broni aby się zamienić w kolonizatorów najdalszych zakątków pustyni. Również wielu z pośród nowych imigrantów pójdzie do wskrzeszonego pra-starego miasta żydowskiego Beer-Szeba. Tel Awiw był przykładem, jak można w przeciągu 40 lat zbudować kwitnące miasto na pustynnym piasku. Żywimy nadzieję, że Beer-Szeba stanie się w naszych rękach miastem godnym swoich sióstr, miastem—matką dla Żydów.

Tel-Awiw, w styczniu 1949.



W klinikach „Hadassy“ szkolą się kadry pielęgniarek...

PURIMOWE WSPOMNIENIA...

(Dokończenie ze str. 9-ej)

— Od kogo? — zapytuje powtórnie matka.

— Ode mnie, życie długo z... — mówi pokazując. — Nie gniewajcie się, że ja sam... nie mam przez kogo posłać... miałem córeczkę, niestety... pamiętacie przecież moją b. p. Frajdlę?

Szames kaszle kilka minut, a matka sięga ręką do kieszeni, wyciąga kilka monet, wręcza Welwełowi i częstuje go ciastem. Welwel chowa ciasto do kieszeni, żegna matkę życząc jej i rodzinie długiego żywota.

Spoglądam na jej kochaną twarz i widzę, że w oczach perlą się łzy... „Co to ma znaczyć“. — myślę... nie mam jednak czasu zastanowić się — wciąż przychodzą nowi ludzie po datki, szanowni obywatele w długich szatach i modnych czapkach, niektórzy z nich targują się twierdząc, że nie są zwykłymi żebrakami, ten jest wnukiem słynnego dziadka, ów miał wielkiego ojca... inni bez targów godzą się na każdą otrzymaną sumę. Są to zwykli biedacy, którzy zbierają datki z okazji święta.

Dziś jest Purim,
a jutro nie;
dajcie mi grosza
i już nie ma mnie...

A matka wciąż rozdaje jednemu grosz, drugiemu dwa, dodając każdemu kawałek ciasta lub tortu — „niech biedak także czuje, że dziś jest Purim“...

Istotnie, zwyczaj posyłania podarków jest ładnym żydowskim zwyczajem, lecz wspieranie biednych góruje nad nim. Niestety, dzisiejsza młodzież, dzisiejsza arystokracja i paniusie z Jechupec i innych wielkich miast nie znają tych zwyczajów. Oni znają inne zwyczaje, jak obchodzenie imienin, tańce i zabawy. Powstał nowy świat, to znaczy, że świat pozostał stary, lecz ludzie zmienili się. To znaczy, że nawet ludzie pozostali ci sami, lecz imiona ich uległy gruntownej zmianie. Na przykład: niegdyś Haman był niegodziwy, Dalfon biedakiem, a Wajzata — głupcem, obecnie Haman oznacza antysemitę, Dalfon — bogacza z Jechupec, prowadzącego różne podejrzane interesy, a Wajzata — mędrca pisującego długie artykuły do gazet. Dawniej Mordchaj zwał się Mordchaj chociaż piastował wysoki urząd na dworze królewskim, a dziś zmienia nazwę jak kameleon barwy: zwie się Markus, Marek, Maks, Marcin czy też Mateusz i pomimo tego nikt go nie poważa... Dawniej jeśli kupiec zawiesił wypłatę długów nazywano to bankructwem — obecnie likwidacją. Jędza nazywa się obecnie kobietą hyżą, a o wariatce mówią — nerwowa.. Wiele, wiele nowych słów zyskał nasz słownik — lecz wszystko na świecie ma swój kres, więc także i mój felieton.

Szalom Alejchem



Amnestia w Izraelu

Dnia 23-go września 1948 roku kilka dni po zabójstwie rozjemcy z ramienia ONZ hr. Bernadotte'a, Tymczasowa Rada Państwa Izrael uchwaliła ustawę o walce z terrorem. W myśl ustawy organizacją terrorystyczną jest grupa ludzi, którzy w działalności swej posługują się gwałtem, co może spowodować śmierć lub zranienie człowieka. Za członka organizacji terrorystycznej uważana jest nie tylko osoba, która bierze bezpośredni udział w jej działalności, lecz również każdy, kto ją popiera drogą agitacji, zbiórki pieniędzy lub przedmiotów na rzecz zakazanego zrzeszenia. Ustawa przewiduje karę więzienia do dwudziestu lat dla członków komendy i sędziów terrorystycznej organizacji, dla szeregowych członków do pięciu, dla agitatorów i sympatyków popierających czynnie występną działalność, — do trzech lat więzienia.

Po zamordowaniu hr. Bernadotte'a nastąpiły liczne aresztowania wśród członków Lechi („Bojownicy o wolność Izraela“ — terrorystyczna grupa Szterna). Bezpośrednich sprawców zabójstwa nie udało się wykryć. Przez kilka tygodni toczyła się przed sądem wojskowym rozprawa przeciwko dwóm przywódcom rozwiązanej organizacji, która uporczywie się wypierała udziału w skrytobójczym mordzie. Wyrok głosił 8 lat więzienia dla jednego i 5 lat dla drugiego oskarżonego.

W międzyczasie zbliżył się termin uroczystego otwarcia Zgromadzenia Ustawodawczego. Dnia 10-go lutego 1949 roku Tymczasowa Rada Państwa na swym ostatnim posiedzeniu postanowiła upamiętnić ten historyczny zwrot w dziejach młodego Państwa przez powszechną amnestię. Uchwała została powzięta jednogłośnie. Amnestia dotyczy wszystkich przestępców, skazanych lub znajdujących się w areszcie śledczym, o ile nie zostali skazani na dożywotnie więzienie lub oskarżeni o przestępstwo, za które grozi kara śmierci lub dożywotnie więzienie.

Z amnestii skorzystało 185 przestępców, których zwolniono z więzienia, aresztu śledczego oraz wojskowych obozów dla internowanych. 7 skazanych na dożywotnie więzienie oraz 35 oskarżonych, którym groziła kara śmierci lub dożywotnie więzienie, zostało wyjętych spod dobrodziejstw amnestii.

Minister Sprawiedliwości S. Rosenblit uzasadniając ustawę zaznaczył, iż obecna amnestia jest jednocześnie przestrogą na przyszłość dla wszystkich, którzy zawinią wobec współobywateli, społeczeństwa i Państwa.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO

„W NOC ZIMOWĄ“

Sztuka Sz. Diamanta w Łódzkim Teatrze Żydowskim



S. Szeftel w roli Luzerowej.

Utwór sceniczny jest trudną formą pisarską. Z tymi trudnościami jednak udało się Sz. Diamantowi uporać. Sztuka „W noc zimową“ jest dobrze zbudowana, sytuacje wiążą się, zazębiają w sposób naturalny i tworzą harmonijną całość. Wszystkie postacie żyją, są przekonywujące. Sztuka jest nawskroś realistyczna, zakrawa często na stenogram przeżyć w r. 1945.

W tym samym czasie terror hitlerowski uśmiercał nie tylko fizycznie, ale i moralnie, powstawały sytuacje, które po wszystkie czasy nie dadzą spokoju badaczom psychiki ludzkiej. Wtedy ginęła wiara w człowieka — lub rozpalała się z jeszcze większą siłą.

Dużo na ten temat pisano i dyskutowano. Ale temat ciągle jest — i pozostanie — niewyczerpany. Otwinowski w „Wielkiejnocy“ porusza podobny problem. Tam akcja toczy się w innym środowisku; ludzie o wysokiej kulturze, pragnący pomóc, zbyt dyskutowali i roztrząsali sprawę, a pomoc była minimalna.

W sztuce „W noc zimową“ bohaterowie, ludzie prości, kierowani odruchem serca, pragną ratować „swego“ Żyda. Chcą go ratować przede wszystkim dlatego, że to jest „ich“ Żyd. A jednak w końcu góruje czynnik inny ogólnoludzki. Z ust chłopa pada zdanie: „Nasz nie nasz, w biedzie trzeba mu pomóc“. Więc nie dlatego, że „nasz“ — a dlatego, że „bieda“.

W „Nocy zimowej“ Diamanta kwestia „swój nie swój“ jest nieustannie wałkowana. Ich Żyd, ich Luzer, prosi o uratowanie swego syna. Żyje w nich wciąż lęk, strach, ale dominuje obowiązek ratowania Luzera, z którym od lat żyli na jednej ziemi.

Autor jest jednostką uspołecznioną — dał przekrój wsi polskiej w roku 1943 ze szczególnym uwzględnieniem tragedii żydowskiej. W szczupłych ramach tego utworu udało się autorowi należycie oświetlić i scharakteryzować ludzi z okresu okupacji hitlerowskiej. Utwór budzi wielkie zainteresowanie ze względu na temat tak żywo nas obchodzący.

Pierwsze dźwięki, jakie padają ze sceny, to przekleństwa pod adresem Niemców, podczas budowy schronów na zboże, które chłopi zamierzają ukryć, byleby nie oddać go wrogowi. Wymowny to początek. Wiemy, że jesteśmy w chacie oporu. Nocna wichura i zamieć trapią ojca i dzieci, niepokoją ich o los matki, która wydeptała sobie ścieżkę do pobliskiego miasteczka, aby zanieść żywność ginącym Żydom. Wraca i wstrząśnięta opowiada co widziała. Opowieść jej wzrusza obecnych, ale przechować Żyda nikt się nie zgadza. Nie pomogły perswazje Krzyszczuka, pierwszego chłopa na wsi. „Bekanntmachung“ niemieckie zrobiło swoje. Jedynie Krzyszczuk zdecydował się umieścić młodego Żyda w stodole, a jeść mu nosi Nastka. Chociaż żądza posiadania rzeczy żydowskich zawładnęła Nastką, jednak atmosfera, jaka panowała w chacie, a co najważniejsze, uczucie, jakie się w młodej dziewczynie zrodziło dla ukrywanego chłopca żydowskiego — zmieniły całkowicie jej nastawienie. Razem ze swoją przyjaciółką Kaśką postanowiły zaciągnąć się do partyzantki, a dziewczyna ze wsi, za to że chwaliła się pięknymi butami, które otrzymała za wiadro zgniłych kartofli od Żydów — została przez nie zbita i wyrzucona za drzwi.

Piorunem obleciała wioskę wieść, że Krzyszczuk przechowuje Żyda. Sołtys grozi — a gdy widzi w chacie tragiczną postać Luzerowej, którą Maryna przygarnęła, oświadcza, że ją i Żyda zabiera. Krzyszczuk i Żyd rzucają się na sołtysa. Sytuacja jest niebezpieczna. Wpadają „chłopcy“ i uprowadzają Żyda. Żyd wraca do szopy. W szopie znalazł sobie młody Żyd zajęcie. Na pniu ściętego drzewa rzeźbi głowę swego przyjaciela — pomnik po zaginionym. W tej rzeźbie obłąkana Luzerowa znalazła nareszcie swojego syna. Pieści i tuli rzeźbę jak żywe dziecko, aż życie z niej uchodzi.

„Chłopcy“ zaciągają młodego Żyda do partyzantki, chociaż nie bardzo wierzą w jego zdolności bojowe. Jednak próbują i wysyłają go, powierzając mu ciężkie zadanie. W chwili, gdy uważają, że Żyd ich napewno zdradził — ten wchodzi w mundurze Niemca, którego zabił, i melduje: „Droga wolna“.

Czołowe role zostały dobrze obsadzone i zagrane bez zarzutu. Nie trzeba lepszego Krzyszczuka, jak w kreacji **Melmana.** Stworzył on postać autentycznego chłopa gospodarza, który przodować będzie w każdym szlachetnym poczynaniu, który wzbudza do siebie ogólny szacunek i pozostaje człowiekiem prawym — do końca. Pragnie wpłynąć umoralniająco na sąsiadów — ale strach okazuje się silniejszy.

Maryna, żona jego, jest pełna dobrej woli, pragnie ludzi ratować; nachodzą ją wprawdzie chwile, w których się załamuje — ale w czynach nie zawodzi.

Nadia Kareni odegrała rolę Maryny z dużym artystycznym odczuciem. Stworzyła żyjącą sylwetkę chłopki o wielkim sercu. Znamy Kareni z innej sceny, gdzie genre jej zupełnie nie był podobny do ról, granych w teatrze żydowskim. Przeszczepienie tej artystki do teatru żydowskiego okazało się bardzo korzystne.

Sylwetka zmizerowanej i obąkanej Luzerowej w grze **Sz. Szeftel,** wypadła pięknie i prawdziwie. Jakże często widziało się w owym czasie podobne widma — z rozwianym włosem, sinymi ustami i obłąkanym wzrokiem. Scena w szopie jest niezapomniana.

Sołtys jest małym, nędznym człowieczkiem w dużym futrze wiadomego pochodzenia — rolę tę odegrał **N. Wulfowicz** trochę groteskowo.

H. Kestin (Kaśka) grała inteligentnie, a **L. Stolarska** w roli dziewczyny wiejskiej, wszędobylskiej plotkary, była również dobra.

„Młody Żyd“ miał w przerażonych oczach swoich całą gehennę przeżyć. Rolę tę tropionego zwierza zagrał **J. Flajszman** bez zarzutu.

K. Efron w roli Nastki była nie tylko piękną i próżną dziewczyną, ale umiała w grze swojej zaakcentować przejście od dziewczyny, cieszącej się workiem rzeczy żydowskich do bojowniczki o prawo do życia każdego człowieka.

Dwaj partyzanci Kazimierz i Wasyl, reprezentujący każdy swój świat, ale walczący o wspólny cel — odegrani zostali poprawnie przez **A. Rozenbauma** i **S. Szternfelda.**

N. Meisler w roli Felka, jak zwykle bardzo dobry.

J. Białkowicz i **Ch. Białkowicz** w rolach Józefata i jego żony, oraz **M. Grinsztejn** i **E. Kowalska** w rolach Konacha i jego żony poprawnie przedstawili typowych chłopów — sąsiadów, o ciasnych i przysłowiowo upartych poglądach, umiejących pilnować swojej skóry.

Wszystkie te postacie prawdziwym życiem obdarzyła reżyserka spektaklu, **Ida Kamińska.** Jej to jest główną zasługą, że sztuka ta posiada tak dużą wartość artystyczną.

Premiera była uroczysta. Teatr tego dnia gościł w swoich murach członków C. K. Ż. P. z Warszawy; publiczność zażądała autora. Stanął przed publicznością na scenie młody człowiek, robotnik, wzruszony na równi z publicznością. Red. **Mirski** powinszował autorowi, podnosząc jego zasługi, podziękował również gorąco zespołowi oraz reżyserce. A potem kwiaty, kwiaty, kwiaty.

R. D.



Z lewa na prawo: H. Kestin, K. Efron, L. Stolarska — w roli dziewcząt wiejskich.

Wystawa radziecka w Izraelu

Staraniem Tow. Przyjaźni Izrael-Zw. Radziecki oraz „WOKS-u“ Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą, otwarto ostatnio w salonach Związku Plastyków w Tel-Awiwie wystawę, poświęconą szkolnictwu i wychowaniu radzieckiemu.

W uroczystości otwarcia uczestniczyli poseł ZSRR, Jerszow, minister spraw wewnętrznych Grynbaum, wiceprezydent miasta Tel-Awiwu Perelson oraz liczni literaci, pedagodzy, artyści, przedstawiciele partii politycznych. Przemówienie wygłosił dr Reznik w imieniu Ligi Przyjaźni, wiceprezydent Perelson w imieniu miasta Tel-Awiwu, attache do spraw kulturalnych poselstwa ZSRR, Fiedorin oraz poeta A. Szlonski. Wystawa cieszy się wielkim powodzeniem, zwłaszcza wśród nauczycielstwa i młodzieży.

Muzyka i teatr w Negewie

Kilka tygodni po wyzwoleniu Beer-Szeba odbył się w stolicy koczowniczych plemion beduińskich koncert Orkiestry Filharmonii, która przybyła w pełnym składzie z Tel-Awiwu. Znany dyrygent Leonard Bersztein dyrygował pierwszym na pustyni koncertem, a następnie odbył się jego recital fortepianowy.

Obecnie po zdobyciu Udża-al-Chafir na pograniczu egipskim do żołnierzy Izraela, którzy dopiero 7-go stycznia ukończyli zwycięskie walki, w dniu 16-go stycznia zawitał Reprezentacyjny Teatr Narodowy „Habima“. Pod gołym niebem ustawiono estradę i odegrano sztukę o tematyce biblijnej „Michal córka Saula“. Mimo burzy piaskowej nikt z tysiącznej rzeszy widzów nie wyrzekł się wspaniałej uczty duchowej.

„DI GOLDENE KEJT“

na marginesie nowego czasopisma literackiego w Izraelu

Ukazanie się w Izraelu pierwszego kwartalnika literackiego w języku żydowskim, ocenić należy jako zjawisko ze wszech miar pozytywne. Już sama objętość pisma, zawierającego 240 stron dużego formatu, staranna szata graficzna, nazwiska 46 autorów — wszystko to świadczy wymownie o tym, że nie chodzi tu o efemeryczny periodyk ,lecz o pewien celowy przełom w mentalności naszego skupiska w Erec.

Poeta JAAKOW FICHMAN w ten sposób określa intencje nowego wydawnictwa: "... jest rzeczą niezrozumiałą, że pisarze hebrajscy tak mało znają swych żydowskich współtwórców, że obie strony nie kwapią się z przekładami, że prasa hebrajska tak rzadko zamieszcza oceny utworów żydowskich... Zdaniem nowego czasopisma jest przede wszystkim zacieranie obcości między twórczością hebrajską a żydowską — stworzenie atmosfery, która by nie tylko zniweczyła dotychczasowy antagonizm, lecz umożliwiła zarazem wzajemne oddziaływanie na siebie obu literatur...“

Pierwszy tom „Di goldene Kejt“ jest niewątpliwie ważnym krokiem w zamierzony kierunku. Nie należy jednak zapominać że w gruncie rzeczy nie chodzi tu o sam język, lecz o treść, jaką ten język wyraża. O myśli i idee, zawarte w samych utworach. Przerzucając karty kwartalnika radzibyśmy tam znaleźć odzwierciadlenie życia w Izraelu, jego walki o niezawisłość oraz nurtujących go prądów społecznych. Chcemy się również dowiedzieć, z jakiego rodzaju twórczością żydowską w diasporze zapoznaje czasopismo swych izraelskich czytelników. Zastanowiwszy się głębiej nad tą kwestią, doznajemy niemiłego rozczarowania.

Nie ma dwóch zdań, że natkniemy się tam na pewne wartościowe pozycje. Niedrukowane wiersze żydowskie ze spuścizny CH. N. BIALIKA są niewątpliwie cennym przyczynkiem do badań literackich nad twórczością naszego wieszcza. To samo odnosi się do utworu dramatycznego SZALOMA ALEJCHEMA z 1902 r., opublikowanego po raz pierwszy w żydowskim oryginale. Krótkie opowiadanie SZ. ASZA. „Do brzegów Izraela“ tchnie dramatycznym patosem pamiętnych dni Haapala. Bezsprzeczna jest maestria formy i aktualność treści poematu A. SUCKEWERA. Prawda artystyczna przemawia ze świetnych wierszy MOSZE SZULSZTEJNA i REJZLI ŻYCHLIŃSKIEJ. Periodyk zawiera ponad to wstrząsającą opowieść JESZAJACHU SZPIGLA „Żyd z okopiska“ — jeden z najdoskonalszych utworów prozaicznych tego nader utalentowanego nowelisty.

Literatura żydowsko - amerykańska reprezentowana jest przez grupę znanych pisarzy, którzy utraciwszy kontakt ze światem postępowej myśli żydowskiej, skupili się pod sztandarami reakcji i stanęli zdecydowanie „po tamtej stronie barykady“. I cóż mogą nam powiedzieć nosiciele głośnych nazwisk H. LEJWIKA, ARONA CEJTLINA, A. GLANCA-LEJELESA i innych — jeśli pod powłoką błyskotliwej formy ich utworów kryje się mętna treść: mistycyzm i niezdrowa symbolika, zwodząca czytelnika na manowce myślowe? Jedynie J. OPATOSZU stara się potrącić o strunę heroizmu w swym szkicu „Bitwa pod Betar“, zaczerpniętym z dziejów powstania Bar-Kochby.

Również zamieszczone w kwartalniku utwory literackie pisarzy hebrajskich sprawiają nam pewnego rodzaju zawód. Wszystkie one — za wyjątkiem okolicznościowych wierszy NATANA ALTERMANA — nie oddają rzeczywistości izraelskiej, „Jiszuwu w walce i budowie“. A szkoda, bo spotykamy tam tak dobrze znane nam nazwiska poetów SZ. CZERNICHOWSKIEGO, J. FICHMANA, ARIE SZIMRI, J. PAPIERNIKOWA, lub tak wybitnego prozaika, jakim jest bez wątpienia SZ. AGNON. Dlaczego pominięto w zupełności młodo-palestyńską prozę, z Szachamem, Szamirem i Mosinsonem na czele? Dlaczego w tym pierwszym tomie kwartalnika nie znalazł się choćby jeden utwór czołowego poety izraelskiego, ABRAHAMA SZLONSKIEGO?!

Do pozycji wartościowych zaliczyć należy artykuły; jednego z organizatorów i dowódców Cwa Hahagana Leisrael, IZRAELA HAGALILI (szczegóły o bohaterskiej śmierci pułkownika Dawida Markusa), JOSEFA BRASŁAWSKIEGO (walka o Negew), REUWENA LEWI (o ruchu wydawniczym w Izraelu), J. M. NEUMANA (zwięzła informacja o teatrach izraelskich), ZERUBAWLA („Naród izraelski i państwo Izrael“) i A. LEWINSONA („Kultura pracy“).

Jako redaktor czasopisma kreśli między innymi poeta - partyzant ABRAHAM SUCKEWER. Chcemy wierzyć, że dobór materiału był tym razem przypadkowy. Wyrażamy nadzieję, że kwartalnik literacki Histadrutu znajdzie drogę do postępowych pisarzy żydowskich całego świata.

H. S.

Pisarze żydowscy gośćmi poselstwa Izrael

Z okazji ukazania się pierwszego tomu kwartalnika literackiego „Di goldene Kejt“ odbyło się w poselstwie izraelskim w Warszawie przyjęcie dla pisarzy żydowskich w Polsce.

Po zagajeniu wieczoru przez attache prasowego J. PETERSEILA, rozwinęła się twórcza dyskusja na temat prac, zamieszczonych we wspomnianym czasopiśmie. Z krytyczną oceną treści nowego kwartalnika wystąpili: *Ber Mark, mgr. Natan Blumental, Jeszajahu Szpigel, Efroim Kaganowski, Lejb Kuperszmid, dr Adolf Berman i A. Uchmani.*

Wieczór upłynął w miłej towarzyskiej atmosferze ,do czego niemało przyczynił się występ ulubionych artystów *Dżigana i Szumachera.*

Uroczystości Chopinowskie w Państwie Izrael

Z inicjatywy Komitetu Przyjaźni Izraelsko-Polskiej został utworzony w Tel-Awiwie Komitet Uroczystości ku czci wielkiego kompozytora i wirtuoza polskiego, Fryderyka Chopina.

Menachem Borejsza zmarł w Nowym Jorku

Menachem Borejsza Goldberg, czołowy poeta żydowski, zmarł w Nowym Jorku w wieku 61 lat. Menachem Borejsza był przez okres prawie 15 lat redaktorem „Congress Weekly“, organu amerykańskiego Kongresu Żydowskiego. Menachem Borejsza urodził się w Brześciu Litewskim. W 1909 przybył do Warszawy, gdzie wkrótce stał się znany, jako dziennikarz i poeta. Udał się do Nowego Jorku w r. 1915 i napisał kilka poematów o książkowych rozmiarach, ostatnim z których był „Wędrownik“.

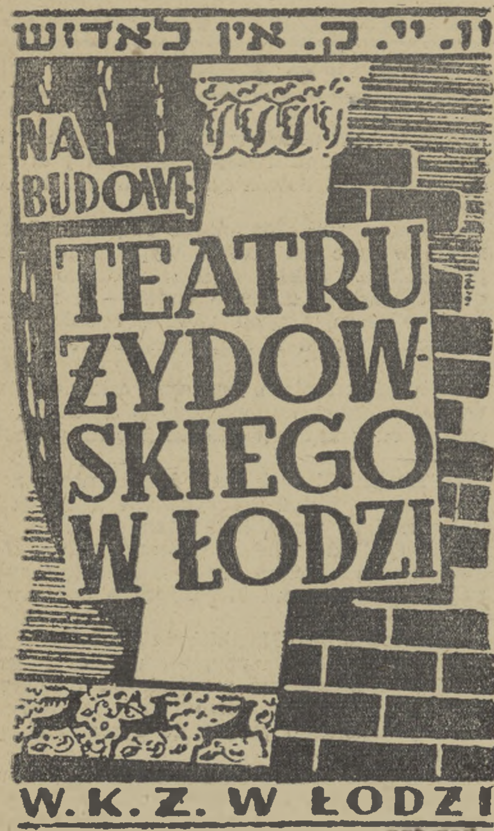
Zawiadamiamy o śmierci znanego pisarza żydowskiego

ZUSMANA SEGAŁOWICZA

który zmarł w Nowym Jorku w w 65-ym roku życia.

ZWIĄZEK LITERATÓW I DZIENNIKARZY ŻYDOWSKICH w POLSCE.

Z CAŁEJ POLSKI



Wspólnym wysiłkiem społeczeństwa
stanie w Łodzi Teatr Żydowski

Akcja zbiórkowa sumy 30 milionów złotych na budowę Domu Kultury żydowskiej, w którym ma znaleźć siedzibę Teatr żydowski w Łodzi jest w pełnym toku.

Gdy rzucono myśl zebrania sumy 30 milionów wielu ludziom wydawało się, że osiągnięcie tej sumy jest nierealne.

Już jednak pierwsze tygodnie akcji wykazały, że suma ta będzie zebrana.

Pierwsi — odezwali się robotnicy i spółdzielcy, którzy ofiarowali na rzecz Budowy Domu Kultury sumę odpowiadającą zarobkom osiągniętym w ciągu 5 dni pracy. Takie same uchwały powzięte zostały przez pracowników wszystkich instytucji żydowskich w Łodzi. Przyniesie to niemałą sumę około 5 milionów złotych. Taką samą sumę 5 milionów złotych zobowiązał się zebrać Związek Rzemieślników. Już teraz można powiedzieć, że akcja w tym sektorze wkrótce będzie zakończona, w swoim preliminarzu znacznie przekroczona.

Akcja wśród kupiectwa rozpoczęła się od specjalnie urządzonej herbatki, w której wzięło udział kilkadziesiąt osób. Na herbatce tej zadeklarowano samorzutnie sumę przeszło 3 milionów złotych. Akcję tą prowadzą działacze społeczni wszystkich partii politycznych. Specjalnie intensywny udział biorą działacze „Ichudu'' w Łodzi. Akcja ta do tej pory przyniosła sumę już przeszło 5 milionów. Jednakże do zebrania preliminowanej sumy 15 milionów złotych jeszcze daleko. Niestety stwierdzić trzeba, że w sektorze tym znalazł się szereg osób które nie wypełniły swego obowiązku. Osoby te — jak to zwykle bywa — starają się swój negatywny stosunek do sprawy uzasadnić względami zasadniczymi. Gdy jednak Komitet Akcji zajął się bliżej tymi „przeciwnikami'' Domu Kultury żydowskiej w Łodzi okazało się, że to są osoby znane na terenie Łodzi ze swego aspołecznego stosunku do wszystkich wielkich akcji prowadzonych do tej pory, jak akcja na rzecz Hagany, akcja Budowy Pomnika Powstańców Ghetta Warszawskiego i akcja Wyzwolenia Negewu. Należałoby się zastanowić, co rzeczywiście łączy te osoby ze społecznością żydowską.

W dniu 6 b. m. odbyło się wielkie zgromadzenie publiczne z udziałem viceprezesa KCŻP Smolara, tow. adw. Rogozińskiego, adw. Wertheima i Rotenberga poświęcone prowadzonej akcji.

Na zgromadzeniu tym wyjaśniono charakter akcji i podano do wiadomości dotychczasowe jej wyniki.

Akcja wśród inteligencji pracującej prowadzona jest przez specjalnie zawiązany komitet. W chwili, gdy pisane są te słowa przygotowywany jest wieczór towarzyski z udziałem Idy Kamińskiej, Horacego Safrina, Adama Ważyka, Wł. Rymkiewicza i red. Powołockiego. Wieczór ten ma zainaugurować akcję wśród inteligencji.

Organizacja „Wizo'' wystąpiła z inicjatywą urządzenia wielkiego, reprezentacyjnego balu purymowego, z którego dochód ma być przeznaczony na rzecz Funduszu Budowy Domu Kultury. Bal ma się odbyć w dniu 14 marca w jednej z najbardziej reprezentacyjnych sal w Łodzi. Swój udział w balu zapewnili artyści żydowscy, plastycy i muzycy.

Jak z powyższego widać, społeczeństwo żydowskie w Łodzi żyje pod znakiem akcji na rzecz Budowy Domu Kultury. Duży udział w akcji w różnych sektorach, biorą nasi towarzysze z Łódzkiego Oddziału, specjalnie zaś wyróżnia się praca tow. Rozen.

Już dziś można powiedzieć, że akcja zbiórkowa na Teatr Żydowski zakończy się pełnym powodzeniem.

Podziękowania

Za dary pieniężne przesłane w związku z jubileuszem pisma wyrażamy tą drogą serdeczne podziękowanie snifom w Łodzi, Dzierżoniowie, Wałbrzychu, Bielawie, Bytomiu, Częstochowie, Gliwicach, Świebodzicach, Chorzowie, Ziębicach, Cieszynie, Lubawce, Mieroszowie, Zabrzu, Żarach, Będzinie, Kielcach, Jeleniej Górze, Nowej Rudzie, Przemyślu i Tarnowie.

Dziękujemy również Zarządom snifów w Łodzi, Katowicach, Bielsku, Sosnowcu i Wrocławiu za sprawną i ofiarnie prowadzoną akcję ogłoszeniową.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „OPINII"

Kierownictwo i wychowankowie „Punktu Produktywizacji Ml. Żyd." we Wrocławiu składają tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie **dr HALPERNOWI** za troskliwą i bezinteresowną opiekę lekarską.

Poszukiwania rodzin

ADLER CESIĘ ze Zgierza oraz **LIBRACHA PAWŁA-FAJWLA,** zam. dawniej w Łodzi, Kamienna 20 (wyemigrował z Polski w latach 1918 — 1921) poszukuje **Abram Sztern,** zam. w Łodzi, 1-go Maja 18—5 (dawn. Kilińskiego 47).

CIESZYŃSKI SZMUL, zam. we Wrocławiu, ul. Kręta Nr 12 m. 7 poszukuje syna swego, ur. w roku 1923, który w czerwcu 1946 r. wyjechał do Palestyny z kibucem „Ichudu" z Nowej Rudy.

ROZENBERGA MONKA, ur. w 1928 r. w Tomaszowie Maz. (po wyzwoleniu znajdował się w Łodzi) poszukuje brat **Rozenberg Lejb.** Wiadomości na adres Kwucat Szwilim, Tel-Awiw, P. O. B. 1935.

Siostry **STEFY SZTYKGOLD,** córki Berka i Pesy z domu Pechnik Sztykgold, urodz. w 1918 r. w Warszawie, przed 1939 r. zam. w Warszawie, Franciszkańska II a — poszukują Ignac i Benek Sztykgold, Izrael, Natania, Icchak Pechnik, Pardes.

Wydawanie macy

Komisja Mieszana przy WKŻ i Kongregacji Wyznaniowej w Łodzi podaje do wiadomości, że wydawanie talonów na macę odbywać się będzie od 1 do 15 marca 1949 r. (oprócz sobót i niedziel) od godziny 10 — 17 Nazwiska od A — K w lokalu WKŻ ul. Więckowskiego Nr 32 — II piętro — pokój 7, oraz od litery L — Ż w lokalu Kongregacji Wyznaniowej ul. Zachodnia 66.

Zgłaszający się po talon winien wykazać się zaświadczeniem administracji domu stwierdzającym, że odnośny obywatel mieszkał dnia 1.III.1949 r. pod podanym adresem względnie poświadczeniem miejsca pracy stwierdzającym, iż w dniu 1.III.1949 r. jest w danej instytucji zatrudniony, albo też na podstawie dokumentów osobistych zaopatrzonych w fotografie łącznie z zaświadczeniem WKŻ.

Po talony należy zgłaszać się osobiście.

Zaznacza się, że po 15 marca 1949 r. talony na macę w żadnym w y p a d k u w y d a w a n e n i e b ę d ą.

Z życia „Wizo" w Polsce

Łódź

W ramach pracy kulturalno-oświatowej odbył się w świetlicy „Wizo'' w dniu 23 lutego b. r. wieczór klubowy, na którym został wyświetlony film zrealizowany przez Keren-Hajesod — obrazujący życie i walkę żydów w Izraelu.

Słowo wstępne wygłosiła przewodnicząca Wizo, Mgr. **ALICJA KEILOWA.** W związku z naszą pracą kulturalno-oświatową, podkreśliła znaczenie teatru żydowskiego dla szerokich mas żydowskich, apelując do obecnych by w akcji odbudowy Teatru żydowskiego w Łodzi, wszystkie członkinie i sympatycy wzięli jak najintensywniejszy udział. Przy udziale licznie zebranych członkiń i zaproszonych gości, wieczór upłynął w miłym nastroju.

Górny Śląsk

Dnia 25 stycznia 1949 r. odbyło się zebranie aktywistek naszego Galilu. Jak wynika z poszczególnych sprawozdań praca w Snifach była w ostatnim okresie bardzo wzmożona, szczególnie na rzecz Żyd. Funduszu Narodowego. Tow. z „WIZO'' brały czynny udział we wszystkich akcjach i imprezach na K. — Hajesod, Hagana, Negew, itd.

Snify w Katowicach, Bielsku, Bytomiu, Sosnowcu, Zabrzu i Gliwicach prowadzą kursy języka hebrajskiego dla początkujących i zaawansowanych, jak również kursy zawodowe bieliźniarstwa, konfekcji dziecinnej i galanterji skórzanej. Prowadzone przez siły fachowe kursy gotowania i dekoracji cukierniczej cieszyły się wielką frekwencją. Wiele absolwentek wymienionych kursów znajduje się już w Izraelu i pracuje produktywnie dzięki nabytym wiadomościom.

Po zamknięciu posiedzenia Galilu, nastąpiło otwarcie po dłuższej przerwie pierwszego w tym roku tradycyjnego zebrania członkiń snifu katowickiego. Do licznie zebranych przemówiła przew. — tow. **BECHEROWA,** zdając relację o osiągnięciach naszej pracy. Podkreśliła specjalne zasługi tow. tow. **LILIENTAL** i **FRYDMAN** w dziedzinie pracy dla K. K. L. Z okazji wyborów do Konstytuanty w Izraelu na wniosek tow. Becherowej, proklamowano miesiąc wzmożonej pracy na rzecz Fund. Narodowego.

ERRATA

W numerze 50-tym pisma naszego do artykułu **DAWIDA MELLERA** p. t. „Z minionych dni" wkradł się błąd, który niniejszym prostujemy. Bohaterskim rabinem nie był rabin piński, jak pomyłkowo w artykule tym podaliśmy, a **RABIN SZUMSKI.**

Komunikat

Podaje się do wiadomości wszystkich plastyków - Żydów w Polsce, że w Żydowskim Towarzystwie Kultury utworzona została Sekcja Plastyki.

Wszyscy plastycy - Żydzi proszeni są o zgłaszanie się w celu przeprowadzenia rejestracji.

Równocześnie komunikuje się, że na wiosnę odbędzie się w Łodzi ogólno - polska wystawa zbiorowa członków sekcji i plastycy, którzy chcieliby w niej uczestniczyć proszeni są o podanie swego adresu.

Dokładne dane o wystawie ogłoszone będą w następnym komunikacie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

E. H., Wrocław. — Wiersze znamionują talent; dźwięczą przyjemnym rytmem, zawierają wiele szczerego uczucia. Podoba nam się wierszyk „Sznajełech". Powinien Pan pracować nad sobą, uwzględniając zwłaszcza wiersz liryczny.

Aferzysta



W dniu 6 grudnia 1948 r. uciekł z Radomia **Maksymilian vel Mendel Ostrowiecki,** syn Szmula i Chany Sury z d. Skoczylas, urodzony 10. XI. 1926 r. w Szydłowcu, który unieszczęśliwił szereg tut. Żydów, okradając ich z gotówki i wartościowych rzeczy.

Prawdopodobnie uciekł zagranicę: dokąd — nie udało się dotychczas ustalić. Celem przyjścia z pomocą pokrzywdzonym, zagraniczna prasa proszona jest o przedrukowanie powyższego doniesienia wraz ze zdjęciem.

Komu znane jest miejsce pobytu poszukiwanego, proszony jest o natychmiastowe oddanie go w ręce policji i powiadomienie Komitetu Żydowskiego w Radomiu.

Okręgowy Komitet Żydowski w Radomiu

REDAGUJE KOLEGIUM
Wydawca: C. K. Zjednoczenia Syjon. Demokratów „ICHUD" w Polsce — Redaktor: Mgr MAKSYMILIAN TAUCHNER
Adres Red. i Adm.: Łódź, Al. 1-go Maja 13, tel. 189-24. Konto w P. K. O. VII-866 — R. S. W. „Prasa", Łódź, Żwirki 17 D-034688